

Piotr Jaroszkiewicz
mistrzem kraju!



strona 20

Złoto olimpijskie dla
sportowca z Komarówki
Podlaskiej

Dariusz Kowaluk



strona R6

Tour de
Konstytucja
w powiecie



strona 7



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota międzyrzeczka

miedzyrzec.24wspolnota.pl

3 - 9 sierpnia 2021 r. ■ nr 31 (664) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Sędzia Igor Tuleya

Milionowe straty szpitala w Międzyrzeczu. Ale będą premie dla personelu walczącego z epidemią

Trzeba się wycofać
z prowadzenia przychodni
w Kąkolewnicy

NFZ wymaga, ale
niechętnie płaci.
Powiat musi
dokładać.
Zobacz ile.

STR.
3

Janusz
Skólimowski,
wicestarosta bialski

Za pierwsze półrocze
obecnego roku mamy
250 tys. zł zysku.
To dobrze wróży

Marek
Zawada,
dyr. szpitala

Fot. Marek Pietrzela

Fot. Maciej Maciejuk

Zbiórka na deski. Żeby mogli tańczyć obertasy, jak ich dziadkowie



Międzyrzeckie stowarzyszenie
zbiera pieniądze na organizację
„potańcówki na dechach”.

S. 23

Pierwsza gminna potańcówka cieszyła się sporym zainteresowaniem mieszkańców

Skarb kibica. Huragan Międzyrzec Podlaski



S. 18

Ale kino! Międzyrzec z wielkim ekranem



Kasę wyłożył Polski Instytut Sztuki Filmowej.
Z unijnym dofinansowaniem dobiega
też końca remont Pałacu Potockich.

S. 7

Pałac Potockich odzyskuje magnacki wygląd. Koniec remontu w 2022 roku

Międzyrzeczka pielgrzymka na Jasną Górę już w drodze



Z Międzyrzecza Podlaskiego Grupa 12 (szmaragdowa) wyruszyła na pielgrzymkę
2 sierpnia o godz. 7:00, tuż po mszy w kościele św. Mikołaja

Szczepienia z parafią.
Miasto
zachęcało,
proboszcz tylko
ogłaszał.
I jest zgrzyt

S. 4



Czyje
małpy
w Małpim
Gaju?

S. 2

Fot. Marek Pietrzela

**SKUP
ZBÓŻ**

AGRO
SKUP

- najwyższe ceny w regionie
- odbiór samochodami z pompą
- odbiór bezpośrednio z pola
- możliwość przechowania zboża w magazynie

724 435 968 665 188 425

**AUTO
KASACJA**

- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE

607 - 987 - 777

**KOTŁY C.O.
RZECZYCA**

EKOLOGICZNE KOTŁY C.O.

do programu CZYSTE POWIETRZE
Pomagamy w składaniu wniosku

tel. 506 862 901

www.kotly-rzeczyca.pl | RZECZYCA ul. Prosta 5, 21-560 Międzyrzec Podlaski

S T O P K A

Wspólnota

Adres do korespondencji:

Redakcja Wspólnota
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska

Dziennikarze:

Marek Pietrzela

tel. 881 308 107

m.pietrzela@wp.pl

Mateusz Połynka (sport)

tel. 516 019 184

Maciej Maciejuk

redaktor naczelny portalu

bialasiedzieje.pl

maciejuk@24wspolnota.pl

tel. 516 019 185

Reklama:

Monika Najdyhor

manager ds. reklamy

tel. 515 895 342

najdyhorwspolnota@gmail.com

Anna Mokrzycka

dyrektor ds. marketingu i reklamy

tel. 691 782 434

mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:

Krzysztof Pałys

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota

Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Druk:

Polska Press o/Poligrafia

Drukarnia Łódź

ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA

Punkt Opłat

Mariusz Maksymiuk

ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC

Sklep

papierniczo-zabawkowy

Krzysztof Grzeszczyk

ul. Targowa 6

(hala targowa)

Galeria Finansów Adam

Kwiatkowski

Galeria Międzyrzec,

ul. Nadbrzeżna 2

Ubezpieczenia JAKAR

Tomasz Zaniewicz

ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

R E K L A M A



www.komunalnik.pl

NAGROBKI
GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

Kompleksowa
organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)

szeroki wybór trumien

nekrologi, tabliczki, krzyże

kremacja i ekshumacja zwłok

przechowywanie zwłok

balsamacja, rozliczenia z ZUS

toaletki i kosmetyka pośmiertna

kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych

kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD
POGRZEBOWY
HADES

Spółka z o.o.

21-500 Biała Podlaska,

Aleja Jana Pawła II 25

całodobowy

9588

tel. 083 344 35 24,

tel. kom. 0 601 369 849

Tamtędy

HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Niech radni wiedzą, podczyją władzą siedzą



W Białej Podlaskiej od kilku lat nie ma szaleństw publicznych. Mężczyźni nie przejmują się tą sytuacją. Widać, że nawet potrafili obalić kabinę toalet. Zazwyczaj przytulają się do kiosku lub drzewa

Małpie figle władzy

W środę prezydent Michał Litwiniuk na swoim facebookowym profilu ekscytował się plastikowymi małpkami umieszczonymi w Małpim Gaju. Snuł legendy o dawnym ogrodzie zoologicznym Radziwiłłów (był w innym miejscu). Zachwylił go ten „nowy element dekoracyjny”, który promował z towarzyszącymi mu osobami.

Grono pochlebców i druhów partyjnych nie szczędziło zachwytów nad pomysłem, ożywieniem miasta i zmianami, które niesie dobra bialska władza.

Tylko pojedyncze osoby ironicznie komentowały tę żenującą sytuację. Jedni powoływali się na powiedzonko „Mój cyrk, moje małpy”. Inni proponowali powieszenie bananów. Nie chodzi nawet o pieniądze wydawane przez spółkę „Zielen” na te „małpki”, zamiast np. na kolejne kwietne łąki.

To przecież plastikowy kicz, który zaśmieca ścieżkę edukacyjną! Dzieci, zamiast podziwiać rośliny, ptaki i owady,

zajmą się liczeniem małpich potworków i tylko to zapamiętają z wycieczki do prestiżowego Małpiego Gaju...

Małpie figle władzy chyba też służą przesłonięciu braków w odpowiednim przygotowaniu tej inwestycji, czyli pominięciu właściwej selekcji drzew, zanim jedno z nich zgruchotało fragment tarasu widokowego i później trzeba było wyciąć wiele sztuk.

Planszą po oczach

Powoli poprawia się przygotowanie do transmisji sesji Rady Miasta Terespol. Przewodniczący i urzędnicy potrafią w kilku zdaniach powiedzieć internautom o rozpatrywanych zagadnieniach. O to trudno w Białej Podlaskiej, gdzie sesje są tylko dla wtajemniczonych radnych i urzędników. Terespolscy samorządowcy zazwyczaj nie ignorują już wyborców. Przywołują się nawet do nich, mówiąc co pewien czas „szanowni internauci”.

Niestety, jeden z urzędników w Terespolu nie panuje nad wyłączaniem transmisji



Michał Litwiniuk na swoim facebookowym profilu ekscytował się plastikowymi małpkami umieszczonymi w Małpim Gaju

i pokazywaniem plansz. Nerwowo ucinając przekaz na żywo, kiedy jeszcze przewodniczący rady nie ogłosił przerwy. Nagle na ekranie pojawia się plansza „Przerwa do godz. 18.20”. Po chwili zmieniana jest na inną: „Przerwa do godz. 16.55”.

Podobnie bywa z zakończeniem sesji. Zanim przewodniczący to oficjalnie powie, zniecierpliwiony urzędnik znieścaka wrzuca planszę o zakończonej transmisji. Jakby gdzieś się śpieszył. Co ciekawe, radni siedzą całą sesję w maskach, a główni bohaterowie obrad, czyli burmistrz, sekretarz miasta i skarbnik, mają usta i nos odsłonięte (nie tylko podczas zabierania głosu, ale przez kilka godzin...). Niech radni wiedzą, podczyją władzę siedzą.

Kiedy ścieżki kajakowe?

Biała Podlaska najpierw walczyła o tytuł „Rowerowej Stolicy Polski”, a teraz może starać się o honorową nazwę „Wenecja Podlasia”. Pięknie. W czwartek rano na Facebooku pojawiły się malownicze obrazy zalanego wodą skrzyżowania ulic Janow-

skiej i Sobieskiego. Internauci przypuszczali, że są problemy z odprowadzaniem wody deszczowej. Ktoś dopytywał się, czy pan prezydent już ogłosił przetarg na ścieżki kajakowe.

Depolitycznie

Biała Podlaska znalazła się w gronie prestiżowych miast, które odwiedzili celebryci organizujący „Trasę Tour de Konstytucja PL”. Kilkakrotnie przy wprowadzeniu do tej imprezy z gwiazdami polskiego sądownictwa konferansjerka powtarzała i zarzekała się, że nie będzie żadnej polityki. Absolutnie. Miały być to tylko sprawy obywatelskie...

Ależ nie było polityki, tylko mówiono o wieszaniu koszulek na białskim pomniku pary prezydenckiej i o Konstytucji, która przecież jest tak bardzo apolityczna... Kiedy się coś powtórzy tak pięć razy, to przecież ludzie uwierzą. Bo odbiorcy powinni zapamiętać refreny...

Marian Empi



NEKROLOGI

Joanna Burdon, 55 lat

zm. 22 lipca, Bydgoszcz

Zygmunt Szypulski, 69 lat

zm. 22 lipca, Biała Podl.

Helena Parafińska, 86 lat

zm. 23 lipca, Biała Podl.

Stanisław Lipka, 84 lata

zm. 23 lipca, Tuczn

Zofia Marczuk, 73 lata

zm. 24 lipca, Wysokie

Paweł Sobota, 66 lat

zm. 24 lipca, Międzyrzec

Stanisław Kokoszkiewicz, 76 lat

zm. 25 lipca, Strzakły

Zofia Kowalska, 73 lata

zm. 26 lipca, Biała Podl.

Zofia Stefaniuk, 83 lata

zm. 26 lipca, Biała Podl.

Jadwiga Weresa, 86 lat

zm. 28 lipca, Biała Podl.

Antoni Bessaraba, 78 lat

zm. 28 lipca, Biała Podl.

Józefa Kukawska, 82 lata

zm. 30 lipca, Biała Podl.

Hades Biała Podlaska

Tel. 83 344 35 24



LICZBA TYGODNIA

29 mln zł

- tyle kosztował remont
ul. Warszawskiej w Białej
Podlaskiej. Inwestycję
dofinansował Fundusz
Dróg Samorządowych.
Czytaj na str. 3

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRADU

3 sierpnia,
godz. 9.00 - 13.00,
Wólka Plebańska (1)



INFORMATOR



URZĘDY

URZĄD MIASTA

MIĘDZYRZEC PODLASKI

ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10URZĄD GMINY MIĘDZYRZEC
PODLASKIUl. Warszawska 20
Tel. 83 371 24 96

URZĄD MIASTA

BIAŁA PODLASKA

Ul. Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00STAROSTWO POWIATOWE
W BIAŁEJ PODLASKIEJUl. Brzeska 41
Tel. 83 341 66 70

ZDROWIE

Centrum Medyczne MEDIKUZ
Al. 1000-lecia 4, Biała Podlaska
Tel. 536 825 825
www.medikuz.com
cmmedikuz@gmail.comNiepubliczna Poradnia Psychologiczno-
-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii
i Rozwoju LUSTRO
ul. Siderska 105a, Biała Podlaska
Tel. 578 604 204CLINICA AL DENTI
STOMATOLOGIA I IMPLANTOLOGIA
Lek. dent. Michał Kubiszyn
ul. Piłsudskiego 83, Międzyrzec Podlaski
Tel. 502 336 766

APTEKA - CZYNNĄ CAŁĄ DOBĘ

Ul. Siderska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR”
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 650 760Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
Tel. 600 093 558Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

POMOC DROGOWA

AUTO HOL SERWIS 24h

Biała Podlaska

Tel. 783 750 150

FINANSE

Biuro Rachunkowe Grzegorz Kutczyński
ul. Jana Pawła II 14A-15
Międzyrzec Podlaski
Tel. 606 394 401 / 83 371 71 15Biuro Rachunkowe KONSALDO
Paweł Puskarski, ul. Piłsudskiego 90
21-500 Międzyrzec Podlaski
Tel. 83 371 73 60Biuro Rachunkowe Buchalter Jarosław
Wiśniewski
ul. Kasztanowa 34, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 798 229
ksiegowy@hot.pl
buchalter-biuro-rachunkowe.pl
iksiegowy.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/
Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Zakład Pogrzebowy „Argus”
ul. Nowa 8, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 509 208 529
Czynne całą dobę

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

Wzrost kosztów działalności narzuciły głównie przepisy prawa i epidemia

Minusowy rok szpitala w Międzyrzeczu. Przez przepisy i covid

Rada Powiatu Bialskiego negatywnie oceniła sytuację ekonomiczno-finansową międzyrzeckiego szpitala za 2020 r., gdyż jego strata wyniosła aż 3,85 mln zł. Jednak lekarze i pielęgniarki walczący z pandemią otrzymają nagrody.

Znaczącą część ostatnich obrad samorządu powiatowego była poświęcona Samodzielnemu Publicznemu Zakładowi Opieki Zdrowotnej (czyli szpitalowi) w Międzyrzeczu. Radni mieli zatwierdzić roczne sprawozdanie finansowe SP ZOZ za 2020 r. oraz dokonać oceny sytuacji ekonomiczno-finansowej lecznicy.

Radni mogli oprzeć się na dokumentach przygotowanych przez Elwirę Charewicz, skarbnika powiatu bialskiego. Bazowała ona na sprawozdaniu dyrektora z działalności SP ZOZ oraz opinii biegłego rewidenta. Okazuje się, że ostatecznie z bilansu wynika, iż w minionym roku międzyrzecki szpital poniósł stratę 3 847 000 zł.

Kumulacja kłopotów

Z przedstawionego przez dyr. SP ZOZ raportu wynikało, iż na złe wyniki finansowe miało wpływ kilka negatywnych czynników. M.in. wzrost kosztów działalności szpitala, przede wszystkim narzuconych przepisami prawa.

Szpital musiał dużo wydać na środki dezynfekcyjne i ochrony osobistej oraz na sprzęt medyczny i zaadaptowanie oddziałów szpitalnych na oddział Covid

Obciążeniem były podwyżki płacowe wynikające m.in. z podwyższenia najniższego wynagrodzenia zasadniczego. Na problemy ekonomiczne szpitala wpływał też niewystarczający poziom finansowania świadczeń medycznych, gdy Narodowy Fundusz Zdrowia dodatkowo wymagał inwestowania w infrastrukturę i remonty. Wreszcie sytuacja



Marek Zawada,
dyr. SP ZOZ w Międzyrzeczu

Trudny rok pandemii

Ubiegłoroczna strata będzie odpisywana od kapitału własnego w poczet przyszłych zysków. Już za pierwsze półrocze obecnego roku mamy zysk w wys. 250 tys. zł. Efekt finansowy jest zadowalający. Dobrze wróży na przyszłość. Cieszę się, że udało się przekonać nasz personel do włączenia się do walki z Covid-19 oraz o prowadzenie szczepień, dzięki czemu wpłynęły dodatkowe pieniądze na konto szpitala. Dobrze, że zarząd powiatu podjął decyzję, aby skierować nakłady na nagrody dla naszych pracowników, którzy byli zagrożeni razem ze swoimi rodzinami podczas fali pandemii.

epidemiczna związana z Covid-19 wymusiła zmianę funkcjonowania placówki do marca 2020 r. Szpital musiał dużo wydać na środki dezyn-



Janusz Skólimowski,
wicestarosta bialski

Trzeba się wycofać z Kąkolewnicy

W klubie radnych PiS wyraziliśmy zaniepokojenie, że wejście naszego szpitala z przychodnią do Kąkolewnicy nie spełniło oczekiwań i trzeba się z tego wycofać. Nie ma gwarancji, że sytuacja się poprawi. Jest wiele do zrobienia, jeśli chodzi o kontrakty i program naprawczy. W Międzyrzeczu czas oczekiwania na rehabilitację jest dwukrotnie krótszy niż w Białej Podlaskiej. Istotne jest oferowanie usług przynoszących największe wpływy dla szpitala.

fekcyjne i środki ochrony osobistej oraz sprzęt medyczny i zaadaptowanie oddziałów szpitalnych na oddział Covid.

Międzyrzecka strata w Kąkolewnicy

Sytuacja epidemiczna uniemożliwiała realizowanie planowanych działań w programie naprawczym 2020 r., szczególnie w zakresie pozyskiwania pacjentów do Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Łózkach i Przychodni POZ w Kąkolewnicy – zauważyła skarbnik Elwira Charewicz. Dodała, że sytuację ekonomiczną szpitala pogarszało też czasowe wyłączenie usług, szczególnie w zakresie rehabilitacji, która miała przynosić dochody.

Radny Marian Tomkowicz (PiS) dopytywał, dlaczego międzyrzecki szpital utrzymuje w innym powiecie, czyli w radzyńskim, Przychodnię POZ w Kąkolewnicy, skoro przynosi to stratę w wys. 400 tys. zł.

Aby zapewnić właściwą strukturę leczenia, potrzebni są pacjenci. NFZ najlepiej finansuje właśnie opiekę zdrowotną. Niestety, mamy mało pacjentów w Kąkolewnicy – wyjaśnił Marek Zawada, dyrektor SP ZOZ.

Ostatecznie za przyjęciem uchwały zatwierdzającej roczne

sprawozdanie finansowe SP ZOZ głosowało 16 radnych, nikt nie był przeciwny, a radny Emil Bogucki (PiS) wstrzymał się od głosu. Podobny wynik był w kolejnym głosowaniu za przyjęciem uchwały o negatywnej ocenie sytuacji ekonomiczno-finansowej SP ZOZ za 2020 r.

Nagrody za walkę z pandemią

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa przeznaczenia dodatkowych 150 tys. zł na premie dla personelu międzyrzeckiego szpitala, zaangażowanego w walkę z koronawirusem.

Dyr. Zawada zapewnił, że gdy we wtorek wróci z urlopu, zostanie stworzony regulamin i premie będą przyznane osobom, które walczyły z pandemią.

Wicestarosta Janusz Skólimowski (PiS) uzależnił przekazanie pieniędzy od stworzenia takiego regulaminu i wskazania osób, które dostaną nagrody.

Marek Pietrzela

Warszawska jak nowa



Cała ulica Warszawska, aż do wyjazdu na obwodnicę zyskała nowy blask

Choć kierowcy mogą już jeździć wyremontowaną drogą od miesiąca, w ubiegłym tygodniu oficjalnie podsumowano inwestycję. - To nadrobienie wieloletnich zaległości - tak o modernizacji mówi prezydent Białej Podlaskiej.

Przypomnijmy: prace nad remontem ul. Warszawskiej trwały od czterech lat, rozpoczął je były prezydent Dariusz Stefaniuk.

Inwestycję podzielono na trzy etapy - aż do skrzyżowania z obwodnicą Białej Podlaskiej. To około 3 km drogi za prawie 29 mln zł. Do finansowania otrzymano z rządowego Funduszu Dróg Samorządowych. Oprócz nowej nawierzchni zbudowano też ciąg pieszo-rowerowy, chodniki, przystanki oraz dojścia do nich. Przebudowano też m.in. skrzyżowania z drogami gminnymi oraz

wybudowano dojazdy do posesji. Jako mieszkaniec miasta mam satysfakcję, gdy widzę, jak się poprawiło bezpieczeństwo, zwłaszcza wśród pieszych i rowerzystów. To też komfort dla kierowców. To nadrobienie wieloletnich zaległości, a to najważniejsza arteria wprowadzająca ruch do miasta z Warszawy - mówi prezydent Michał Litwiniuk. - To ogromna radość. Nasz region odzyskuje teraz blask i bezpieczeństwo. To bardzo dobra inwestycja nie tylko dla mieszkańców miasta, ale i pobliskich gmin. Będzie oddziaływała bardzo pozytywnie na gości odwiedzających nasz region - podsumowuje wicewojewoda Robert Gmistrz. Przypomina, że jest nowy nabór na dofinansowania inwestycji drogowych. Wnioski przyjmowane są od 28 lipca do 27 sierpnia. - To aż 250 mln zł dla województwa lubelskiego - zachęca.

Maciej Maciejuk

Petycja w imieniu działkowców

Przystanek możliwy, aczkolwiek...

Kilkadziesiąt osób zabiega o utworzenie przystanku komunikacji miejskiej przy ogródkach działkowych. Wsparł ich radny, Marek Dzyr, kierując petycją do prezydenta Białej Podlaskiej, lecz uzyskał odpowiedź niepozwalającą na optymizm.

- Ludzie przyszli do mnie z prośbą o napisanie pisma, ponieważ byli w Miejskim Zakładzie Komunikacji i odesłano ich do wydziału dróg Urzędu Miasta. W wydziale powiedziano, aby napisali do prezydenta. Odsyłano ich od Annasza do Kajfasza. Wszędzie mówiono to samo: teoretycznie można, ale idźcie tam... No i w końcu przyszli do mnie z gotowymi 39 podpisami - relacjonuje radny Zjednoczonej Prawicy, Marek Dzyr.

W imieniu użytkowników oraz właścicieli ogródków działkowych zlokalizowanych przy al. Jana Pa-



Marek Dzyr

radny

Gdy pyta radny opozycji

- Generalnie jest możliwość, ale trzeba zrobić nasyp itd. Muszą policzyć koszty... Szczególnie jest to jasne, gdy pyta radny opozycji i człowiek, który nie dał prezydentowi absolutarium.

wła II (pomiędzy rzeką Krzną a ul. Rzeczną) napisał zatem prośbę o utworzenie na wysokości ogrodu działkowego przystanku autobusowego linii „G” na żądanie.

- Zważywszy na fakt, iż większość użytkowników wspomnia-

nych ogródków działkowych to osoby korzystające z komunikacji miejskiej, a także starsze, często mające problemy z poruszaniem się, takie rozwiązanie znakomicie ułatwiłoby im możliwość korzystania z tych terenów - argumentował radny.

Po kilku tygodniach Monika Matczuk, pełniąca obowiązki kierownika referatu komunikacji Urzędu Miasta, podziękowała radnemu za zainteresowanie i przedstawienie sugestii dotyczących organizacji transportu publicznego w Białej Podlaskiej.

- Usytuowanie przystanku autobusowego we wskazanej lokalizacji, tj. na al. Jana Pawła II w okolicy ogródków działkowych jest możliwe, aczkolwiek wymaga przebudowy ulicy. Wiąże się to z dużymi kosztami ze względu na potrzebę wykonania nasypu - odpowiedziała.

Zaznaczyła, iż należałoby wykonać wstępny kosztorys oraz wskazać i zabezpieczyć pieniądze w budżecie miasta.

Marek Pietrzela

R E K L A M A

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA NA CMENTARZU KOMUNALNYM W BIAŁEJ PODLASKIEJ.

- USŁUGI POGRZEBOWE
- ADMINISTRACJA CMENTARZY
- PRZEWÓZ MIĘDZYKRAJOWY ZMARŁYCH
- FORMALNOŚCI URZĘDOWE

hades-biala.pl

- KAMIENIARSTWO

scalpro.pl

- WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN

ligmart.pl

- KWIACIARNIA

poppyflowers.pl



HADES

Makymyuk i Wspólnicy

83 344 35 24

509 766 538, 601 369 849

WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.

Aleje Jana Pawła II 25

Biała Podlaska

Wisznicka 1

Łomazy

R E K L A M A

ZNAJDŹ NAS NA facebook®

Merkury
merkury.bp@pro.onet.pl
www.golawscy.pl

SPRZEDAŻ NOWE MIESZKANIA ➔ **Biała Podlaska**
ul. ŻEROMSKIEGO 48, ul. KĄPIELOWA 2A
TEL. 504 071 200, 507 064 103

➤ **MATERIAŁY BUDOWLANE** ➤ **KOSTKA BRUKOWA** ➤ **STOLARKA**
ul. GRZYBOWA 50, TEL. 83 311 33 93, 609 678 488
ul. SIDORSKA 53, TEL. 83 344 39 92, 83 342 53 86, 506 050 056

USŁUGI TRANSPORTOWE TEL. 603 655 637

„Księża z parafii NNMP nie zamierzają zabierać głosu w kwestii zasadności lub niezasadności poddawania się szczepieniom przeciwko covid-19”

Szczepienia z parafią. Miasto zachęcało, proboszcz tylko ogłaszał

BIAŁA PODLASKA: Kościół niezgody okazały się szczepienia przeciwko covid, które według plakatu bialskiego magistratu organizowane były wraz z parafią z ul. Brzeskiej. - Proboszcz wyraził zgodę na poinformowanie parafian podczas ogłoszeń parafialnych o organizowanej przez urząd miasta akcji szczepień przeciwko covid-19, jednakże nigdy nie podjął się organizowania takiej akcji, jak sugeruje plakat - czytamy w oświadczeniu parafii.

W ubiegłym tygodniu Urząd Miasta w Białej Podlaskiej zamieścił w Internecie plakat „Szczepienia z Parafią”. Informowano, że „prezydent Miasta Michał Litwiniuk oraz Ksiądz Dziekan Marian Daniluk zapraszają na wspólną akcję szczepienia przeciwko covid-19 Urzędu Miasta i Parafii pw. Narodzenia NMP w Białej Podlaskiej”. Szczepienia odbyły się 1 sierpnia na parkingu za Starym Powiatowym. Szczepiono jednodawkowym preparatem Johnson&Johnson. Warunkiem szczepienia było przyniesienie

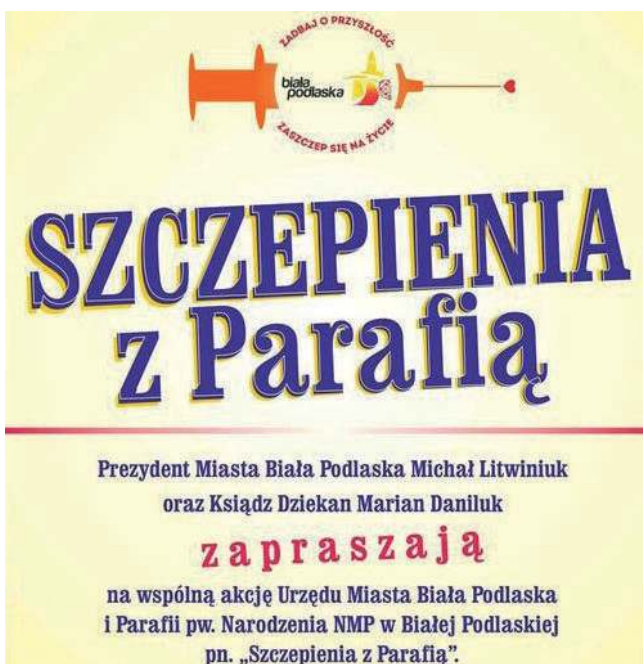
dokumentu potwierdzającego tożsamość oraz kwalifikację medyczną.

„Nie jesteśmy organizatorem”

Jednak pojawił się zgrzyt. 29 lipca parafia wystosowała specjalne oświadczenie w związku z pojawieniem się w mediach i przestrzeni publicznej plakatu o szczepieniach. Parafia ogłosiła, że dane ujawnione w treści plakatu są nieprawdziwe. A chodzi o organizację akcji szczepień. Pod oświadczeniem podpisał się proboszcz, ks. Marian Daniluk. Po pierwsze podkreślamy, że ani parafia, ani ksiądz dziekan Marian Daniluk nie prowadzą akcji szczepień przeciwko covid-19, a w konsekwencji widniejący na plakacie tytuł „Szczepienia z Parafią”, a także informację o „wspólnej akcji Urzędu Miasta Białej Podlaskiej i parafii NNMP w Białej Podlaskiej” wprowadzają w błąd odbiorców w zakresie ustalenia, kto jest organizatorem akcji szczepień. Podkreślamy, że jedynym organizatorem akcji szczepień, o której mowa na plakacie, jest Urząd Miasta Białej Podlaskiej - czytamy w oświadczeniu.

Tylko ogłoszenie

- Po drugie, zgodnie z prośbą Biskupa Siedleckiego Kazimierza Gurdy, proboszcz wyraził zgodę na poinformowanie parafian podczas



Taki plakat pojawił się w sieci w ubiegłym tygodniu

Parafia informuje, że Urząd Miasta został poproszony o usunięcie z przestrzeni publicznej nieprawdziwych informacji

ogłoszeń parafialnych o organizowanej przez urząd miasta akcji szczepień przeciwko covid-19, jednakże nigdy nie podjął się organizowania takiej akcji, jak sugeruje plakat - podkreśliła parafia. - Nadto wyjaśniamy, iż biskup siedlecki wyraził także zgodę na prowadze-

nie przez samorządy akcji szczepień na parkingach kościelnych znajdujących się na terenie diecezji siedleckiej, w razie, gdyby lokalny samorząd zwrócił się z taką prośbą do parafii - czytamy.

Parafia informuje też, że Urząd Miasta został poproszony o usu-

Odpowiedź miasta na oświadczenie proboszcza w sprawie szczepień

Rolą samorządu Białej Podlaskiej jest wsparcie i uczestnictwo w inicjatywach mających na celu objęcie szczepieniami przeciwko Covid-19 jak najszerzych grup mieszkańców naszego miasta. Zapewnienie bezpieczeństwa mieszkańcom jest zadaniem nadrzędnym. Życzliwie odpowiedzieliśmy na pomysł Wojewody Lubelskiego, aby przy wsparciu Biskupa Diecezji Siedleckiej, wspólnie z parafiami, zorganizować dodatkowe punkty szczepień. Projekt takich działań został przedstawiony przez Wicewojewodę Lubelskiego w trakcie wideokonferencji, w dniu 23 lipca, została także zadeklarowana pomoc przy organizacji dodatkowych punktów szczepień przy parafiach. Pan wicewojewoda zaproponował także jedną z możliwych nazw akcji: „Szczepienie z Parafią”. Jako samorząd pozytywnie odpowiedzieliśmy na ten wniosek.

Z przebiegu telekonferencji oraz pism Urzędu Wojewódzkiego kierowanych do Prezydenta Miasta jasno wynikało, że akcja jest organizowana wspólnie z proboszczami parafii. W sprawie wyboru parafii postępowaliśmy zgodnie z instrukcjami Pana Wicewojewody Lubelskiego. Ze strony Pana Wicewojewody padło wskazanie parafii Narodzenia NMP jako parafii partnerskiej, z Księdzem Dziekanem Pan Prezydent konsultował zorganizowanie miejsca szczepień. Rolą samorządu w tej sprawie jest wspieranie w organizowaniu szczepień administracji rządowej, działającej w porozumieniu z Kurią Diecezji Siedleckiej. Ubolewamy, jeśli na tym tle doszło do jakichkolwiek nieporozumień.

Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy Urzędu Miasta Białej Podlaskiej

Biała i Międzyrzec już w drodze na Jasną Górę

BIAŁA PODLASKA: W niedzielę i poniedziałek wiele osób wyruszyło we wczesnych godzinach porannych na Jasną Górę, by podziękować za łaskę, którą otrzymali od Boga. - Na pielgrzymce dzieją się cuda - mówi jedna z pątniczek.

Pielgrzymka z Białej Podlaskiej wyruszyła 1 sierpnia po godz. 7 przed Sanktuarium Miłosierdzia Bożego przy ul. Wyszyńskiego. To trzy grupy po kilkadziesiąt osób. Pierwszy nocleg zaplanowano w Drelowie.

Z kolei z Międzyrzecza Podlaskiego Grupa 12 (szmaragdowa) ruszyła w drogę 2 sierpnia o godz. 7:00, tuż po mszy w kościele św. Mikołaja.



Proboszczowie bialskich parafii wraz z biskupem siedleckim Kazimierzem Gurdą odprowadzili pątników na szlak

Nieustanna wędrówka do zbawienia

- Zainteresowanie jest spore, mam nadzieję, że ktoś do nas jeszcze dołączy. Idziemy wpakowując się w Męczenników Pratulickich i będziemy się uczyć od nich iść z wiarą i męstwem. Pielgrzymowanie jest wpisane

w życie człowieka i to nieustanna wędrówka do głównego celu: zbawienia - mówi ks. Mariusz Strzeżysz, wicekierownik bialskiej pielgrzymki. Pani Bożena Jaworska od 20 lat chodzi na pielgrzymkę na Jasną Górę. Mówi, że robi to, ponieważ ona i jej rodzina otrzymują łaskę od Pana Boga i Matki Boskiej. - Idę



Z Międzyrzecza Podlaskiego Grupa 12 (szmaragdowa) wyruszyła na pielgrzymkę 2 sierpnia o godz. 7:00, tuż po mszy w kościele św. Mikołaja

na pielgrzymkę, żeby podziękować za wszystko to, co dla mnie i dla rodziny Matka Boska zrobiła. Idę prosić o łaskę zdrowia dla wszystkich cierpiących w rodzinie. O łaskę ulgi w cierpieniu, o potomstwo dla wielu, których o to proszą. O wiele łask, których Pan Bóg nam udziela - mówi pani Bożena.

Dzieją się cuda

Dodaje, że jest to swego rodzaju wyzwanie. Bo idzie także po to, żeby dać świadectwo wiary, by pokazać, że to jest „żywe i żeby odczuć tę żywą wiarę na pielgrzymce.” - Bo dzieją się na pielgrzymce cuda. Kiedyś po burzy, a szliśmy grupą, nie było możliwości, żeby zaparzyć herbatę. Chciało się pić,



Bożena Jaworska,
pątniczka
- Pielgrzymuję od ok. 20 lat, ponieważ ja i moja rodzina otrzymujemy łaskę od Pana Boga i Matki Boskiej

wszyscy byli senni, ale w pewnym momencie podeszła kobieta i dała nam dwa litry kawy - opowiada.

Maciej Maciejuk

R E K L A M A



Lokalna produkcja, światowa jakość

- › Pasze dla drobiu, bydła i trzody chlewnej
- › Środki do produkcji roślinnej

Łączymy międzynarodowe doświadczenie ze znajomością lokalnych rynków! Od 25 lat dostarczamy kompleksowych rozwiązań dla Polskich hodowców zwierząt i roślin, nieustannie rozwijając ofertę produktową. Stawiamy na lokalny rozwój i wszechstronne wsparcie hodowców. **Better together!**

Więcej informacji:

www.agrifirm.pl lub tel. 800 777 999



**Better
Together**

 **agrifirm**

Odpowiedzialny łańcuch żywniowy dla przyszłych pokoleń

Szukali „topielicy”. A ona „zmęczona” spała w szuwarach

POWIAT ŁUKOWSKI Para znajomych wybrała się nad stawy. Wśród szumu trzciny spędzali czas. Kiedy zaczęło im szumieć w głowach 50-letni pan zasnął na trawie obok znajomej.

Gdy mężczyzna się obudził przeżył chwile grozy. Był sam. Towarzyszka pikniku zniknęła. Zostały tylko jej ubrania. Przestraszony stwierdził, że się utopiła i powiadomił służby.



Strażacy z JRG Łuków i Krzywdy zwodowali pontony w miejscu, gdzie mężczyzna zgłaszał, że przebywał z towarzyszką. Na pontonach wypatrywali kobiety (fot. OSP Jedlanka)

Ruszyli na poszukiwania

Zaczęły się poszukiwania na szerokiej skale.

Na miejsce pojechali: strażacy z OSP Stanin, 4 zastępy zawodowych strażaków z Łukowa, OSP Jedlanka, OSP KSRG Krzywdy, specjalistyczna grupa ratownictwa wodnego ze Straży Pożarnej z Lublina, 4 radiowozy policji i zespół ratownictwa medycznego.

Stawy, nad którymi wypoczywała para znajdują się na łąkach między Jeleńcem a Staninem. To prywatne hodowlane stawy rybne, należące do mieszkańca Stanina. Ludzie nie spędzają nad nimi czasu, bo obowiązuje tam zakaz kąpiel.

- Nad stawem mężczyzna z kobietą spożywał alkohol. Możliwe, że kobieta wpadła do wody - takie zgłoszenie wpłynęło 28 lipca około godz. 17:20 do straży pożarnej w Łukowie.

Akcję poszukiwawczą kontynuowano do zmroku. Pojawiło się wielu gapiów. Wszyscy byli przekonani, że kobieta utonęła

Gdy nad stawy dotarli pierwsi strażacy, po pierwsze odnaleźli mężczyznę, który zgłaszał problem. Jednak z uwagi na jego stan nie uzyskali od niego istotnych informacji. Sprawdzali miejsca nad wodą, wał zbiornika wodnego, drogi dojazdowe. Kobiety nie było.

Strażacy z JRG Łuków i Krzywdy zwodowali pontony w miejscu, gdzie mężczyzna zgłaszał, że przebywał z towarzyszką. Na pontonach wypatrywali kobiety. Policja używała do poszukiwań drona i psa. Przyjechała też specjalistyczna grupa ratownictwa wodnego z Lublina, która sprawdzała zbiornik za pomocą sonaru. Działania utrudniała gęsto porastająca brzegi stawów trzcina.

20 policjantów

Do Stanina przyjechały 4 radiowozy policji, w sumie w akcji brało udział 20 policjantów.

- Zaangażowani zostali policjanci z Łukowa i komisariatu w Stoczku Łukowskim. Sprawdzali miejsca, gdzie kobieta mogła przebywać, bo istniała możliwość, że wróciła do domu lub się przemieściła gdzie indziej. Jednak w tych wytypowanych miejscach jej nie znaleziono - informuje Marcin Józwik, oficer prasowy z Komendy Policji w Łukowie.

Akcję poszukiwawczą kontynuowano do zmroku. Pojawiło się wielu gapiów. Wszyscy byli przekonani, że kobieta utonęła.

Wyszła z szuwarów

Kiedy ze względu na zapadającą noc strażacy przerwali poszukiwania i składali sprzęt, zauważyli w oddali idącą osobę. To była poszukiwana 47-letnia kobieta. Wyszła z szuwarów w pobliżu jednego ze stawów, gdzie zasnęła mocno „zmęczona” imprezką ze znajomym.

Mieszkańcy okolicznych wiosek śmieją się z całej historii i z wielkich poszukiwań niedoszłej „topielicy”. Jednak ta akcja pokazuje, że nasze służby - policja i straż, potrafią szybko zmobilizować ludzi i sprzęt, by ratować zagrożone życie.

- Policja reaguje na każdy sygnał, z którego wynika, że komuś może działać się krzywda. Najważniejsze, że wszystko szczęśliwie się skończyło - mówi Marcin Józwik.



Urząd Pracy Białą Podlaską

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Pomocnik w szklarni, Międzyrzec	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Sprzedawca, Białą Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Magazynier, Białą Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. kadr, Białą Podl./Wexcorp	2800 zł/umowa o pracę
Spedytor, Białą Podl.	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Robotnik budowlany, Białą Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Konserwator, Międzyrzec	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Sortowacz, Rzeczyca	2800 zł/umowa o pracę
Pielęgniarka zwierząt, Białą Podl./AZYL	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy, Wisznice/Szpilowicz	2800-4000 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Woskrzenice Duże	2800 zł/umowa o pracę
Psycholog szkolny, Ciecibór Duży/SP	1450-2023 zł/umowa o pracę
Operator traka taśmowego, Wólka Dobryńska	2800 zł/umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy, Zalesie	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik punktu złomu, Rossosz/ ZŁOM-POL	3500 zł/umowa o pracę
Specjalista sprzedaży internetowej, Białą Podl./Agro-Chwast	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik budowlany, murarz, cieśla, malarz budowlany, dekarz, brukarz	2800 zł/umowa o pracę
Wychowawca świetlicy, Wisznice/Szpilowicz	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. dostawczego, Białą Podl., Terespol, Międzyrzec	1450-2900 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy, Białą Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy, Białą Podl.	1400 zł/umowa o pracę
Asystent rodziny, Konstantynów/GOPS	1500 zł/umowa zlecenie
Monter maszyn, Janów Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Spedytor, Białą Podl.	2800-5000 zł/umowa o pracę
Księgowy, Białą Podl./Berkana	2800 zł/umowa o pracę
Asystent projektanta, Białą Podl.	2900 zł/umowa o pracę
Dekarz, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. obsługi klienta, Małaszewicze/Adampol	3300-3600 zł/umowa o pracę
Ładowacz gazu, Małaszewicze	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Operator wózka jezdniowego, Małaszewicze/Adampol	3300-3600 zł/umowa o pracę
Kierownik działu obsługi klienta, Białą Podl./Vikking KTS	2800-3600 zł/umowa o pracę
Kierowca międzynarodowy, kat. B, Międzyrzec	1400 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Międzyrzec	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Nauczyciel religii, Międzyrzec	3034 zł/umowa o pracę
Telemonter, Białą Podl./MR Instalacje	5000 zł/umowa o pracę
Elektryk - konserwator, Międzyrzec/WIPASZ	3000 zł/umowa o pracę
Magazynier, pomocnik magazyniera, Międzyrzec/WIPASZ	3000 zł/umowa o pracę
Magazynier, pomocnik magazyniera, Międzyrzec/WIPASZ	2900 zł/umowa o pracę
Specjalista obsługi klienta ds. celnych, Horbów Kol./BUNASTA	2800-3640 zł/umowa o pracę
Pracownik cmentarza, Białą Podl./Hades	4000 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel informatyki, Międzyrzec	3445 zł/umowa o pracę
Informatyk pełniący obowiązki nauczyciela, Międzyrzec	2818 zł/umowa o pracę
Pomocnik operatora traka, Witulin	2800 zł/umowa o pracę

mo

Tragiczna czołówka. Nie żyje jedna osoba



Kierowca forda zjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się czołowo z jadącym z naprzeciwka citroenem

W miejscowości Ortel Książęcy Drugi śmierć na miejscu poniósł kierowca jednego z aut, natomiast dwie osoby trafiły do szpitala

30 lipca po godzinie 12, ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że kierujący fordem 33-latek, zjechał na przeciwny pas ruchu, gdzie zderzył się czołowo z jadącym z naprzeciwka citroenem. Drugim autem kierow-

wał 32-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej. By wydstać jednego z uczestników z uszkodzonego samochodu konieczne było użycie przez strażaków specjalistycznego sprzętu

Śmierć na miejscu poniósł kierowca forda. Do szpitala trafiły dwie osoby, kierujący citroenem oraz pasażer forda.

(McM)



Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/umowa o pracę
Sprzedawca, Turów/Gulik	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik gospodarczy, Czemierniki	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. dostawczego, Czemierniki	1500 zł/umowa zlecenie
Sprzedawca, Domaszewnica	2800 zł/umowa o pracę
Operator maszyn cukierniczych, Radzyń/drGerard	3000-3800 zł/umowa o pracę
Kasjer-sprzedawca, Radzyń/OSKA	2800 zł/umowa o pracę
Kucharz, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Monter konstrukcji stalowych i maszyn przemysłowych, Radzyń/Jupiter	3000 zł/umowa o pracę
Wychowawca, nauczyciel grupy żłobkowej, Zabiele	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik ochrony, Radzyń/Karabela	2800 zł/umowa o pracę
Operator obrzynarki, Wygnanów	2800 zł/umowa o pracę
Lider zmiany, Bezwola	4130 zł/umowa o pracę
Spawacz, Turów	2800 zł/umowa o pracę
Pomoc mechanika, Ulan Mały	2800 zł/umowa o pracę
Elektromonter linii kablowych, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca-magazynier, Kock	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik-pomocnik mechanika, Kępki/Agro-serwis	3500 zł/umowa o pracę



Urząd Pracy Parczew

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Sprzedawca, Kostry	2900 zł/umowa o pracę
Monter instalacji sanitarnych, Parczew	3225,6 zł/umowa o pracę
Masażysta, Hołowno	3000 zł/umowa o pracę
Mechanik pojazdów samochodowych, Parczew/Bronikowski	4200 zł/umowa o pracę
Operator wózka widłowego - robotnik placowy, Parczew/Sobianek	3500-4500 zł/umowa o pracę
Operator maszyn produkcyjnych, Parczew/Sobianek	3500-4500 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji - monter rolet, Siemień/HTSYSTEM	3000-4000 zł/umowa o pracę
Nauczyciel przedmiotów w zawodzie: odnawialne źródła energii, Jabłoń/ZSCKR	3243 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. obsługi sieci komputerowej i monitoringu szkolnego, Jabłoń/ZSCKR	1765 zł/umowa o pracę
Nauczyciel Informatyki, Jabłoń/ZSCKR	3243 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Podedwórze/ORE	2800 zł/umowa o pracę
Zacierowy-aparatowy, Milanów/ Piotrkowski	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcyjny, Parczew/GORTAN	3500 zł/umowa o pracę
Technolog żywności, Parczew/GORTAN	4000 zł/umowa o pracę
Pracownik obsługi biurowej, Parczew/GORTAN	3000 zł/umowa o pracę
Operator oczyszczalni ścieków, Parczew/ZUK	2820 zł/umowa o pracę
Ratownik wodny pływalni, Parczew/SP nr 2	3000 zł/umowa o pracę

Praworządność i Konstytucja Obywatele pytali, sędziowie odpowiadali

BIAŁA PODLASKA: Sukcesem okazało się spotkanie w ramach Tour De Konstytucja PL zorganizowane w Białej Podlaskiej. - Z roku na rok społeczeństwo jest coraz bardziej świadome swoich praw - mówi sędzia Igor Tuleya.

Konstytucję do tego, aby nas podzielić i załatwić swoje interesy. Inni nie dopilnowali i popełnili grzech zaniedbania. Te podziały między nami są głębokie i bardzo dotkliwe. Coraz trudniej nam rozmawiać w pracy, czy w domu - wyjaśnia Hojda.

Współczesny sędzia

Tour de Konstytucja PL to wydarzenie z udziałem artystów, prawników, osób zaufania społecznego i wolontariuszy. Obywatelski cykl spotkań promujący ideę demokracji, powiązany z edukacją obywatelską, dociera nie tylko do dużych miast, ale także do mniejszych miejscowości i wiosek w całej Polsce. Chodzi m.in. o przybliżenie społeczeństwu doniosłości ustawy zasadniczej, propagowanie wiedzy o prawach i wolnościach obywatelskich zagwarantowanych w Konstytucji i Karcie Praw Podstawowych UE. Głównym organizatorem jest Fundacja Kongres Obywatelskich Ruchów Demokratycznych.

Warto zrobić więcej

Do Białej Podlaskiej Tour De Konstytucja zawitał 28 lipca. Spotkanie na pl. Wolności było dla głównego organizatora 76 przystankiem na mapie Polski. - Nasze spotkanie nie jest po to, byśmy się poklepalili po plecach, poszli do domu i powiedzieli, że nabrałem sił i jest ok. Po naszym spotkaniu warto zrobić coś więcej, coś, co jest możliwe do wykonania naszymi rękami - mówi Robert Hojda, organizator wydarzenia. Przypominał, że podczas spotkania nie ma polityki i polityków, a to, co dziś dzieje się w kraju, to głęboki podział „właśnie przez politykę”.

- Mam na myśli każdą ze stron politycznych. Jedni wykorzystali

Wśród zaproszonych do Białej Podlaskiej gości byli m.in. sędziowie Igor Tuleya i Wojciech Hermeliński. Sędziowie chętnie uczestniczą w tych spotkaniach, bo wpisują się one w model sędziego z XXI wieku, czyli obywatelskiego, który nie zamyka się w murach sądu, tylko wychodzi do ludzi, prowadzi dialog, rozmawia - mówi sędzia Tuleya. Dodaje, że to obopólna nauka. - Obywatele lepiej rozumieją przepisy prawne, my uczymy się tego, czego oczekują obywatele od nowego sądu - wyjaśnia. Uważa, że od kilku lat obywatele są coraz bardziej świadomi swoich praw. - To z pewnością duży plus ostatnich lat. Owszem, praworządność jest niszczone, ale z drugiej strony świadomość prawa wśród obywateli rośnie. Z roku na rok społeczeństwo jest coraz bardziej świadome - przekonuje.

Jak mówi, obywatele pytają m.in. o niezależność sądów, niezawisłość sędziów, o ich prawa i obowiązki. Ale też zdarzają się praktyczne pytania z zakresu prawa cywilnego, karnego czy pracy.

Obowiązek obrony Konstytucji

W białskim spotkaniu uczestniczyło - na samym początku - kilkadziesiąt osób. Jednak z każdą minutą przybywało uczestników. Ludzie chętnie robili sobie zdjęcia z znanymi sędziami, prosili również o podpisywanie egzemplarzy Konstytucji. - Nie



Sędziowie chętnie rozmawiali z mieszkańcami i podpisali się pod egzemplarzami Konstytucji



Igor Tuleya
sędzia

- Z roku na rok społeczeństwo jest coraz bardziej świadome swoich praw



Stanisław Dembowski

KOD Biała Podlaska

- Kiedy władza niszczy Konstytucję, trzeba się temu przeciwstawić



Janusz

z Białej Podlaskiej

- Bardzo potrzebne są takie spotkania, tylko ubolewam, że we wschodniej Polsce jest to niepopularne

kto inny, tylko obywatele przyjęli Konstytucję po uchwaleniu jej przez parlament w drodze referendum. Szacunek dla Konstytucji jest również szacunkiem dla obywateli, którzy ją przyjęli. Powinna być przestrzegana. Kiedy władza ją niszczy, trzeba się temu przeciwstawić - mówi Stanisław Dembowski, białczanin, członek Komitetu Obrony Demokracji.

Pan Janusz z Białej Podlaskiej przyszedł na spotkanie, by bronić ustawy zasadniczej.

- To mój obowiązek, tym bardziej, że rządzący łamią Konstytucję. Bardzo potrzebne są takie spotkania, tylko ubolewam nad tym, że we wschodniej Polsce jest to niepopularne - powiedział nam.

Maciej Maciejuk

20-letni kierowca audi nie przeżył uderzenia w drzewo



Uderzenie było tak silne, że samochód owinął się wokół drzewa. 20-letni kierowca pomimo reanimacji zmarł na miejscu

Do tragicznego wypadku doszło w sobotę tuż po godzinie 15:00 w miejscowości Borki w pow. radzyńskim, na drodze krajowej numer 19.

Jak wstępnie ustalili policjanci z radzyńskiej drogowki, kierujący audi na prostym odcinku drogi dokonywał manewru wyprzedzania ciągu pojazdów, a przy zakańczaniu tego manewru stracił panowanie nad swo-

im autem, zjechał z drogi do rowu i uderzył w drzewo.

Samochodem kierował 20-letni mieszkaniec gminy Radzyń Podlaski. Mężczyzna podróżował sam, uderzenie było tak silne, że pojazd owinął się wokół drzewa.

20-latek pomimo reanimacji zmarł na miejscu.

W

Oszust udawał bankowca. Klient stracił 10 tys. zł

ŁUKÓW: Zmanipulowany przez oszustów 26-latek zainstalował na smartfonie oprogramowanie, dzięki któremu przestępcy mieli dostęp do jego konta bankowego i wypłacili sobie dużą sumę.

Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Trzy wypłaty z konta

Nie podejrzewając postępu, młodzieniec, zgodnie z sugestią oszusta, zainstalował na swym smartfonie aplikację AnyDesk. Dopiero rozmawiając z rzekomym pracownikiem bankowym 26-latek zorientował się, że ktoś „przejął” kontrolę nad jego smartfonem i rachunkiem oszczędnościowym. Młody mężczyzna zauważył, że trzykrotnie wypłacono z jego konta pieniądze.

- Stracił w ten sposób 10 tys. zł. Młody mężczyzna zorientował się też, że choć nie składał osobiście żadnego wniosku o pożyczkę, „dostał” ponad 30 tys. zł kredytu. Wtedy dotarło do niego, że padł ofiarą oszustów i natychmiast skontaktował się z prawdziwym pracownikiem bankowym, zablokował swoje konto i uniemożliwił wypłatę kolejnych pieniędzy - dodaje Marcin Józwik.

mo

Łukowscy policjanci prowadzą postępowanie w sprawie oszustwa, którego ofiarą w ubiegłym tygodniu padł 26-latek.

Halo, tu bank

- Mężczyzna poinformował mundurowych, że skontaktowała się z nim kobieta, która przedstawiła się jako pracownik jednego z banków. Rozmawiając z 26-latką dowiedzieli się, w jakim banku ma on swoje konto, a następnie przełączyła rozmowę do rzekomego przedstawiciela właśnie tego banku. Z kolei ten poinformował 26-latkę o zagrożeniu konta oszczędnościowego, jakie miał wykręć system - relacjonuje Marcin

140 km/h. Po dużym kielichu

1,2 promila alkoholu w organizmie miał kierowca audi, który 29 lipca na krajowej „dwójce” rozpędził auto do ponad 140 km/h. W Rogoźniczce (pow. bialski) został zatrzymany przez policję. „Rajdowcem” okazał się 41-letni mieszkaniec Międzyrzecza Podlaskiego.

Maciej Maciejuk



Radar pokazał 144,3 km/h

Ale kino! Międzyrzec z wielkim ekranem

MIĘDZYRZEC PODLASKI: Miejski Ośrodek Kultury otrzymał kilkudziesięciotysięczne dofinansowanie na zakup nowego ekranu do międzyrzeckiego kina Sława.

Polski Instytut Sztuki Filmowej pozytywnie rozpatrzył wniosek MOK o dofinansowanie zakupu nowego ekranu do kina Sława. Ośrodek kultury otrzyma ponad 40 tys. zł. To połowa ceny nowego ekranu. MOK planuje sam podpisywać umowę z dystrybutorami i we własnym zakresie prowadzić kino. Ekran ma być zakupiony



Pałac Potockich powoli zyskuje nowy blask. Koniec inwestycji w 2022 roku

już na początku przyszłego roku. Przypomnijmy, że obecnie trwa remont międzyrzeckiego kina Sława.

Koszt inwestycji to ok. 4 mln zł, a 1,5 mln zł to dofinansowanie unijne. W wakacje 2022 planowa-

ne jest zakończenie prac, najprawdopodobniej w lipcu. - Mogą być nieprzewidziane rzeczy związane z budynkiem, bo to stary gmach, wybudowany w dawnych czasach, więc mogą być niespodzianki. Ale nie są przewidywane opóźnienia - mówi Andrzej Marciniuk, kierownik MOK w Międzyrzeczu Podlaskim. W ramach dofinansowania unijnego trwa też remont Pałacu Potockich. Modernizowana jest m.in. elewacja budynku, który ma być wykorzystany na cele kulturalne.

Maciej Maciejuk

Kolejne dofinansowanie dla Fundacji Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego. Tym razem zgarnia 380 tys. zł

Już ponad pół miliona zł publicznych pieniędzy dla fundacji syna starosty z PiS. Chylimy czoło

POW. ŁĘCZYŃSKI: Idą jak burza! Fundacja syna starosty łęczyńskiego jeszcze na dobre nie zaczęła działać, a już przyznano jej kolejną sowitą dotację z publicznych pieniędzy. Łącznie to już 615,5 tys. zł. Skuteczności w pozyskiwaniu środków Karolowi Niewiadomskiemu z PiS może pozazdrościć ponad 2,2 tys. organizacji, w tym wiele z ogromnym dorobkiem.

Nie dalej jak przed dwoma miesiącami informowaliśmy o przyznaniu 235,5 tys. zł publicznych pieniędzy Fundacji Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego, założonej przez Karola Niewiadomskiego, lokalnego działacza PiS, syna starosty łęczyńskiego.

Zdziwienie budził wtedy szczególnie fakt, że w konkursie, w którym oceniano m.in. zespół ekspertów łęczyńska fundacja otrzymała maksymalną ilość punktów, mimo że istniała ledwo około miesiąc.

Teraz Karol Niewiadomski może pochwalić się kolejnym sukcesem. Jego fundacji przyznano właśnie 380 tys. zł dofinansowania w ramach konkursu rządowego dla organizacji pozarządowych PROO 1a. Pod tym skrótem kryje się Program Rozwoju Organizacji Obywatelskich, priorytet 1a, który był skierowany do wszystkich organizacji.



Karol Niewiadomski, działacz PiS i syn starosty łęczyńskiego z tej partii. Jakże on projekty pisze, że dostaje tyle kasy z rządu? Póki co, to pytanie pozostaje otwarte



Krzysztof Jakubowski,
prezes Fundacji Wolności
- To nie przypadek, że organizacja powiązana z ludźmi z partii rządzącej znów dostaje rządowe pieniądze

Zarówno konkurs, w którym fundacja syna starosty zgarnęła 235,5 tys. zł, jak ten z kwotą 380 tys. zł rozpisal Narodowy Instytut Wolności, instytucja powołana przez Piotra Glińskiego, ministra kultury, dziedzictwa narodowego i sportu w rządzie PiS.

2227 organizacji obeszło się smakiem

Wyniki konkursu PROO 1a ogłoszono w czwartek, 22 lipca. W kryterium oceny znalazły się m.in. potencjał kadrowy, techniczny i ekonomiczny wnioskodawcy,

a także doświadczenie w działalności opisanej we wniosku.

Tym razem fundacja z Łęcznej otrzymała 97,5 pkt. na 100 możliwych. Taka liczba punktów pozwoliła na przyznanie fundacji syna starosty łęczyńskiego dotacji o tej niebagatelnej kwocie - 380 tys. zł.

Żeby uświadomić sobie, jak wielkie to osiągnięcie, nie można pominąć faktu, że w konkursie swoje wnioski złożyło aż 2286 organizacji pozarządowych, a dofinansowanie otrzymało tylko 59 z nich, w tym Fundacja Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego.

Pozostałe 2227 organizacji z całego kraju, mimo doświadczenia i znacznego dorobku może jedynie uczyć się skuteczności młodych działaczy PiS z powiatu łęczyńskiego.

W zawrotnym tempie

O tym, jak niesamowitej rzeczy dokonał syn starosty łęczyńskiego niech świadczy też chronologia wydarzeń, która doprowadziła do niebywałych sukcesów Fundacji Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego.

Syn starosty założył ją w styczniu i po zaledwie około jednym miesiącu złożył wnioski o dotacje. W kwietniu dowiedział się o 235,5 tys. zł dotacji, a teraz o kolejnych 380 tys. zł.

Gratulacje należą się nie tylko synowi starosty, ale też prezesce Fundacji Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego Annie Wójcik. Ta

mieszkanka gminy Milejów jest również działaczką PiS (ale mają kadry!).

Jak oni to robią, że zdobyli już łącznie 615,5 tys. zł dotacji, mimo że tak na dobrą sprawę, to nawet jeszcze nie zaczęli działać? Niestety, ojcowie tego wielkiego sukcesu nie chcą uchylić nawet rąbka jego tajemnicy.

Założyciela fundacji, jak i jej prezeskę chcieliśmy spytać także o to, co w ogóle zrobili z przyznaną dotacją. Od dwóch miesięcy nie chcą z nami rozmawiać.

A jakie jest w ogóle doświadczenie ekspertów fundacji założonej przez Karola Niewiadomskiego, których doświadczenie oceniono tak wysoko? - pytaliśmy o to Narodowy Instytut Wolności już przy okazji pierwszego dofinansowania, ale odmówiono nam odpowiedzi.

Dlaczego? Bo do momentu podpisania tej umowy „wniosek złożony przez Fundację Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego, jako dokument prywatny nie stanowi na chwilę obecną informacji publicznej”.

Temu, co potrafi syn starosty łęczyńskiego nie może nadziwić się Krzysztof Jakubowski, prezes lubelskiej Fundacji Wolności, której celem jest m.in. zwiększanie przejrzystości i jawności w życiu publicznym oraz kontrola obywatelska instytucji publicznych i korzystających ze środków publicznych.

Trzeba takie rzeczy nagłaśniać

Podkreśla on, że w konkursie PROO 1a przyznano dofinansowanie jedynie 2,6 proc. organizacji, które wniosowały o wsparcie.

- To niesamowite szczęście, że wśród nich znalazła się Fundacja Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego, która do tej pory nie prowadziła żadnych działań, nie ma strony internetowej, ani profilu na Facebooku i jest znana tylko z tego, że trzy miesiące wcześniej też dostała dofinansowanie z konkursu PROO 4, skierowanego do tzw. think-tanków - komentuje Krzysztof Jakubowski.

Dodaje on, że to w ogóle „raczej się nie zdarza”, aby dopiero co założonej fundacji przyznano tak duże dofinansowanie i żeby nowa fundacja została oceniona lepiej niż ponad dwa tysiące organizacji z całego kraju, w tym takich, które mają ogromne doświadczenie.

- Ale już trzeba mówić o naprawie niesamowitym łucie szczęścia, żeby dostać w tak krótkim czasie dwie rządowe dotacje na tak duże kwoty - mówi Jakubowski.

Na koniec prezes Fundacji Wolności dodaje: - Wszystko to jest bardzo nieprzejrzyste, podejrzane i wygląda na to, że to jednak nie przypadek, że organizacja powiązana z ludźmi z partii rządzącej znów dostaje pieniądze rządowe.

I podkreśla: - Trzeba takie rzeczy nagłaśniać.

Kamil Kulig

Dąb Ordynat w Kozłowie zniszczony przez burzę

Najpotężniejszy z kozłowieckich dębów - Ordynat, prawdopodobnie straci status pomnika przyrody. Został ciężko uszkodzony przez burzę.

Dorodny dąb nazwany Ordynat rosnący w parku przy Muzeum Zamoyskich w Kozłowie został ciężko uszkodzony przez burzę 27 lipca. Oberwany został potężny konar drzewa rosnącego przy ogrodzeniu muzeum.

Zostanie tylko pień

- Gałąź oberwała się na wysokości około 5 metrów. Druga gałąź jest pęknięta na długości ponad metra - powiedziała „Wspólnocie” dyrektor Muzeum Zamoyskich Anna Fic-Lazor po burzy. Nie miała wtedy pewności, czy dąb uda się uratować. Po kilku dniach mogła udzielić więcej informacji.

- Mamy wstępny protokół od konserwatora zalecający obniżenie korony - powiedziała nam w piątek. Uszkodzone przez burzę



Konar Ordynata powalony przez burzę

gałęzie zostały usunięte, został pień drzewa. Muzeum nie chce go całkowicie usuwać, pień ma zostać jako relikw.

Dąb szypułkowy Ordynat jest jednym z najgrubszych drzew w kozłowieckim parku, ma 527 cm obwodu. Został wpisany na listę pomników

przyrody na mocy Zarządzenia Wojewody Lubelskiego z 21 października 1988 roku w sprawie uznania za pomniki przyrody. Po usunięciu uszkodzonych konarów i obniżeniu korony drzewo prawdopodobnie już nie będzie mogło spełniać roli pomnika przyrody.

- O tym, czy dąb będzie skreślony z listy pomników przyrody zadecyduje Rada Gminy, która ma się zebrać w sierpniu - mówi dyrektor Fic-Lazor.

Drzewa z imionami Zamoyskich, biskupa, Chopina, profesora i ogrodnika

Dąb Ordynat jest jednym z najstarszych drzew w pałacowym parku.

- Mamy najstarszy plan Kozłówki z XVIII w., jeszcze nie ma na nim dębu. Na następnym, z początku XIX w., chyba już jest zaznaczony - mówi dyrektor muzeum. Dąb może więc liczyć około 200 lat. Trudno to określić, bo nie robiono badań dendrologicznych. Ordynat osiągnął ponad 20 metrów wysokości. Ordynat to tytuł, który na przełomie XVIII i XIX w. został specjalnie utworzony po to, żeby określić właściciela rodzowego majątku ziemskiego, niepodzielnego i niezbywalnego, przechodzącego z ojca na syna. Pałac w Kozłowie był siedzibą ordynacji, którą hrabia Konstan-

ty Zamoyski utworzył dla swych dóbr na mocy ukazu carskiego z 1903 roku. Dlatego najbardziej dorodny dąb otrzymał imię Ordynat.

To nie jedyne w pałacowym parku drzewo, któremu nadano imię. Oprócz Ordynata znajduje się tam sześć pomników przyrody. Innym dębem szypułkowym jest Bartman. Jego patronem jest profesor Edward Bartman, wybitny architekt krajobrazu i planista krajobrazu zmarły w 2018 r. Dąb ten stanowił główną scenografię do spektaklu plenerowego „Drzewo”, opartego na tekście Wiesława Myślińskiego, który odbył się 11 lipca 2010 roku. Bartman ma pień o obwodzie 444 cm.

Kolejny dąb to Henryk nazwany tak na cześć Henryka Skrzypca, mistrza ogrodnika związanego z Muzeum Zamoyskich przez 40 lat. Drzewo ma pień o obwodzie 440 cm.

Kolejne trzy pomniki przyrody to wiązy górskie. Jeden z nich nosi imię Józef. Został tak nazwany dla upamiętnienia arcybiskupa lubelskiego Józefa Żyćńskiego,

wielkiego przyjaciela Muzeum Zamoyskich. Obwód pnia Józefa to 353 cm.

Kolejne drzewo tego gatunku to Konstanty. Jego imię upamiętnia hrabiego Konstantego Zamoyskiego, pierwszego ordynata kozłowieckiego. Pień wiązu ma obwód 407 cm.

Wiąz Aleksander upamiętnia hrabiego Aleksandra Zamoyskiego, ostatniego właściciela Kozłówki. Pień tego drzewa ma obwód 370 cm.

Drugiego kozłowieckiego ordynata, hrabiego Adama Zamoyskiego, upamiętnia buk Adam o obwodzie pnia 479 cm.

Platan Fryderyk swoje imię otrzymał dla uczczenia Fryderyka Chopina. W Kozłowie kręcono film „Chopin - pragnienie miłości”. Po zakończeniu zdjęć aktorzy Danuta Stenka i Piotr Adamczyk, grający główne role w filmie, zasadzili platan. Ma on obwód pnia 185 cm. Nie jest pomnikiem przyrody.

Marcin Kusyk

Konkrety nie padły żadne. Mimo iż wszyscy na nie czekali

Minister rolnictwa w Wilkowie uspokajał poszkodowanych rolników: Ta pomoc z pewnością będzie udzielona

Zamiast worka pieniędzy i konkretnych rozwiązań pomocowych, tak jak tego wielu oczekiwało, był worek deklaracji i obietnic. - Oby nie pustych - komentują rolnicy.

W środę minister rolnictwa i rozwoju wsi Grzegorz Puda odwiedził spustoszoną przez czerwową nawałnicę gminę Wilków.

Wsparcie będzie, tylko kiedy?

Szef resortu rolnictwa zapewnił w Wilkowie, że rolnicy mogą liczyć na wsparcie. I uspokajał tych niecierpliwych się, że pomoc zostanie im udzielona. Ale konkrety nie padły żadne. Mimo iż wszyscy na nie czekali.

- Chcemy zrobić, jeżeli będzie to możliwe finansowo, takie wsparcie dla tych gmin, tych rolników, których sytuacja jest naprawdę bardzo trudna. Bo przecież nam wszystkim zależy, żeby polskie rolnictwo rozwijało się jak najlepiej – zapewniał minister Grzegorz Puda, który nie ma wątpliwości, że wsparcie ze strony państwa poszkodowanym rolnikom się należy.

Apelował jednocześnie do wójtów i wojewodów o jak najszybsze podliczenie strat, jakie wyrządziła czerwowa nawałnica w powiecie opolskim. Dla ministra bardzo istotne jest poznanie skali strat po to, aby myśleć o konkretnym wsparciu.

Póki co resort rolnictwa proponuje inne formy pomocy poszkodowanym, m.in. zmniejszenie składki lub odłożenie w czasie zapłaty składki do KRUS i nisko oprocentowane kredyty.

W gminie Wilków cały czas pracuje gminna komisja, która zajmuje się szacowaniem strat. Odwiedzić musi około 850 gospodarstw, tyle wpłynęło bowiem wniosków od rolników, którzy ponieśli straty w uprawach.

Chmielarze wypominają ministrowi

Rolnicy obecni na spotkaniu z ministrem podnosili temat chmielarstwa, z którego gmina Wilków słynie. 40 procent produkcji krajowej chmielu pochodzi właśnie z tej gminy.

Chmielarze wytykali Pudzie, że nie spotkał się z nimi w ministerstwie i apelowali, aby w oparciu o ustawę covidową wsparł polskie chmielarstwo.



Na spotkaniu z rolnikami, których do sali w Wilkowie przyszło około stu, pojawili się (od lewej) wicewojewoda lubelski Bolesław Gzik, wójt gminy Wilków Daniel Kuś, minister rolnictwa Grzegorz Puda oraz posłowie Krzysztof Szulowski i Sławomir Skwarek

- W czasie pandemii spadło zapotrzebowanie na produkty chmielowe. Sztucznie chyba. Koncerny obniżyły nam cenę dosyć znacznie, a koszty rosną – podkreślał Leszek Gryglicki, wiceprezes Polskiego Związku Producentów Chmielu.

Puda przeproszał i zapraszał do siebie. W najbliższych dniach ma dojść do spotkania chmielarzy w ministerstwie. Zapowiedział też utworzenie w swoim resorcie zespołu, który zajmie się problemami plantatorów chmielu.

Ubezpieczenia bardziej powszechne

Problemem wymagającym pilnego rozwiązania jest też system ubezpieczeń upraw, który w tym roku zawiódł. Nieliczni mieli szczęście ubezpieczyć swoje uprawy od gradu ze wsparciem finansowym państwa. Pozostały drogie ubezpieczenia komercyjne.

- Pierwsze, co trzeba uregulować, to rynek ubezpieczeń – apelował do ministra Adam Gazda z Karczmisk Drugich. - Nas nie stać na ubezpieczenia komercyjne, bo to są pieniądze kosmiczne, od kilku do kilkunastu tysięcy za hektar. W poprzednich latach ubezpieczenia funkcjonowały doskonale. Były dwa, trzy tygodnie na to, żeby się ubezpieczyć. W tym roku na ubezpieczenie się było tylko kilka minut – podkreślał.

Minister rolnictwa zapewniał, że przygotowuje nowe sposoby ubezpieczeń.

- Myślę, że niedługo przedstawimy nowy projekt rozwiązań ubezpieczeniowych, w którym będzie możliwość ubezpieczenia większej ilości strat i większej ilości niebezpieczeństw – deklarował Puda.



Jan Madej, prezes Polskiego Związku Producentów Chmielu

- Chmiel polski stanął z dwudziestu kilku złotych do 16 zł już wcześniej. Teraz dobiła nas nawałnica. Uważam, że powinniśmy wrócić do tej ustawy covidowej, aby z niej skorzystać. Trzeba wspomóc polskie chmielarstwo. Tę perelkę trzeba hołubić tak jak robią to w Niemczech. To jest dziedzina, która potrzebuje ogromnych nakładów. Są to miliony złotych, żeby gospodarstwo chmielarskie zaczęło funkcjonować. My dostajemy w głowę i od konkurencji i od przyrody

Ceny owoców bulwersują

Rolnicy zwracali uwagę ministrowi na problem cen skupu owoców, które co roku są inne. Ich zdaniem jest to kuriozum. I w tej kwestii oczekują działań ze strony ministra i rządu.

- Jednego roku cena malin to 12 zł, a drugiego są po 1,70 zł. Szczególnie troszczy nas to bulwersuje. Nie da się dorobić na roli, a chcielibyśmy – podkreślała Karolina Charchuła z Wilkowa.

Zdaniem ministra, aby ustabilizować ceny każdej rolniczej produkcji, należy przywrócić polskie przetwórstwo. Teraz znajduje się ono w większości w rękach zagranicznego kapitału.

- Nie mamy możliwości, aby wprowadzić skup interwencyjny, bo nie mamy zgody Komisji Europejskiej. Ale mamy możliwość wspierania polskich rolników w postaci środków finansowych



Paweł Krawiec, rolnik z Karczmisk

- Trzeba zdać sobie sprawę, że skutki nawałnicy, która przeszła 24 czerwca nie skończą się w tym roku dla upraw, tylko skutki są co najmniej na dwa, trzy lata. Te uprawy dopiero zaczniemy tracić po zimie, która będzie i po następnej. Warto zastanowić się nad programem związanym z przywróceniem zdolności produkcyjnej. Potrzebne są działania, które zabezpieczą glebę przed skutkami erozji. Tracimy bowiem grunty, uprawy, które spływają na położone niżej tereny. Należy zastanowić się nad programami, które ułatwiłyby przetwarzanie owoców we własnym gospodarstwie, we własnym zakresie



Adam Gazda z Karczmisk Drugich, prowadzi 15-hektarowe gospodarstwo

- Nie do końca jestem usatysfakcjonowany tym co usłyszałem, ponieważ niektóre wypowiedzi były wymijające. Uważam, że są gotowe rozwiązania i nie można mówić, że pewnych rzeczy się nie da. Rolnictwo potrzebuje rozwiązań systemowych. Umożnienie raty KRUS, przyznanie kredytu preferencyjnego albo 10 zł dodatkowe na paliwo rolnicze, to nie są rozwiązania dla nas

na polskie małe i średnie przetwórstwo – podkreślał Puda.

Z Krajowego Planu Odbudowy trafić ma 10 mld zł na wsparcie polskiej wsi. Znaczna część tych pieniędzy dedykowana ma zostać na odbudowę polskiego przetwórstwa.

W Wilkowie minister Puda usłyszał kilka ciekawych wypowiedzi wartych pochylenia się nad nimi. Dotyczyły one m.in. stworzenia konkretnych programów, które pomogłyby rolnikom zabezpieczyć glebę przed skutkami erozji, przywrócić zdolności produkcyjne oraz ułatwić przetwarzanie owoców we własnych gospodarstwach.

Agnieszka Ciekot

Zmarł Feliks Wojewoda, społecznik, przyjaciel Muzeum Zamoyskich

W wieku 88 lat zmarł Feliks Wojewoda. Był jednym z członków założycieli i członkiem zarządu Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Zamoyskich w Kozłowie.

- Był skarbnikiem towarzystwa, doradzał jak gospodarować finansami. Był aktywnym członkiem zarządu, brał udział we wszystkich posiedzeniach i spotkaniach oplatkowych w pałacu. Był bardzo uczynny, uprzejmy, wzbudzał powszechną sympatię – wspomina dyrektor Muzeum Zamoyskich Anna Fic-Lazor. Feliks Wojewoda był wieloletnim dyrektorem oddziału PKO BP w Lubartowie. Działał społecznie w wielu stowarzyszeniach i organizacjach. Był prezesem Ogródków Działkowych Słonecznik w Lublinie. Przez 40 lat był prezesem Lubelskiego Okręgowego Związku Tenisa Stołowego.



Feliks Wojewoda zmarł 19 lipca w wieku 88 lat

W 1968 roku stworzył w Lublinie drużynową pingpongową ligę TKKF. Sam też grał w tej drużynie. Za pracę społeczną został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Feliks Wojewoda zmarł 19 lipca, pogrzeb odbył się 27 lipca.

Marcin Kusyk

Spod Lubartowa pojechali kraść pod Puławą

Mieszkaniec gm. Abramów na terenie gm. Kurow zwinął sprzęt audio z samochodu, warty 1,5 tys. zł.

Do zdarzenia doszło pod koniec lipca na terenie jednej z firm pod Kurowem. Pracownik przedsiębiorstwa zaparkował przed jej siedzibą swój samochód, a sam udał się do pracy. Gdy z niego wyszedł okazało się, że ktoś włamał się do jego volkswagena, a ze środka zginęło

radio, subwoofer i wzmacniacz – wszystko warte 1,5 tys. zł. Poszkodowany zgłosił się na policję.

Funkcjonariusze ustalili, że tego dnia w pobliżu miejsca zdarzenia jakiś mężczyzna naprawiał samochód. Ustalili jego tożsamość i adres. Gdy pojechali do miejscowości w gm. Abramów znaleźli skradzione dzień wcześniej przedmioty. Mężczyzna miał przy sobie telefon skradziony niedawno na terenie działania komisariatu w Kocku.

Marta Pietroni

Kupował tira przez internet. 100 tys. zł zaliczki przepadło

POWIAT ŁUKOWSKI 38-latek z gminy Łuków kupił ciągnik siodłowy marki Scania, oferowany do sprzedaży na jednym z portali motoryzacyjnych. Cena auta określona była na 78 tys. euro, a samochód znajdował się za granicą.

38-latek skontaktował się telefonicznie ze sprzedającym. Rozmowy były prowadzone po niemiecku i angielsku. Sprzedający powiedział, że warunkiem zarezerwowania pojazdu, jest wpłata 30 procent wartości ciężarówki. Kupujący wpłacił na wskazane w korespondencji konto równowartość ponad 100 tys. zł. Następnie w korespon-

dencji mailowej wysłał potwierdzenie transakcji finansowej.

- Od tamtej pory kontakt ze sprzedającym się urwał. Mężczyzna nie mógł dodzwonić się do sprzedającego, nie dostał też odpowiedzi na kierowaną do niego korespondencję. 38-latek zauważył też, że oferta sprzedaży scanii, którą zamierzał kupić, „zniknęła” z sieci. Przeglądając dostępne w internecie informacje dotyczące „sprzedawcy” mężczyzna zorientował się, że padł ofiarą oszustwa. Wówczas o całej sprawie zawiadomił policję – mówi Marcin Józwicki, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Uderzył w znak drogowy i zmarł

Tak przejażdżkę jednośladem zakończył mieszkaniec gm. Wąwolnica. W ostatnią niedzielę lipca, w Wąwolnicy na ul. Puławskiej (pow. puławski) starszy mężczyzna jadąc rowerem uderzył w znak drogowy. Funkcjonariusze

przebadali 73-latkę alkomatem. Okazało się, że miał 2,4 promila. Z obrażeniami ciała trafił do szpitala. Niestety lekarzom nie udało się go uratować. Mężczyzna zmarł.

Marta Pietroni

Nie oddamy stołu Marszałka do Sulejówka!

Puławianie są oburzeni pomysłem przeniesienia sześciokątnego stołu, przy którym Józef Piłsudski planował ofensywę Bitwy Warszawskiej, z Biblioteki Rolniczej w Puławach do muzeum w Sulejówku.

Muzeum w Sulejówku chętne na historyczny mebel

Chodzi o masywny, czarny mebel, który od lat stoi w sali kolumnowej biblioteki w Pałacu Czartoryskich, w obiektach administrowanych przez puławski Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa. To właśnie tu prezentowane są okolicznościowe wystawy, organizowane wernisaże, czy spotkania autorskie. Niezwykła jest także historia pomieszczenia i mebla, które były świadkami historycznych wydarzeń, mających ogromne znaczenie dla Polski. W 1920 r. w Puławach stacjonował Józef Piłsudski. Sala kolumnowa była wówczas miejscem narad wojennych Marszałka, który na sześciokątnym stole rozkładał mapy i planował działania Bitwy Warszawskiej, znanej jako cud nad Wisłą. W ostatnim czasie meblem zainteresowało się Muzeum Marszałka Józefa Piłsudskiego w Sulejówku pod Warszawą i za-

proponowało przejęcie go do swoich zbiorów. Na pocieszenie do Puław miałyby trafić replika stołu. O szczegóły propozycji muzeum w Sulejówku chcieliśmy zapytać dyrektora IUNG. Niestety, jak nas poinformowano, Wiesław Oleszek jest aktualnie na urlopie. Z informacji przekazanych nam przez prof. Teresę Doroszewską, zastępcę dyrektora IUNG, wynika, że decyzję w sprawie stołu i ewentualnej zmiany jego lokalizacji podejmie Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Skierowaliśmy w tej sprawie maila do resortu, z zapytaniem o to, czy jakakolwiek decyzja w sprawie zapadła, ale do momentu zakończenia prac nad tym numerem Wspólnoty nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Podobnie, nie udało się nam skontaktować z Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku - mimo kilku telefonów, w placówce nikt nie odbierał.

Puławy: Ręce precz od stołu

Wiadomość o zakusach muzealników spod Warszawy zelektryzowała lokalną społeczność Puław. Ani miejscowe władze, ani stowarzyszenia, ani mieszkańcy nie godzą się na przeniesienie stołu do Sulejówka. - Nie chcemy się tego eksponatu pozbywać, bo jest to kawałek historii, związanej



To właśnie przy tym stole Marszałek Piłsudski odbywał narady ze swoim sztabem w 1920 r. w Puławach

zarówno z Polską, jak i z Instytutem - podkreślał na antenie Radia Lublin prof. Wiesław Oleszek, dyrektor IUNG i przypominał, że to właśnie tu (na terenie osady pałacowo-parkowej) puławianie upamiętniają rocznicę odzyskania niepodległości.

- Nie wolno ustępować. Będę walczył o to, aby to pozostało w Puławach - dodawał prof. Oleszek. Wywiezieniu stołu z Puław do Sulejówka sprzeciwia się także prezydent Paweł Maj, który skierował w tej sprawie pismo z prośbą o interwencję do ministra kultury. - Ten sześciokątny stół stał się

symbolem, który utkwiał przez lata w pamięci mieszkańców, turystów, środowiska naukowego, młodzieży i uczniów. W związku z powyższym zwracam się do Pana Ministra z prośbą o przychylną opinię, dotyczącą zachowania przez Puławę tego niezwykle ważnego eksponatu - pisze wódtarz Puław. Zaznacza jednocześnie, że przecież to właśnie w Puławach w 1801 r. dzięki Księżnej Izabeli Czartoryskiej w Świątyni Sybilli powstało pierwsze w Polsce muzeum. Zwraca także uwagę na to, że dziś puławianie, aby obejrzeć cenne pamiątki po jakże ważnym w historii



Jakub Kulesza

poseł Konfederacji

Historia winna być związana z miejscem, w którym się rozegrała, czyli w mieście Puławy



Paweł Maj

prezydent Puław

Ten sześciokątny stół stał się symbolem, który utkwiał przez lata w pamięci mieszkańców

zarówno miasta, jak i kraju rodzice Czartoryskich, muszą jechać do Krakowa. Z poselską interpelacją, po licznych telefonach od mieszkańców miasta, do ministra kultury i szefa resortu rolnictwa zwrócił się także puławski poseł Jakub Kulesza.

- Historia winna być związana z miejscem, w którym się rozegrała, czyli w mieście Puławy. Stół ten nigdy nie należał do prywatnego umeblowania willi Marszałka w Sulejówku, pomysł ulokowania tego mebla w Sulejówku jest według wyborców całkowicie niedorzeczny - pisze poseł Konfederacji

i pyta, kiedy zapadnie decyzja w sprawie zabytkowego mebla. O zawłaszczaniu pamiątek lokalnej historii mówi Artur Kwapiński, prezes Stowarzyszenia „Przeszłość - Przyszłości”, które także interweniowało w sprawie stołu w obu ministerstwach, a pismo z wyrazem dezaprobaty wysłało także do muzeum w Sulejówku. Podobne stanowisko wyraża Towarzystwo Przyjaciół Puław. Pismo wyrażające dezaprobatę dla zmiany lokalizacji zabytku do ministra rolnictwa wystosował również Klub Radnych „Niezależni wyborcy Pawła Maja”.

Marta Pietroni

Rybak dalej za sterami puławskiego szpitala. Dodatkowa pensja w nagrodę

Zarząd Powiatu Puławskiego przedłużył umowę z dyrektorem SP ZOZ w Puławach aż do końca trwania epidemii koronawirusa i trzy miesiące po jej zakończeniu.

Pandemia wydłużyła kadencję

Piotr Rybak objął stanowisko dyrektora puławskiego szpitala w lipcu 2015 r., po tym, jak władze powiatu w atmosferze skandalu rozstały się z ówczesną szefową placówki. Jolanta H. została oskarżona o przyjęcie korzyści majątkowej w wysokości 116 tys. zł oraz o zmnów przetargową. Nowy dyrektor pokonał trzech kontrkandydatów, w tym m.in. ówczesnego wicedyrektora ds. ekonomicznych Wojciecha Tarłowskiego. 6 lipca, zgodnie z decyzją zarządu powiatu puławskiego, Piotrowi Rybakowi skończyła się zawarta na

sześć lat umowa. Tymczasem zarząd uchwałą z 29 czerwca przedłużył mu kadencję. Dlatego nie ogłoszono nowego konkursu? - Zgodnie z art. 49 ust. 6a ustawy z dnia 15 kwietnia 2011 r. w przypadku ogłoszenia na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii okres trwającego zatrudnienia zostaje przedłużony o czas trwania danego stanu oraz o kolejne 90 dni od dnia jego odwołania. Powyższy przepis dotyczy osób, które zostały wybrane na dane stanowisko w drodze konkursu w chwili ogłoszenia na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii. Wówczas, z mocy prawa zawarta umowa, ulega przedłużeniu na czas wskazany w art. 49 ust. 6a ustawy o działalności leczniczej - wyjaśnia Waldemar Orkiszewski, sekretarz Powiatu Puławskiego i dodaje: - Stan epidemii wpływa tylko na



Piotr Rybak kieruje puławskim szpitalem już od sześciu lat. Zarząd Powiatu Puławskiego z uwagi na stan epidemii przedłużył mu kadencję

przedłużeniu okresu zatrudnienia. Po ustaniu stanu epidemii zostanie przeprowadzony konkurs.

Nagroda od starosty

Kilka dni później - na początku lipca - zapadła kolejna decyzja dotycząca dyrektora szpitala w Puławach. Władze powiatu przyznały nagrodę.

- Nagroda roczna, zgodnie z obowiązującymi przepisami, została przyznana dyrektorowi SP ZOZ

w Puławach za efektywne realizowanie zadań i celów statutowych w okresie pandemii, sprawną realizację szczepień, osiągnięcie dodatniego wyniku finansowego za ostatni rok obrotowy (wygenerowano zysk netto w wysokości 16 386 931,79 zł) oraz za prawidłową realizację planu inwestycyjnego - tłumaczy Waldemar Orkiszewski.

Jakiej wysokości - kwotowo - jest przyznana nagroda? - dopytujemy.

- Dyrektorowi SP ZOZ przyznano nagrodę w wysokości jednomiesięcznego jego przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego w roku poprzedzającym rok przyznania nagrody - usłyszeliśmy w odpowiedzi.

Z oświadczenia majątkowego za ubiegły rok wynika, że Piotr Rybak jako dyrektor puławskiego szpitala zarobił 293,8 tys. zł. brutto. Dzieląc to na 12 miesięcy (i odliczając ubiegłoroczną nagrodę) wychodzi ponad 22 tys. zł

Marta Pietroni

Zaginął Jan Strojek z Talczyzna

Zaginięcie mężczyzny zaniepokojona rodzina zgłosiła w lipcu bieżącego roku. Po raz ostatni kontaktował się z rodziną w listopadzie 2020 roku. Ostatni raz widziany był w miejscowości Zabiele. Może przebywać na terenie Lublina, podejmując prace dorywcze.

Rysopis zaginionego: wzrost 165 centymetrów, krępa budowa ciała, włosy krótkie ciemne z zakolami, oczy niebieskie.

Osoby znające miejsce pobytu zaginionego lub mogące przyczynić się do jego odnalezienia, proszone są o kontakt z policją w Lubartowie pod numerem telefonu: 47 81 252 90.



Jan Strojek

urodzony: w 1960 roku

zamieszkały: Talczyn gmina Kock
Osoby znające miejsce pobytu zaginionego lub mogące przyczynić się do jego odnalezienia proszone są o kontakt z policją w Lubartowie pod numerem telefonu: 47 81 252 90

Marcin Kusyk

Fundacje zbierające na chore dzieci prowadzą przejrzystą działalność, łatwo dowiedzieć się o tym co robią, ale nie ta

Taki z niego wolontariusz...

„Wolontariusz” nie miał identyfikatora, a tylko odręcznie napisaną kartkę. Przyznał, że zbieranie pieniędzy - jak miał napisane na chore dzieci - to dla niego praca, za którą dostaje pieniądze.

O „wolontariuszach”, który wystają pod sklepami i namawiają na wpłaty dla „fundacji charytatywnej” Paweł Tchorek z Lubartowa przeczytał we „Wspólnocie”. W naszym artykule opisany był podobny przypadek w Puławach. Tam podejrzenie przechodniów wzbudził mężczyzna wyposażony w terminal płatniczy. Miał nagabywać przechodzące osoby, jeśli ktoś wymawiał się brakiem gotówki - wolontariusz podsuwał terminal. O fundacji, którą miał reprezentować niewiele wiadomo. Nie ma z nią kontaktu, nie wiadomo jak wykorzystuje zebrane pieniądze. Pojawiają się za to w prasie artykuły o jej podejrzanym działaniu.

Wolontariusz szukał pracy, zarabia przy zbiórce

Młody mężczyzna zbierający pieniądze w pobliżu jednego ze sklepów w Lubartowie wzbudził podejrzenia naszego Czytelnika. Miał na sobie kamizelkę z napisem „wolontariusz” (osoba nieodpłatnie angażująca się w akcje pomocy - dop. red.) i nazwą fundacji. Po artykule we „Wspólnocie” nasz Czytelnik wiedział, jak się zachować, gdy zbiórka pieniędzy budzi wątpliwości. - 23 lipca byłem w Kauflandzie w Lubartowie. Przed wejściem stał wolontariusz w fioletowej kamizelce z nazwą fundacji. Sprawdziłem nazwę na stronie zbiorki.gov.pl. Nie wyświetliła się żadna zbiórka organizowana przez tę fundację. Poprosiłem go o identyfikator, nie miał żadnego, miał tylko napisaną odręcznie kartkę z prośbą o wsparcie zbiórki. Wraz z ochroniarzem sklepu pytaliśmy go skąd jest, powiedział, że z Białorusi. Szukał pracy na wakacje i zatrudnił się w fundacji. Spyaliśmy go, czy dostaje za udział w zbiórce pieniądze, potwierdził, że tak. Dzwonił do swojego koordynatora, ten powiedział mu, że ma stać na



Wolontariusz sfotografowany w Lubartowie miał na szyi dużą plastikową skarbonkę ze zdjęciem dziecka. Było ono podpisane imieniem chłopca - Dmytro. Na kartce, którą wolontariusz miał przy sobie, odręcznie napisana była prośba o pomoc w sfinansowaniu i rehabilitacji dziewczynki o imieniu Nita

miejscu i nie odchodzić. Koordynator wymieni inną nazwę fundacji, niż wolontariusz miał na kamizelce. Wezwaliśmy policję, wylegitymowała go, policjanci kazali mu wracać do Lublina - relacjonuje Paweł Tchorek. - 23 lipca policja otrzymała zgłoszenie o osobie podającej się za wolontariusza. Po sprawdzeniu okazało się, że zbiórka jest legalna. Po wylegitymowaniu wolontariusz opuścił parking - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka.

Komu pomaga fundacja?

Paweł Tchorek zrobił zdjęcia tajemniczemu wolontariuszowi. Miał on fioletową kamizelkę z nazwą fundacji, taką samą jak osoba opisana w artykule o zdarzeniu w Puławach. Wolontariusz sfotografowany w Lubartowie miał na szyi dużą plastikową skarbonkę ze zdjęciem dziecka. Było ono podpisane imieniem chłopca - Dmytro. Na kartce, którą wolontariusz miał przy sobie, odręcznie napisana była prośba o pomoc w sfinansowaniu i rehabilitacji dziewczynki o imieniu Nita. Na stronie internetowej fundacji rzeczywi-

ganizacje LGBT i akcje solidarnościowe, w tym Strajk Kobiet i Free Belarus” - pisze fundacja w prezentacji. „Ogromnej ilości projektów” na stronie internetowej jednak nie widać, wymieniono zaledwie dwie akcje, na stronie na Facebooku opisana jest jeszcze trzecia, zbiórka darów dla jednego z domów dziecka w Warszawie. Nie ma jednak informacji, którą placówkę fundacja miała obdarować.

W Sochaczewie też byli

W zakładce „Dokumenty” znajdujemy tylko informację: „tutaj można będzie zobaczyć dokumenty, faktury, sprawozdania fundacji”. Według danych na stronie internetowej fundacja została zarejestrowana 27 maja 2020 r. Ma taki sam numer KRS jak fundacja zarejestrowana w tym samym dniu, ale o innej nazwie. Na stronie internetowej w zakładce „aktualności” jest informacja z 12 stycznia o zmianie nazwy fundacji (poprzedniej nazwy jednak nie podano). Na stronie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji zbiorki.pl.gov nie jest uwzględniona żadna zbiórka fundacji o nazwie, jaką mieli na kamizelkach wolontariusze z Lubartowa i Puław. Po wpisaniu nazwy, którą wymienił koordynator wolontariusza zbierającego pieniądze w Lubartowie wyświetlają się dwie zbiórki, obie są w trakcie realizacji. Jedna dotyczy wsparcia seniorów i dużych rodzin przez zakupy środków spożywczych i leków. Druga dotyczy wsparcia podopiecznych w walce z nowotworem. Telefon podany na stronie nie odpowiada. Na podany na stronie adres e-mailowy nie można wysłać wiadomości. Nie tylko na Lubelszczyźnie pojawiają się wolontariusze z opisywanej fundacji, którzy budzą wątpliwości. „Express Sochaczewski” pisał w marcu o osobach zbierających pieniądze w okolicach sklepów w Sochaczewie. Redakcja „Expressu Sochaczewskiego” nie natrafiła na ślad zbiórki zarejestrowanej przez fundację w Sochaczewie. Jak informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy puławskiej policji, po publikacji naszego artykułu sprzed trzech tygodni, tamtejsza komenda podjęła czynności w sprawie.

Marcin Kusyk

Areszt za znęcanie się nad partnerką

51-latek z Puław będzie odpowiadał za znęcanie się psychiczne i fizyczne oraz uszkodzenie ciała kobiety. Za krótkami spędzi 3 miesiące. W jeden z lipcowych weekendów między parą puławian wywiązała się kłótnia. Widząc, co się dzieje syn kobiety wezwał policję. - Z relacji nastoletniego świadka zdarzenia wynikało, że partner jego matki wszczął awanturę, w trakcie której wyzywał kobietę oraz naruszył jej nietykalność cielesną uderzając ją stołkiem

w nogę, a następnie, dwukrotnie butelką w głowę - informuje podkom. E. Rejn-Kozak z puławskiej policji.

Agresor, gdy dowiedział się, że został wezwany patrol wyszedł z domu. Jednak policjanci wkrótce namierzyli mężczyznę. Miał blisko promil alkoholu w organizmie. Jego partnerka z obrażeniami ciała trafiła do szpitala. Sąd umieścił 51-latkę na 3 miesiące w areszcie. Grozi mu nawet 5 lat odsiadki.

Marta Pietroni

Omal nie straciła 44 tys. zł

Tylko czujność pracownicy uratowała mieszkankę Puław przed utratą pieniędzy, które przelała na konto oszusta podającego się za agenta CBA.

Kobieta, prowadząca w Puławach własną firmę odebrała telefon. Po drugiej stronie słuchawki odezwał się mężczyzna, który przedstawił się jako Andrzej Zieliński, agent CBA. Poinformował puławiankę, że ktoś próbował włamać się na jej konto bankowe, a aby nie stracić pieniędzy musi zrobić przelew na wskazane przez niego konto. Mieszkanca Puław, będąc przekonana, że bierze udział w tajnej akcji służb

specjalnych podała dzwoniącemu kod autoryzacyjny, dzięki czemu wykonał on transakcję. W międzyczasie rozmowę swojej szefowej usłyszała jej pracownica. Szybko skojarzyła fakty i nie czekając na dalszy rozwój zdarzeń zadzwoniła na policję. Wkrótce na miejscu pojawili się funkcjonariusze, z którymi kobieta pojechała do banku, gdzie szybko udało się zablokować przelew. Policja szuka sprawców próby wyłudzenia.

Marta Pietroni

Wcisnął lipny detektor. Szuka go policja

Puławska policja szuka mężczyzny, który podając się za gazownika sprzedał mieszkanke Puław zamiast detektora gazu stary, bezużyteczny czujnik dymu. Kobieta straciła kilkaset złotych.

19 lipca do mieszkania kobiety zapukał mężczyzna, który podawał się za pracownika gazowni. Nie przedstawił się z imienia i nazwiska, nie miał także przy sobie żadnej legitymacji. Kobiecie, która mu otworzyła powiedziała, że podobnie jak inni mieszkańcy musi mieć u siebie detektor gazu. Szybko przykleił na ścianie jakiś urządzenie, zażądał za nie kilkuset złotych, a gdy otrzymał pieniądze szybko wyszedł.

Jednak wizyta „gazownika” nie dała spokoju mieszkance Puław. Po konsultacji z sąsiadami, spółdzielnią mieszkaniową i gazownią okazało się, że została oszukana. - Przedstawiciel spółdzielni poprosił o pomoc spółkę gazowniczą, której pracownik jednoznacznie ocenił zamontowane urządzenie jako stary, nieczytelny, bezużyteczny czujnik dymu, a nie gazu - informuje podkom. Ewa



Jeżeli ktoś rozpoznaje mężczyznę lub posiada informacje na temat tego zdarzenia proszony jest o kontakt z Wydziałem Kryminalnym KPP w Puławach tel. 47 81233 35 lub 47 812 32 90 lub z numerem alarmowym 112, powołując się na nr sprawy RSD-647/21. Policja zapewnia anonimowość

Rejn-Kozak, oficer prasowy KPP w Puławach.

Kobieta zgłosiła sprawę na policję. Dzięki temu, że zapamiętała wygląd mężczyzny, policjanci rysownicy sporządzili jego portret pamięciowy.

Marta Pietroni

Hrabianka z Milanowa ocaliła setki dzieci Zamoyszczyzny

Czy Róża z Żółtowskich Zamoyska może być kandydatką na ołtarze?

Mówili o niej Anioł Dobroci. Potomkini dwóch znakomitych arystokratycznych rodzin, żona jednego z najzamożniejszych ludzi w Europie, postawiła na szalę swoje osobiste bezpieczeństwo, zdrowie i życie, aby uwolnić z obozu pięćset maleńkich dzieci.

Prowincjonalny Milanów (powiat parczewski) w II połowie XIX wieku stał się jednym z najsilniejszych i najmocniej promieniujących ośrodków ziemiaństwa na północnej Lubelszczyźnie. W 1872 dziedziczka rodu Uruskich, Wanda, córka carskiego urzędnika i uczonego, wyszła za mąż za księcia, Włodzimierza Czetwertyńskiego. Może i niespecjalnie zamożnego, ale osobiście arcydzielnego dziedzica rodu niedysiejszych ruskich kniaziów, mimo młodego wieku doświadczonego już udziałem w powstaniu styczniowym i katorgą na Syberii.

Milanowska i suchowolska galeria znakomości

Para dała początek całej dynastii, która zaludniła kilka okolicznych dworów i dworków, ale nazwiska i zasługi stały się głośnie w całej Polsce. Księżniczka Maria zasłynęła (oprócz nadzwyczajnej urody!) jako serdeczna opiekunka swoich włości i protektorka uciskanych unitów. Syn Seweryn, wyposażony w posag kupionej od Natalii Kiciej Suchowoli (gmina Wołyn), był przez długie lata czołowym polskim politykiem, wicemarszałkiem sejmu, jednym z liderów Narodowej Demokracji, w czasie II wojny światowej więzieniem obozów koncentracyjnych. Córki swoje (wywianowane w nieodległej Plancie) wydał za braci Grocholskich, ziemian z Podola, którzy jednak ani w hreczkosiejstwo, ani politykę nie poszli, a wybrali z najlepszym skutkiem kariery żołnierza: Michałowi przerwała ją przedwczesna śmierć z ręki kłusownika, biografia Remigiusza zaś - kawalerzysty, adiutanta Piłsudskiego, partyzanta, powstańca warszawskiego i, skądinąd, niezłego malarza, mogłaby być kanwą pasjonującego serialu. Siostra Seweryna, Maria Tarnowska, była komendantem Wojskowej Służby Kobiet w powstaniu, inne i inni nie pozostawali w tyle.

Wanda męża znalazła pod Poznaniem

Po zmarłej w 1931 roku księż-

niczce, Marii, Milanów odziedziczyła jej córka, Wanda, która wyszła za Andrzeja Żółtowskiego. Był to przedstawiciel znakomitej wielkopolskiej rodziny, z tytułem hrabiowskim. Nie było w Żółtowskich nic z klasy próżniaczej: jeden w drugiego jak nie profesor, to polityk, panie zaś prowadziły gromadzące elitę intelektualną salony - zaproszenie świadczyło o dwóch rzeczach: na pewno nie jesteś nudziarzem i na pewno nie popierasz sanacji...

Andrzej został aresztowany już na samym początku wojny i zginął w Oświęcimiu 4 września 1941 roku. Dzieci miał już dorosłe i z dobrej stali wykute: m.in. obaj bracia i jedna z sióstr Róży bili się w powstaniu.

Kandydat na męża jak z bajki

Małżeństwo Róży z Janem Zamoyskim nie było mariażem ułożonym przez rodzinę, a owocem głębokiego uczucia. Choć z pewnością obie familie miały powody do dumy. Ojciec Jana, Maurycy, władał ogromnym majątkiem. Zamoyscy dziedziczyli na zasadzie ordynacji - wszystko przechodziło na najstarszego syna. Raz o mało nie został prezydentem Polski (w ostatnim głosowaniu przegrał z Gabrielem Narutowiczem), minister spraw zagranicznych, przez środowiska monarchistyczne widziany jako jeden z ewentualnych kandydatów do polskiego tronu. Po rekordowo długim władaniu ordynacją, umierając w 1939 roku, pozostawił synowi ogromny majątek: prawie 200 tysięcy hektarów ziemi plus urządzenia, nieruchomości i udziały w rozmaitych przedsiębiorstwach.

Udany związek, wspaniały dom

Poznali się w 1929 roku w Zakopanem podczas ferii zimowych. Jan był studentem Wyższej Szkoły Handlowej, Róża medycyny. Kolejne bale, spacer, mecze tenisa (umiejętność ta, podobnie jak gra w brydża, były wówczas jeden ze standardów towarzyskich!), oboje piękni, oboje bogaci. Tak, to musiało się skończyć ślubem. Odbył się on w 1938 roku w Warszawie. Nowożeńcy osiedli w Zwierzyńcu, niedaleko biur, z których Jan zarządzał majątkiem. Ich willę ku czci gospodyni nazwano Różinem, nazwa ta przylgnęła do całej części miejscowości.

Dom był pełen ciepła. Młoda



Ach co to był za ślub... Pan młody oczywiście w mundurze kawalerii, panna młoda jak z obrazka. Wiąż łącząca przez 38 lat była szczególna, Jan pisał nawet wzruszające wiersze... Oboje małżonkowie spoczywają w krypcie katedry w Zamościu

ordynatowa ujmowała ciepłem, łagodnością, życzliwością do każdego, otwartością. W jej towarzystwie świetnie czuli się zarówno arystokraci, jak i inni możni tego świata oraz prości robotnicy czy włościanie, dla których zawsze okazywała wiele serdeczności. Innym charakterystycznym rysem była osobista pobożność: co wieczór rodzina spotykała się na wspólnej modlitwie i nie były to wcale modły krótkie.

Anioł Dobroci

W sierpniu 1939 ordynat, jak inni mężczyźni, otrzymał kartę mobilizacyjną. Róża, już w zaawansowanej ciąży, odjeżdżającego konno męża żegnała bez łez, popłakała się dopiero potem. Jan wrócił w październiku, zaraz urodziła się córeczka, potem w 1942 roku druga. Ordynat zarządzał majątkiem, natomiast Róża rzuciła się w wir działalności dobroczynnej, pomagania potrzebującym i ochrony ludności przed skutkami wojny. A roboty było mnóstwo. Już w 1939 w Zwierzyńcu znaleźli się Polacy wysiedleni z włączonych do Niemiec Wielkopolski. Przy majątku powstała kuchnia ludowa, ochronka dla dzieci, schronisko dla inwalidów i starców. Róża osobiście angażowała się w ratowanie poszczególnych osób: ściganym, rannym partyzantom,

uciekinierom z więzień, osobom wyznaczonym do wywózki - każda taka akcja mogła kosztować ją wolność i życie, tytuł arystokratyczny owszem, pomagał, ale nie dawał immunitetu. O Róży zaczęto mówić powszechnie Anioł Dobroci.

Po wojnie żona i dzieci ordynata żyli w skrajnej biedzie

Pięćset dzieci ordynatowej

W czerwcu 1943 roku w Zwierzyńcu powstał obóz dla rodzin wysiedlonych w ramach zbrodniczej akcji na Zamoyszczyźnie. Hitlerowcy zaplanowali stworzenie tam „przestrzeni życiowej” dla Niemców, co spowodowało wysiedlenie 100 tysięcy ludzi. Przez obóz w Zwierzyńcu przevinęło nawet do 20 tysięcy osób, czasem na niewielkiej przestrzeni tłoczyło się ponad 5 tys. nieszczęśliwych jednocześnie. W strasznych warunkach uwięzione zostały setki rodzin z dziećmi. Ich los szczególnie Różę poruszył. Jako przedstawicielka Polskiego Komitetu Opiekuńczego uzyskała prawo przekraczania bramy obozowej, co natychmiast wykorzystwała do dostarczania potrzebującym jedzenia, w tym mleka dla dzieci. Nie zniechęcała jej nawet brutalność i prostac-



Pasją Róży były m.in. psy. W Milanowie wraz z matką i siostrami wyhodowały oryginalną, typową rasę psów owczarek polski nizinny

Wiersz Jana do Róży, napisany w 1982 roku

Aby prawdziwie kochać moją miłą
Trzeba by miłość drugą miłość zbudziła
Jej myśl czy postać serce nam otworzy
Radość da życiu a smutki ukorzy.
To jest taka siła jak słońca pragnienie
Okaze piękno co da też cierpienie
Bo bez krzyżyków miłość prawdziwa
Nie będzie naszą, nie będzie żywa.
Dla Ciebie te myśli jak dębów korony
Które na wietrze składają ukłony

Róża w czasie wizyt w obozie kilka razy została uderzona przez niemieckich żołdaków

two, z jaką traktowała ją niemieckie żołdactwo. Udało się jej coś, co wydawało się absolutnie niemożliwe: Odilo Globocnik, najgorszej sławy szef niemieckiej policji na Lubelszczyźnie, wydał zgodę na zwolnienie z obozu prawie pięciuset najmniejszych dzieci. Każda rodzina mogła wskazać nazwiska krewnych albo innych osób, które miały zaopiekować się dziećmi. Trafiły one do ochronki prowadzonej przez Różę, tam były „odkarmiane”, leczone i przekazywane bliskim. Ordynatowa, mimo że sama młoda mama, osobiście angażowała się w pracę, dając przykład oddania i serdeczności.

Inne dzieci ratowała już bezpośrednio, błagając Niemców o wypuszczenie ich z kolumny prowadzonej na stację kolejową. Tak, każda taka historia to był mały cud. A było ich wiele.

Za komuny

Już w 1944 komuniści zmusili Zamoyskich do wyjazdu ze Zwierzyńca. Nie jest to najbardziej istotne w tej opowieści, ale potem Jan wartość pozostawionego majątku oszacował na półtora miliarda dolarów i chyba wiele nie przesadził... Moskale i miejskowe hultajstwo mogło kraść od

pierwszych minut.

Ostatni ordynat spędzi po wojnie kilka lat w komunistycznych więzieniach. Róża z czwórką dzieci i wymagającą opiekę matką zostaną bez środków do życia, znosi to bez słowa skargi. Pracowała jako pielęgniarka, dorabiała, robiąc zastrzyki, małe córeczki sprzedawały w kiosku piwo i papierosy, mieszkali w domu letniskowym z dokwaterowanym im tajniakiem na strychu... Potem jest nieco lepiej, Jan po 1956 r. będzie pracował jako dziennikarz i przedstawiciel biura terenowego Swiss Air. Później otrzymują nawet zgodę na spędzenie wakacji w Zwierzyńcu. Nie jest to informacja pewna i ostatecznie potwierdzona, ale opowiadano mi, że małżonkowie odwiedzili też Milanów. W 1976 ordynatostwo planują wyjazd na wakacje do Portugalii, ale na miejscu Jan czeka nadaremnie: Róża ginie w wypadku autobusu, jest jedyną ofiarą zdarzenia. Jan w 1991 roku wybrany zostanie do Senatu ze wsparciem Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, był marszałkiem-seniorem. Ich syn Marcin został nawet na jedną kadencję prezydentem Zamościa.

Zbigniew Smółko

Ich miejsce na ziemi

W ogrodzie Mirki i Mirka

RADZYŃ PODLASKI: - Do trzydziestki człowiekowi nie przeszkadza, że żyje w „betonie”, bo żywi się miłością. Po trzydziestce zaczyna doceniać kontakt z naturą, swoje miejsce, które daje ogromną satysfakcję - mówi Mirosława Piasko, która wraz z mężem Mirosławem zaprosiła nas do swojego ogrodowego królestwa w Białej (gm. Radzyń).

Kwiatowe królestwo pani Mirosławy

- Oprócz ogrodu warzywnego, żona prowadzi przydomowy ogród kwiatowy - zaznacza na wstępie pan Mirek, powszechnie znany jako autor Radzyńskiej Kroniki Filmowej, obecnie udzielający się w Telewizji Radzyń przy Radzyńskim Ośrodku Kultury.

- To przede wszystkim róże, ale od wiosny zawsze coś w nim kwitnie. Wiosną szafirki, tulipany, narcyzy. Kwitły lilie, teraz niech się popisują róże. W ubiegłym roku były ładniejsze - przyznaje pani Mirka.

Czekają na astry i tzw. dławiszka. - Mamy nową jeżówkę, powojnik - wymienia imponujące otoczenie domu.

Pasja przychodzi z wiekiem

Skąd wzięło się to hobby? - pytam. - Z wiekiem - odpowiada z uśmiechem pan Mirek.

- Do trzydziestki kwiaty w ogóle mnie nie interesowały. Ale moja siostra była ich wieczną wielbiczką. Opowiadała mi, że ma lilie św. Józefa, a to są srebrniki Judasza. Pytałam: co ty, Pismo Święte masz tutaj całe? Z biegiem czasu, po budowie domu, trzeba było jakoś zagospodarować otoczenie - wyjaśnia pani Mirka.

Przyznaje, że jeśli coś się im spodoba i chcą to mieć, wydają spore kwoty.

- Czasami jest gdzie wyprzedzić w hipermarkecie. Wtedy kupuję nawet 10 krzewików. Jeśli mi uschną - nie ma żalu. W tym roku dokupiłam cztery i wszystkie się przyjęły - nie kryje satysfakcji.

Mała encyklopedia kwiatów

W jej ogrodzie znajdziemy hortensje, azalie (rózaniecnik). Często wymieniają się sadzonkami z rodziną.

- To mój pomysł i praca - nie ukrywa dumy pan Mirek, wskazując na pasaż jukowy. Czekają na irgę i ma-

gnolię (w tym roku już raz zakwitła). Na każdym rogu wewnętrznego ogródka rosną dalej.

- Mieczyki rozkwitają na św. Annę - oprowadza nas po ogródku pani Mirka. Pokazuje nam morwę białą.

Na potrzeby ogrodu wybili własną studnię. Nasz redakcyjny kolega, Zbigniew Smółko, zachęcił ich, by posadzili dereń. Z jego owoców powstanie pyszna dereniówka.

- Wiecznie ją przywoził, była wspaniała - potwierdza Mirosława Piasko.

Nie mogą doczekać się jagód goji, mróz zatrzymał rozwój wisterii. Obok rośnie budleja. Pani domu zdradza, że planuje posadzić jeszcze dwie wierzby (w tym sachalińską). Czekają na złotokap, który pokaże długie, złote frędzle.

Przechodzimy do miejsca, gdzie obecnie spędzają najwięcej czasu. - Mieszkający obok zięć zobaczył, że chętnie pracujemy w ogrodzie, więc dał nam jeszcze więcej miejsca - przyznaje pan Mirek.

Z ogrodem sąsiaduje rodzinne gospodarstwo. To pasja Marty, córki Piasków. - Kózki, kurki, kaczki, kogut, para paw, indyki, gąska - wymieniają.

(Nie tylko) marchewkowe pole

Witają nas duże krzaki malin. - Pogoda nam sprzyjała - przyznają, pokazując duże pole kapusty. Obok rosną buraki, bób, selery, marchew, pietruszka.

W szklarni mają trzy beczki ciepłej wody, które pan Mirek systematycznie uzupełnia.

- Zrobiliśmy przetwory - bardzo dużo kiszonych, korniszony i kanapkowe - odpowiada, pytani o ogórki. Wnuczki przepadają za tymi ostatnimi.

Tu także nie brakuje kwiatów. - Mamy chabry, maciejki, zdrowotne nagietki. Trzymamy je, żeby zebrać nasiona - tłumaczy pani Mirka.

Zięć wpadł na pomysł posadzenia arbużów. - Mamy je z nasionek i sadzonek - informuje małżonek.

- Dobrze jest posadzić między warzywami kwiaty, np. aksamitki, nagietki - radzi pani Mirka. - Zwalczają pewne gryzonie, różne pędraki. Wtedy w marchwi nie mamy robaków.

Naturalny nawóz

Dalej rośnie cebulka biała, zwyczajna i cukrowa (najlepsza). - Podlewamy naturalnie, mamy dostęp do naturalnych nawozów. Na początku,



W ogrodzie Mirosława i Mirosławy Piasko znajdziemy arbuzy, dorodne ogórki, kapustę, słodkie pomidorki koktajlowe. Całość ich królestwa dopełniają urokliwe słoneczniki



Więcej zdjęć na:
radzyn.24wspolnota.pl

Słoneczniki to jeden z wielu powodów do dumy pani Mirki

żeby to wszystko zaczęło rosnąć, stosujemy gnojowicę z końskiego obornika. Sąsiad ma krowy, więc zaopatrujemy się także u niego - podkreślają.

Obornik umieszczają w beczkach, zalewają wodą, przetwarza się ok. trzech tygodni.

- Później rozcieńczamy wodą i podlewamy - opisują.

Pani Mirka poleca także nawóz z pokrzywy oraz drożdże z wodą (idealne dla pomidorów).

- Widzimy plamkę, stosujemy to i je odratujemy - polecają.

Szklarnia

W szklarni rosną pomidory koktajlowe o słodkim posmaku. - Niedawno zebraliśmy ich około 50, będziemy je przetwarzać - zapowiada pani Mirka.

W oczu rzucają się wiszące ogórki i donice z truskawkami. Obok rozwija się papryka. - Obrodziła nam - cieszą się Piaskowie.

- Pomidory miksujemy i robimy napój do picia, jest bardzo bogaty w błonnik - tłumaczy. - Robimy je także w oleju.

Cieszą się z „debiutującego” bobu. - Buraki i marchew przechowujemy

tradycyjnie - dodaje pan Mirek. Z malin powstanie dużo soku.

Radością ogrodnika jest owoc

Przyznają, że są dni, w których pracują dość intensywnie. - Week-endy spędzamy tutaj - nie ukrywają. - Żona pracuje, powie mi tylko: „Mirek, jutro masz ten i ten rzadek opieścić” - śmieje się autor RKF-u.

Co roku zmieniają miejsce sadzenia. Korzystają z siewnika zięcia. Glebogryzarka także się przydaje. „Mieszczuchom” polecają kompostownik. Dla pozyskania obornika warto skontaktować się z ludźmi trzymającymi konie.

Na zdrowie

- Robimy bardzo dużo koktajli warzywnych. Mieliliśmy jarmuż, szpinak, dodajemy jakiś owoc, kefir i gotowe - podają prosty przepis. Planują teraz robić je z marchewki i pietruszki. - To samo zdrowie - zachwalają.

- Z wiekiem człowiek zaczyna doceniać bliski kontakt z naturą. Cieszy go każdy owoc, krzak czy roślina, która się przyjmie i pięknie rozkwita - podsumowują Mirosława i Mirosław Piaskowie.

Jakub Hapka

Sukces gołębi z Czemiernik. Przyleciały znad Kanału La Manche



Jarosław Dołęga i jego champion, gołąb 09 16 3769. Drugi gołąb w Polsce z „Lotu Kanał La Manche”



Sławomir Rogala i gołąb PL-09-17 4886, zdobywca III miejsca w tym samym locie

Leciały dwa tygodnie, pokonując 1400 kilometrów. Wróciły do swych gołębników w Czemiernikach. Swoim hodowcom i trenerom sprawiły niezwykłą radość, bo zajęły II i III miejsce w długodystansowym „Locie Kanał La Manche”.

- Powód do dumy ogromny, bo z tak długich lotów wraca jeden gołąb na... tysiąc - mówi jeden z hodowców.

A tutaj okazało się, że 29 lipca gołębie wróciły, dystansując się o kilka sekund. Lot organizował Klub Dalekodystansowy Ziemi Śląskiej. Organizatorzy zadbali o to, by odebrać gołębie od hodowców i ustalić ich miejsce startu w Belgii.

Drugie miejsce dla gołębia z hodowli Jarosława Dołęgi

- To był pierwszy większy sukces gołębi z mojej hodowli. Do

lotu wystawiłem trzy, wrócił jeden, ale za to zajął drugie miejsce na tym dystansie. Kilka sekund decydowało o zwycięstwie. Mój wrócił o kilka sekund wcześniej, niż gołąb z sąsiadującej hodowli - mówi z dumą Jarosław Dołęga.

Watykańczyk to prawdziwy twardziel

Ptak z „sąsiadującej hodowli” należy do Sławomira Rogali, hodowcy i trenera gołębi pocztowych. O jego osiągnięciach pisaliśmy już kilka razy.

Tym razem jego gołąb w 1400-kilometrowym locie znad Kanału La Manche zajął trzecie miejsce.

- WATYKAŃCZYK PL-09-15 3932 dotarł do domu. To prawdziwy twardziel. Burze, ulew i grad nie przeszkodziły mu w powrocie do własnego gołębnika. W 2020 roku wrócił z Watykanu. Z trzech wysłanych gołębi dwa zameldowały się już w domu - mówi z radością hodowca.

Monika Mackiewicz

Tak się pielgrzym do Częstochowy

- O godzinie 19 Msza święta i uroczystość ślubna Tadzia Wiaka, kościelnego z parafii św. Anny w Lubartowie, z Różą Kwiatek, pielęgniarką ze szpitala w naszym mieście - zapisał Kazimierz Rosiński z Lubartowa w kronice pielgrzymki z 1990 r. Zapisywał najważniejsze wydarzenia z kolejnych peregrynacji do cudownego obrazu Matki Boskiej.

Kazimierz Rosiński z Lubartowa brał udział w wielu pieszych pielgrzymkach do Częstochowy. Prowadził kroniki ich przebiegu, wzbogacone zdjęciami. To doskonałe źródło, żeby poznać doznania pielgrzyma z lubartowskiej grupy oznaczonej numerem 16.

- Pracowałem w Telekomunikacji od 1956 r. do 1996 r. Na pielgrzymkę pierwszy raz poszedłem w 1984 r. Byłem wtedy po zawale. Ks. Tokarzewski po mszy ogłaszał zapisy na pielgrzymkę i w tym momencie straciłem słuch. Przestraszyłem się, nic nie słyszałem z tego, co ksiądz mówi. Nagle usłyszałem męski, przyjemny głos, który mówił: Idź! Za trzecim razem odpowiedziałem zdecydowanie: idę! Wtedy zacząłem znowu słyszeć normalnie. Byłem już na 100 procent pewien, że pójdę na pielgrzymkę. Poszedłem, byłem w sumie 14 razy między rokiem 1984 a 2000. W ciągu tych lat tylko dwa razy nie byłem na pielgrzymce do Częstochowy. Potem zacząłem mieć problemy z kregosłupem i przestałem chodzić na pielgrzymki - mówi Kazimierz Rosiński.

Niesforni pielgrzymi i przestrogi biskupa przed zagrożeniami

W kronice pielgrzymki z 1986 r., tak opisywał pierwszy dzień, 3 sierpnia:

- Rusza pierwsza grupa. My jeszcze stoimy, gdyż na naszą szesnastkę jeszcze jest czas. Wśród pielgrzymów dużo znajomych twarzy z ubiegłych pielgrzymek, więc często widzę sceny radosnego powitania starych znajomych. Jest mnóstwo ludzi. Pielgrzymów i odprowadzających oraz mieszkańców Lublina. Na twarzach tych, co idą po raz pierwszy, widać jakąś niepewność, czy po-

dołają trudom. Coraz to słychać charakterystyczny stukot upadającego kubka blaszanego na asfalt, tego nieodłącznego atrybutu każdego pielgrzyma. Wokół gwar, nawoływania i słowa „Szczęśliwej drogi”, „Módlcie się za nas” itp. O godz. 10.45 ruszamy i my. Po obu stronach ulicy bardzo dużo ludzi żegnających nas aż do granic miasta. Na Poczekajce dużo Lubartowiaków odprowadzających swoich bliskich pozostając, życząc nam dużo szczęścia i szczęśliwej drogi. Są i tacy, co idą z nami do Konopnicy. Godzina 12. Śpiewamy Anioł Pański - pisał w kronice. Opiekę duchową nad tą pielgrzymką sprawowali księża Grzegorz Szymański, Jan Chałasa, Krzysztof Kłysiak - z parafii św. Anny oraz ks. Stanisław Zajac z parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy, ks. Paweł Słonopas z Kamionki, ks. Lucjan Marcinkowski z Kijan. Nie wszystkim pielgrzymom udzieliła się podniosła atmosfera peregrynacji.

- Ks. przewodnik Grzegorz dał grupie reprimendę za niedyscyplinowanie niektórych pielgrzymów. Za pyskówki w stosunku do kierujących ruchem, za ich uwagi o dołączeniu do zwartej grupy. Następnie za prowadzenie towarzyszących rozmów podczas głoszonej konferencji, a nawet wspólnych modlitw i śpiewów. Niestety jest to prawda. Wielu młodych ludzi traktuje niestety pielgrzymkę jak dobrą frajdę turystyczną - zapisał kronikarz w trzecim dniu wędrówki.

Kościelny brał ślub na pielgrzymce

Podczas pielgrzymek zawierano nawet związki małżeńskie. Tak było w trzecim dniu pielgrzymki w 1990 r., 5 sierpnia.

- Po kolacji o godzinie 19 - Msza święta i uroczystość ślubna Tadzia Wiaka, kościelnego z parafii św. Anny w Lubartowie, z Różą Kwiatek, pielęgniarką ze szpitala w naszym mieście. Ks. Brzyski, proboszcz parafii Księżomierz, udzielił im ślubu, gdyż pochodzą z tej samej parafii, co Róża i przy tej samej chrzcielnicy był chrzczony - jak to z namaszczeniem podkreślił. Było bardzo uroczyste, bardzo swojsko i wesoło. Sto lat i moc życzeń dla nowożeńców. Szczęść im Boże na nowej drodze życia. Skryba piszący powyższe też tam był i wszystko sam prze-



Pielgrzymka w 1996 r. Kazimierz Rosiński z krzyżem

Kiedy po tylu przebytych kilometrach i trudach spojrzysz się na Oblicze Matki Bożej, same nogi uginają się w podziękę za szczęśliwe dojście do celu

żywał - opisał Kazimierz Rosiński.

Pielgrzymi szli naprzód niezależnie od pogody. Czasem wędrówka do Matki Boskiej Częstochowskiej przebiegała w deszczu.

- Jezdnia zalana wodą. Szum płaszczy foliowych i wszelkiego typu peleryn nie sprzyja modlitwie, a tym bardziej nie wchodzi w grę śpiew. O godz. 9.30 trochę przestaje padać, ale niebo zasnuwane jest chmurami i deszcz lada chwila zacznie padać znowu - zapisał pielgrzym w kronice dwa dni po ślubie. - Deszcz nie daruje, leje z małymi przerwami. Ołtarz w deszczu i my też - dodał. Od początku lat dziewięćdziesiątych w pielgrzymkach brali też udział wierni zza wschodniej granicy. - W celebrze biorą udział księża obrządku greko-katolickiego. Jest ich trzech. Obok mnie siedzą na ławce dwie Ukrainki. Jedna z nich opowiedziała mi w skrócie, jakie prześladowania przeżyli przez tyle lat. Prześladowani byli przez władze sowieckie i przez kościół prawosławny za wyznawanie wiary papieskiej - zapisał w kronice pielgrzymki z 1991 r. Po kilku dniach do greko-katolic-



Sierpień 1990 r. Wymarsz pielgrzymki spod Katedry w Lublinie

kich księży - Ukraińców dołączył czwarty, Polak. Odprawiali nabożeństwo. - Cała liturgia jest śpiewana z częstym odpowiadaniem, oczywiście śpiewając „Hospody pomyluj”, czyli Panie zmiłuj się. Trzeba przyznać, że bardzo ładnie śpiewają i jakie silne mają głosy. Nastroj w obcym języku śpiewanej liturgii udzielił się i nam, ponieważ wokół słyszę odpowiedź śpiewaną po ukraińsku. Komunię św. przyjmujemy pod dwoma postaciami. Drobne kosteczki chleba przaśnego są zanurzane w winie i specjalną łyżeczką ksiądz po prostu wrzuca do ust każdemu. Krótką homilię wygłosił ks. grekokatolicki po ukraińsku i po polsku. Mają oni swoje ornaty bardzo bogato zdobione haftem, co bardzo ich wyróżnia w stosunku do naszych księży - pisał kronikarz pielgrzymek.

Spalony kościół w Księżomierzu

Pielgrzymka w 1996 r. była dla Kazimierza Rosińskiego jubileuszowa, szedł po raz dziesiąty. W Księżomierzu, przez który pielgrzymi zwykle przechodzili, powitał ich ks. Tadeusz Brzyski i nowy proboszcz, ks. Józef Trąbka, obaj pochodzący z dekanatu lubartowskiego. Ks. Brzyski wyszedł na powitanie w dobrym humorze, mimo tragicznego zdarzenia sprzed kilku miesięcy - spłonął drewniany zabytkowy kościół, który był jego „oczkiem w głowie”.

- Tu, gdzie był ołtarz główny, trochę rozsypującego się muru stanowiącego podstawę ołtarza, a na nim spalone tabernakulum i wewnątrz spalona puszcza. Wokoło nadpalone drzewa i krzyż

drewniany - zanotował lubartowski pielgrzym.

Grupę z Lubartowa na trasie odwiedzili księża Andrzej Tokarzewski i Józef Huzar. - Jak zwykle księża przyjechali w odwiedziny do naszej grupy z poczęstunkiem. W czasie drogi do Bodzechowa rozdane zostały bułeczki i czekolada. Idąc z nami, księża rozweselili całą grupę dowcipami w formie dialogu. W Bodzechowie opuścili nas, a my po odpoczynku ruszyliśmy w dalszą drogę - napisał w kronice Kazimierz Rosiński. W pielgrzymce uczestniczył też kleryk Cyprian Czop, syn ówczesnego wiceburmistrza Lubartowa, kuzyn arcybiskupa Bolesława Pyłaka.

Sam arcybiskup również przyjechał do pielgrzymów. - Dochodzimy na Czerwoną Górę. Na parking czeka nas ks. arcybp.

owało

Święci Pańscy Lubelszczyzny - wydanie specjalne - święty Stanisław z Piotrawina

Pierwszy polski poważny spór o mienie Kościoła



Biskup Jan Śrutwa wśród pielgrzymów



Nabożeństwo odprawiane na pielgrzymce przez duchownych grekokatolickich

metropolita lubelski, Bolesław Pylak. Mszę św. celebrował w asyście wszystkich księży - odnotował kronikarz.

Przed Cudownym Obrazem

Dotarcie przed cudowny obraz Matki Boskiej było dla Kazimierza Rosińskiego dużym przeżyciem. - Teraz już nie pada, ale leje. Idę na czele naszej szesnastki, niosąc krzyż. Obok mnie niosą: tablicę z napisem LUBARTÓW Stasio Bednarski, a tablicę z numerem naszej grupy - Stasio Sagan. Szosą wali z szumem woda rozchlapywana setkami nóg. Nie pomaga peleryna. Wszystko przemoczone, ale to fraszka. Tak dochodzimy do Alei NMP. Pada trochę mniejszy deszcz, a nawet chwilami zanika. Teraz już bardzo wolno posuwamy się do przodu - opisywał drogę na Jasną Górę. - Każda grupa kłeka, witając i jednocześnie oddaje hołd miejscu świętemu. Bardzo wolno posuwamy się w stronę Bramy Lubomirskich. Przemoknięty do suchej nitki oddają krzyż Ryśkowi Borowiczowi i udają się do sklepu z dewocjonaliami. Kupiłem srebrny krzyżyk z łańcuszkiem. Przyszło mi na myśl, żeby ten nabytek poświęcić. Udałem się do bramy od strony Domu Pielgrzyma i po chwili byłem już przy ołtarzu polowym, gdzie

Wielu młodych ludzi traktuje niestety pielgrzymkę jak dobrą frajdę turystyczną

zakonnik dokonuje poświęceń. Zobaczyłem dopiero grupę piątą, wchodzącą do Kaplicy Cudownego Obrazu. Przyłączyłem się za tym do grupy szóstej i tak znalazłem się przed Jej Obliczem. Kiedy po tylu przebytych kilometrach i trudach przebytej drogi spojrzeliśmy na Oblicze Matki Bożej, same nogi uginają się w podzięce za szczęśliwe dojście do celu. Jest to chwila prośby i dziękczynienia - zapisał w swojej kronice Kazimierz Rosiński. Na zakończenie odbyła się msza święta z udziałem wszystkich grup uczestniczących w pielgrzymce. - Rozpoczyna się nabożeństwo celebrowane przez arcybpa Bolesława Pylaka oraz bpa z diecezji warszawskiej częstochowskiej. Deszcz nie oszczędza i nas, i księży biorących udział w celebrze. Przemoczeni księża udzielają Komunii świętej. Ostatnie błogosławieństwo i koniec naszego pielgrzymowania - zapisał pielgrzym w kronice.

Marcin Kusyk

Żeby rozstrzygnąć, czy Kościół jest właścicielem dóbr nad Wisłą, powołano specjalny sąd. Z braku innych świadków biskup krakowski Stanisław powołał do powiedzenia jak było naprawdę rycerza Piotra Strzemieńczyka. Fakt, że ten nie żył od trzech lat, nie był żadną przeszkodą. Wstał z grobu, zaświadczył, co trzeba i umarł po następnych trzech latach. Włosz w Piotrawinie (gmina Józefów, powiat opolski) w rękach Kościoła była do XIX wieku.

U źródeł całej późniejszej historii leży opowieść zapisana przez dominikanina Wincentego z Kielcy w „Żywocie świętego Stanisława”. Okazją i powodem powstania tekstu był proces kanonizacyjny zabitego w 1079 roku w niejasnych okolicznościach biskupa krakowskiego.

Wariat i święty albo król i zdrajca

Przypomnijmy: wedle wersji „oficjalnej”, opartej głównie na kronice Wincentego Kadłubka, hierarcha miał napominać wszechmocnego i nerwowego króla Bolesława Śmiałego za różnorakie występki a ten, w ataku wściekłości, miał go zarębać w kościele na Skałce. Według wersji drugiej, wyindukowanej głównie z kroniki Galla, Stanisław miał namotać antykrólewski spiszek (pewnie z Czechami albo Niemcami), po czym został skazany na karę śmierci i zabity przy kościele św. Michała na Wawelu. Pewności żadnej nie ma, historycy ponad sto lat budują hipotezy i kruszą kopie, tak czy siak: niemal 150 lat po dramacie, po przeprowadzeniu procesu kanonizacyjnego (pierwszy w dziejach z pełną procedurą!) biskupa uznano za świętego. Potem rychło został jednym z głównych patronów Polski, a jego konfesja stoi w samiuśkim centrum katedry wawelskiej. Więc sprawa z gatunku najpoważniejszych.

Opowieść o Piotrawinie

Jednym z najbardziej efek-



Wedle legendy, dokonawszy cudu, biskup Stanisław miał zerwać gałązkę z lipy, wsadzić ją w ziemię do góry nogami i kazać rosnąć. Lipa rosnąca pod kościołem rzeczywiście sprawiała wrażenie rosnącej korzeniami do góry, co było wielokrotnie opisywane jako cud przyrody. Oryginalne, być może nawet 1000-letnie drzewo, spłonęło od pioruna w 1930, w jego miejscu rosną trzy młodsze lipki. Rysunek autorstwa Michała Andriollego

Tak historię z Piotrawina opisywał Jakub de Voragine, autor najpopularniejszego w średniowieczu zbioru żywotów świętych „Złota legenda”. ...Biskup udał się do kościoła piotrawińskiego, by tam odprawić Mszę św., w sąsiedztwie zaś zgromadzili się na wiec król, książęta i wielka rzesza ludu. Biskup Stanisław tedy, zakończywszy obrządk, jak stał, w szatach pontyfikalnych i w infule, wyszedł na próg kościoła, tam, gdzie pochowane było ciało Piotra, po czym polecił rozkopać mogiłę i otworzyć grób. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego! Piotrze, wstań, który spisz, i powstań z martwych, aby okazała się na tobie wszechmoc Trójcy Świętej. Wstań - powtórzył - i wystąp na środek! Oddaj cześć Bogu, składając świadectwo prawdzie, aby wzmogła się ufność wiernych, a zamknęły się usta głoszących nieprawdę. I od razu przy wszystkich Piotr podniósł się, a biskup podał mu rękę i pomógł mu wyjść z grobu, i poprowadził go na wiec. Stanąwszy na wiecu, rzekł św. Stanisław do króla: Oto jest ten Piotr, który umarł, a przecie stoi przed wami żywy. Świadectwo jego własnego głosu powinno mieć dla was większe znaczenie niż sprowadzenie świadków lub przekładanie dokumentów. Zapytajcie go, czy on jest tym, który mi sprzedał wieś i otrzymał za nią równowartość w pieniądzu. Wielu z was zna go osobiście, grób jest otwarty, prawda oczywista, zmartwychwstanie jego dokonało się mocą Bożą przed chwilą na waszych oczach...

Cud wskrzeszenia Piotra Strzemieńczyka był jednym z argumentów za kanonizacją biskupa Stanisława

townych wątków „Żywota” jest opowieść o wskrzeszeniu Piotrawina. Owoż: biskup Stanisław, w celu pomnożenia dobrostanu diecezji, nabył od Piotra Strzemieńczyka włość nad Wisłą w okolicach Józefowa, rzeczony Piotrawin. Targu dobito, przez kilka lat nie budził on wątpliwości. Po śmierci rycerza jednak bracia zmarłego podważyli sprzedaż, licząc na życzliwość króla, u którego krnąbrny biskup był mocno podpadnięty. Powołani przed sąd świadkowie,

widząc, co się święci, odmówili składania zeznań i wszystko wskazywało, że król orzeknie na korzyść oszustów. Biskup poprosił o trzy dni zwłoki, spędził je na modlitwie, po czym udał się na położony tuż obok kościoła, grób Piotra. Nakazał mu stanowczo wstać i zaświadczyć o stanie rzeczy. Więc ten biedak, lekko poszarzały już, wstał i zaświadczył. Wobec takiego znaku Bożego nawet król Bolesław musiał się ukorzyć.

Cudowne zdarzenia z majątkiem kościelnym

Legenda zdobyła sobie dużą popularność i to z kilku powodów. Po pierwsze powiązana była z bardzo dobrze pasującym miejscem: malownicza skarpa nad Wisłą, osadnictwo - dzisiaj

Do tej pory historycy nie rozstrzygnęli, dlaczego i jak król Bolesław spowodował śmierć biskupa Stanisława

szym językiem mówiąc - co najmniej od neolitu, kościół jeszcze romański z XI wieku, obok niego okazały nagrobek owego, rzekom wskrzeszonego Strzemieńczyka... Po wtóre zaś był to widomy znak, że z Kościołem w sprawach majątkowych to się raczej nie wygra i dobrze, żeby wszyscy, nawet królowie, o tym pamiętali... W efekcie Piotrawin stał się jednym z najważniejszych ośrodków religijnych i celów pielgrzymkowych, kilka uroczystości związanych z cudem znalazło się w kalendarzu kościelnym nie tylko diecezji krakowskiej.

Atrakcja dla turystów

Nowy kościół w miejscu cudu ufundował Zbigniew Oleśnicki, arcybiskup krakowski, jeden z najwybitniejszych polityków epoki jagiellońskiej, książę Kościoła miary europejskiej. Stanął grobowiec Piotra, obok niego niewielki, ale bardzo stylowy gotycki kościół. Pomysł na okazalszą fundację miał Kajetan Sołtyk, wybitny następca Oleśnickiego z XVIII wieku. Nagromadził nawet materiałów budowlanych na dużą bazylikę, ba! Nawet kazał wyrzeźbić imponujące jońskie kolumny na portyk, ale w kluczowym momencie Moskale aresztowali go i wywieźli ciupasem do Kaługi. Po powrocie ze zsyłki był już w znacznie gorszej formie i pomysł na potężne sanktuarium rozszedł się po kościołach. Warto jednak zajrzeć i dziś: w sąsiadującym z kościołem pałacyku, postawionym na miejscu biskupiej rezydencji, można poprosić o oprowadzenie. W środku przyjrzyć się trzeba ładnemu, gotyckiemu sklepieniu, obejrzeć kolekcję obrazów wotywnych i - w skarbczyku - kapitalnych, złotem i srebrnych szytych szat liturgicznych.

A jabłka, jakie mają w okolicy - rewelacja!

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Wychowanek Górnika załatwił wygraną Zagłębiu

Piłkarze Górnika wrócili z Dolnego Śląska bez punktów. Zielono-czarni przegrali w piątek w Lubinie z Zagłębiem 1:3, a dwa gole dla gospodarzy strzelił Patryk Szysz.

Po remisie 1:1 na otwarcie na swoim boisku z Cracovią, łączni nie jechali z dużymi nadziejami do Lubina. Mierzyli się z Zagłębiem, które zostało rozbite w pierwszej kolejce przez Wisłę Kraków 3:0. Trener Kamil Kiereś postawił na dokładnie taki sam skład, jak w premierowym meczu.

Wynik w 22. minucie pięknym uderzeniem zza pola karnego z lewej nogi otworzył Patryk Szysz, wychowanek Górnika, który do Zagłębia przeszedł w sezonie 2018/2019. Niedługo później strzałem głową po dośrodkowaniu z rzutu różnego wyrównał Przemysław Banaszak.

W drugiej połowie gole strzelali już tylko gospodarze, jak się okazało - każde trafienie „Miedziowych” było efektowne. W 55. minucie na 2:1 bramkę zdobył Sasa Zivec, uderzając zza pola karnego.

W końcówce losy rywalizacji, tym razem strzałem zza szesnastki z prawej nogi, rozstrzygnął Szysz. Górnik przegrał w Lubinie 1:3.

Zagłębie Lubin - Górnik Łączna 3:1 (1:1)

Bramki: Szysz 22', 85', Zivec 55' - Banaszak 33'.

Zagłębie: Hładun - Bartolewski, Soler, Simić, Chodyna, Poręba (89' Dudziński), Bashkirov, Zivec (75' Podliński), Starzyński, Daniel (57' Wójcicki), Szysz.

Górnik: Gostomski - Leandro, Midziński, Baranowski, Szczepaniak (89' Rymaniak), Krykun (71' Jagiełło), Gol (90' Cierpka), Kalinkowski, Mak, Banaszak (76' Wojciechowski), Śpiączka (90' Tkacz).

Żółte kartki: Krykun, Gol.

Sędziował: Sebastian Krasny (Kraków).

DEBIUTANT

16-letni wychowanek Górnika zaliczył pierwszy występ w najwyższej lidze. Dawid Tkacz wszedł w 88 minucie spotkania z Zagłębiem. Był to dla niego jednocześnie debiut w pierwszym zespole zielono-czarnych - dotychczas w swoim CV miał jedynie występy w Górniku II



Patryk Szysz

Zagłębie Lubin

To był szczególny mecz

- W Górniku spędziłem długi czas i jestem wychowankiem tego klubu. Był to dla mnie szczególny mecz, dlatego nie okazywałem radości po zdobytych golach. Takie jest jednak życie piłkarza, teraz jestem w Lubinie i gram dla Zagłębia, więc muszę wykonywać swoją pracę na 100 proc. nie patrząc na to kto jest przeciwnikiem (źródło: Zagłębie Lubin)



STATYSTYKI

ZAGŁĘBIE - GÓRNIK
7 - STRZAŁY - 5
4 - STRZAŁY CELNE - 3
54% - POSIADANIE PIĘKI - 46%
1 - SPALONE - 3
2 - RZUTY RÓŻNE - 4
13 - FAULE - 13
499 - PODANIA - 415
84% - CELNE PODANIA - 83%
121,35 - DYSTANS (KM) - 110,01
(źródło: ekstraklasa.tv)

Przemysław Banaszak w swoim drugim meczu w karierze w Ekstraklasie strzelił debiutanckiego gola na tym poziomie rozgrywkowym

Dominik Smała

Wisła wygrała na inaugurację. Gole „Bartasa” i „Palucha” z karnych

Trzy lata musieli czekać na mecz na poziomie centralnym kibice Wisły. Inauguracja rozgrywek eWinner 2. ligi okazała się szczęśliwa, bowiem wiślacy pokonali GKS Bełchatów 2:1.

Spadkowicz z I ligi przeszedł kadrową rewolucję, ale to nie oznaczało, że mecz będzie dla naszego zespołu łatwy. Już w 2. minucie kontrę gości przerwał Ednilson i obejrzał za tę akcją żółty kartonik. Pięć minut później błąd w wybiciu piłki przez bełchatowian wykorzystał Adrian Paluchowski, który sprytnie ustawił się w polu karnym, a wracający defensor GKS faulował naszego napastnika. Arbiter podyktował rzut karny, którego na gola pewnym strzałem zamienił były gracz GKS Bartłomiej Bartosiak. W 12. minucie ładna akcja prawą stroną. Piłka trafiła do debiutującego Piotra Lisowskiego, który piętą odegrał do Bartosiaka, ale strzał ostatniego z wymienionych głową wybił obrońca przyjezdnych. Następnie z dystansu uderzał Dominik Cheba i pomylił się nieznacznie.

W 22. minucie doskonałym podaniem z głębi pola popisał się Carlos Daniel, a szarżującego w polu karnym Ednilsona za koszulkę pociągał jeden z defensorów i arbiter drugi raz



Gracze Wisły dwukrotnie trafiali do siatki po strzałach z 11 metrów (fot. Grzegorz Nowak)

wskazał na „wapno”. Tym razem pewnym egzekutorem okazał się Paluchowski. Po upływie pół godziny Mateusz Pielach zablokował groźny strzał Artura Golańskiego. W odpowiedzi błąd obrony GKS mógł wykorzystać aktywny Bartosiak, którego piętą odegrał na słupkę zbił Kewin Komar. W 36. minucie Przemysław Skalecki faulował przed polem karnym jednego z zawodników gości. Ładnym uderzeniem popisał się Martin Klabnik, a futbolówka po rękach Piotra Owczarzaka wpadła do siatki.

W drugiej połowie okazji bramkowych było mniej. Inicjatywa należała do bełchatowian, ale mieli oni pro-

blem ze skonstruowaniem groźnej akcji bramkowej. W 61. minucie po przechwycie groźnie uderzał Golański. Piotr Owczarzak odbił piłkę przed siebie, a dobitkę innego z graczy z Bełchatowa zablokował Pielach. Chwilę później ładna kontra wiślaków. Z prawej strony dogrywał Carlos Daniel, ale Ednilson za daleko wypuścił sobie piłkę. Następnie wycofał ją do Paluchowskiego, ale jego strzał zablokował Warnecki. Końcowe fragmenty to dążenie GKS do zdobycia gola, ale dobrze na linii radził sobie Piotr Owczarzak. Ostatecznie trzy punkty zostały w Puławach.

ROZMOWA Z Bartłojem Bartosiakiem, wychowankiem GKS-u

Znajomi wiedzą, jaką wykonuję pracę

W Bartku, jakie emocje towarzyszyły Ci podczas rzutu karnego... Strzelałeś przeciw ekipie, w której spędziłeś całe życie...

- Emocje były ogromne, ale starałem się mocno skoncentrować, żeby dobrze wykonać rzut karny. Nie myślałem w tamtym momencie o tym, że strzelam swojemu byłemu klubowi, w który się wychowałem.

W Rzut karny. Miałeś plan czy to chwila, w której wszystko się decyduje?

- Plan był taki jak zawsze. Chciałem umieścić piłkę w siatce przeciwnika.

W Jak ocenisz spotkanie?

- Pierwsza połowa była z pewnością na plus. Szkoda straconej bramki, bo GKS wtedy poczuł, że może coś w tym meczu jeszcze zrobić. Druga część była słabsza w naszym wykonaniu. Przeciwnik robił wszystko, żeby zmienić rezultat. Nie udało się i mamy trzy punkty.

W Znajomi z Bełchatowa, sąsiedzi nie będą mieli Ci za złe, że przyczyniłeś się do wygranej przegranej GKS-u?

- Wydaje mi się, że nie. Wiedzą doskonale, jaką wykonuję pracę. Teraz moim klubem jest Wisła i dla niej strzelam bramki.

Wisła Puławy - GKS Bełchatów 2:1 (2:1)

Bramki: Bartosiak 8' (k), Paluchowski 22' (k) - Klabnik 38'.

Wisła: Owczarzak - Cheba, Cyfert, Pielach, Kuban, Skalecki, Lisowski (76' Czelny), Daniel (90' Drozdowicz), Bartosiak (66' Kacprzycki), Ednilson (76' Puton), Paluchowski.

GKS: Komar - M. Gancarczyk, Klabnik, Dobosz, Szmorek, War-

necki (80' Mizera), W. Gancarczyk, Ryszka, Gabor (41' Przywara), Golański (80' Bielka), Sołtysiński (61' Flaszka).

Żółte kartki: Ednilson, Skalecki - Ryszka, W. Gancarczyk, Golański, Dobosz.

Widzów: 860.

Sędziował: Jenda (Warszawa).



Wyniki 2. kolejki:

Zagłębie - Górnik 3:1

Zabrze - Lech 1:3

Termalica - Wisła 2:2

Cracovia - Śląsk 1:2

Radomiak - Legia 3:1

Stal - Piast 0:2

Warta - Pogoń 1:1

Lechia - Płock (po zamknięciu wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Pogoń Szczecin	1	3	2-0
2.	Raków Częstochowa	1	3	3-2
3.	Legia Warszawa	1	3	1-0
4.	Śląsk Wrocław	1	3	2-2
5.	Warta Poznań	1	1	2-2
6.	Cracovia	1	1	1-1
7.	Jagiellonia Białystok	1	1	1-1
8.	Lechia Gdańsk	1	1	1-1
9.	Stal Mielec	1	1	1-1
10.	Bruck-Bet Termalica	1	1	1-1
11.	Górnik Łączna	1	1	1-1
12.	Lech Poznań	1	1	0-0
13.	Radomiak Radom	1	1	0-0
14.	Wisła Kraków	0	0	0-0
15.	Zagłębie Lubin	0	0	0-0
16.	Piast Gliwice	1	0	2-3
17.	Wisła Płock	1	0	0-1
18.	Górnik Zabrze	1	0	0-2

Następna kolejka (6-8.08.):

Zabrze - Stal, Jagiellonia - Termalica, Lech - Cracovia, Legia - Zagłębie, Pogoń - Piast, Śląsk - Lechia, Wisła - Raków, Płock - Radomiak, Górnik - Warta (6.08., g. 18)

II LIGA

WYNIKI 1. KOLEJKI

Wisła - GKS Bełchatów 2:1

Bramki: Bartosiak 8' (k), Paluchowski 22' (k) - Klabnik 38'.

KKS Kalisz - Olimpia 2:2

Bramki: Wysokiński 88', Majewski 90' (k) - Sienkiewicz 41', Kalań 54'.

Sokół - Pogoń 0:2

Bramki: Kalinowski 12', Sarmento 51' (k).

Stal - Garbarnia 5:1

Bramki: Prokić 38', Małecki 49', Michalik 68', Danielewski 88', Poczubot 89' - Oleksy 86' (s).

Radunia - Lech II 1:0

Bramka: Deja 63'.

Znicz - Motor 1:4

Bramki: Gabrych 85' - Fidziukiewicz 4', 53' (k), 90', Dudziński 25'.

Ruch - Pogoń 1:1

Bramki: Szkatuła 19' - Górski 76'.

Śląsk II - Hutnik 1:1

Bramki: Łyszczarz 90' (k) - Wojcnowicz 39'.

Wigry - Chojnicz. - po zamk. nr.

NASTĘPNA KOLEJKA (07.08., godz. 17:00):

Lech II - Wisła, Olimpia - Hutnik, Pogoń - Śląsk II, Motor - Ruch, GKS Bełchatów - Znicz, Garbarnia - Radunia, Pogoń - Stal, Chojniczanka - Sokół, KKS Kalisz - Wigry.

mp



PODLASIE BIAŁA PODLASKA



W górnym rzędzie od lewej: Kamil Bartoszek (asystent trenera), Rafał Borysiuk (trener), Tomasz Tuttas, Maciej Wojczuk, Marcin Pigiel, Michał Nowak, Wiktor Krasowski, Bartosz Idzikowski, Krzysztof Salak, Paweł Zabielski, Arkadiusz Kot, Tomasz Andrzejuk, Mateusz Bożym (trener bramkarzy), Mateusz Golba.
W dolnym rzędzie od lewej: Diel Spring, Kamil Kocoł, Jarosław Kosieradzki, Tomasz Nieścieruk, Erwin Bahonko, Jakub Kobyliński, Gabriel Mierzwiński, Bartosz Buraczewski

TRENER: Rafał Borysiuk
ASYSTENT TRENERA: Kamil Bartoszek
TRENER BRAMKARZY: Mateusz Bożym
FIZJOTERAPEUTA: Paweł Klimiuk
KIEROWNIK DRUŻYNY: Adrian Własiuk
ANALITYK: Grzegorz Nowak

PRZYBYLI: Arkadiusz Kot (Az-Bud Komarówka Podlaska), Bartosz Idzikowski (Orlęta Radzyń Podlaski), Marcin Pigiel (Górnik Konin), Tomasz Tuttas (Kaszubia Kościerzyna), Erwin Bahonko, Jakub Kobyliński, Kamil Haponiuk (wszyscy TOP-54 Biała Podlaska), Diel Spring (Wisła Sandomierz), Michał Nowak (Concordia Elbląg).
ODESZLI: Mariusz Łukasiewicz, Oskar Kasperek, Przemysław Skrodziuk (wszyscy Lutnia Piszczac), Mariusz Chmielewski, Sebastian Całka (obaj Huragan Międzyrzec Podlaski), Eryk Kobza (wyjazd do Kanady), Olaf Martynek, Jakub Łęcki, Andriej Archipov (wszyscy szukają klubów).

KILOMETRY PODLASIA
Piłkarze z Białej Podlaskiej w rundzie jesiennej rozegrają dziewięć spotkań na wyjazdach. W sumie przejadą 4376 kilometrów. Najdalsza podróż czeka ich do Krakowa na starcie z Cracovią II. Najbliższa delegacja to spotkania z Chełmianką Chełm oraz Avią Świdnik.

2 x 333 km Tarnów
2 x 129 km Świdnik
2 x 228 km Sandomierz
2 x 315 km Dębica
2 x 125 km Chełm
2 x 382 km Kraków
2 x 243 km Tarnobrzeg
2 x 217 km Tomaszów Lub.
2 x 216 km Ostrowiec Św.

POZYCJA	DATA UR.	WZROST	WAGA	POPRZ. KLUB	KSYWA	NR BUTA
BRAMKARZE						
Michał Nowak	16.09.1997	186	85	Concordia Elbląg	Schmaichi	44,5
Wiktor Krasowski	24.04.2003	190	83	TOP-54 Biała Podl.	Wiciu	46
Kamil Haponiuk	05.03.2004	186	73	TOP-54 Biała Podl.	Hapon	44,5
OBROŃCY						
Marcin Pigiel	15.02.1998	184	80	Górnik Konin	Pigi, Ablo	42
Arkadiusz Kot	15.07.1994	181	80	Az-Bud Komarów Podl.	Kociak	43
Bartosz Idzikowski	17.05.2002	186	73	Orlęta Radzyń Podl.	Idzi	43
Tomasz Nieścieruk	30.11.1996	179	73	Pogoń II Siedlce	Beton	43,5
Jarosław Kosieradzki	26.02.1997	188	77	Znicz II Pruszków	Jaro	45
Krzysztof Salak	26.01.2001	184	80	Slough town U-23	Salut	45
POMOCNICY						
Maciej Wojczuk	15.07.1997	189	84	Wisła Puławy	Wojo	44
Kacper Dmitruk	25.04.1998	186	75	TOP-54 Biała Podl.	Kapi	43
Paweł Zabielski	29.01.1993	180	77	Hetman Żółkiewka	Zabiel	42
Diel Spring	26.12.2000	167	68	Wisła Sandomierz	Dybala	42,5
Tomasz Andrzejuk	23.07.1997	186	75	TOP-54 Biała Podl.	Jeremi	43
Gabriel Mierzwiński	15.10.2003	178	65	TOP-54 Biała Podl.	Mierzwa	42,5
Kamil Kocoł	14.03.1994	168	60	Chełmianka Chełm	Kocotek	40
Erwin Bahonko	13.12.2004	168	53	TOP-54 Biała Podl.	Erwi	41
Jakub Kobyliński	20.07.2004	182	72	TOP-54 Biała Podl.	Kobył	44
NAPASTNICY						
Tomasz Tuttas	22.09.1984	187	84	Kaszubia Kościerzyna	Hans	43,5
Mateusz Golba	29.03.2003	183	78	TOP-54 Biała Podl.	Maty	43
Bartosz Buraczewski	23.10.2003	187	87	TOP-54 Biała Podl.	Buru	43

TERMINARZ PODLASIA		
07.08., 17:00 Unia - Podlasie	08.09., 17:00 Podlasie - Podhale	16.10., 15:00 Podlasie - Sokół
14.08., 17:00 Podlasie - Korona	12.09., 16:00 Chełmianka - Podlasie	24.10., 15:00 Tomasovia - Podlasie
18.08., 17:00 Avia - Podlasie	18.09., 16:00 Podlasie - ŁKS Łagów	30.10., 15:00 Podlasie - Czarni
21.08., 17:00 Podlasie - Stal	25.09., ???:? Cracovia II - Podlasie	06.11., 13:00 KSZO - Podlasie
29.08., 17:00 Wisła - Podlasie	02.10., 15:00 Podlasie - Orlęta	13.11., 14:00 Podlasie - Wólczanka
04.09., 16:30 Wisłoka - Podlasie	09.10., ???:? Siarka - Podlasie	20.11., ???:? Podlasie - Unia



ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI



W górnym rzędzie od lewej: Waldemar Pawlina (kierownik drużyny), Fabian Ciok (asystent trenera), Mateusz Chyła, Dawid Rosiak, Szymon Kamiński, Jan Bożym, Vahe Mnatsakanyan, Norbert Myszk, Damian Kołtunowicz, Arkadiusz Maj, Dawid Nojszewski (testowany, nie zagra w Orlętach), Arkadiusz Korolczuk, Maksymilian Ciołek, Robert Nowacki (trener bramkarzy), Marianna Ulanicka-Raczyński (trener przygotowania motorycznego), Mikołaj Raczyński (trener).
W dolnym rzędzie od lewej: Piotr Ćwik, Mateusz Tarnowski, Paweł Chaliadka, Piotr Bryja, Ernest Skrzyński, Maciej Filipowicz, Patryk Szymala, Marcel Myszk (testowany, nie zagra w Orlętach), Piotr Kuźma, Przemysław Koszel, Bartłomiej Siudaj

TRENER: Mikołaj Raczyński
ASYSTENT TRENERA: Fabian Ciok
TRENER BRAMKARZY: Robert Nowacki
FIZJOTERAPEUTA: Katarzyna Wierzchowska
TRENER PRZYGOTOWANIA MOTORYCZNEGO: Marianna Ulanicka-Raczyński
KIEROWNIK DRUŻYNY: Waldemar Pawlina

PRZYBYLI: Przemysław Koszel (Hetman Zamość), Vahe Mnatsakanyan (Olimpia Grudziądz), Ernest Skrzyński (Stal Kraśnik), Dawid Rosiak (Hetman Zamość), Michał Przekaziński (z drużyny juniorów), Arkadiusz Korolczuk (Huragan Międzyrzec Podlaski), Przemysław Rosiak (Hetman Zamość), Mateusz Tarnowski (Nadnarwianka Pułtusk), Piotr Bryja (Podhale Nowy Targ), Piotr Ćwik (Wisła Kraków).
ODESZLI: Michał Kobiółka (Pogoń Siedlce), Bartosz Idzikowski, Arkadiusz Kot (obaj Podlasie Biała Podlaska), Adrian Nowosadko, Kacper Wiatrak (obaj powrót do Radomiaka Radom), Marcin Fiedień (szuka klubu), Patryk Rojek (Świdniczanka

Świdnik), Maciej Welman (szuka klubu), Albertin (powrót do ojczyzny), Karol Kalita (Lublinianka Lublin), Jakub Syryjczyk (koniec kontraktu), Daniel Kleber (szuka klubu).

KILOMETRY ORLĄT
Piłkarze z Radzynia Podlaskiego w rundzie jesiennej rozegrają dziewięć spotkań na wyjazdach. W sumie przejadą 3814 kilometrów. Najdalsza podróż czeka ich do Krakowa na starcie z Cracovią II. Najbliższa delegacja to spotkanie derbowe z Podlasie w Białej Podlaskiej.

2 x 219 km Sieniawa
2 x 222 km Połaniec
2 x 232 km Wólka Pełkińska
2 x 247 km Rzeszów
2 x 179 km Stalowa Wola
2 x 55 km Biała Podlaska
2 x 117 km Chełm
2 x 342 km Kraków
2 x 294 km Dębica

POZYCJA	DATA UR.	WZROST	WAGA	POPRZ. KLUB	KSYWA	NR BUTA
BRAMKARZE						
Maksymilian Ciołek	06.01.2003	186	75	UKS SMS Łódź	Maks	45
Dawid Rosiak	19.04.2002	185	79	Hetman Zamość	Rosiu	43
OBROŃCY						
Patryk Szymala	31.05.1993	180	76	Bałtyk Koszalin	Szymal	41,5
Paweł Chaliadka	03.03.1993	177	66	Dynamo Brześć	Paweł	42
Mateusz Chyła	07.04.1999	194	83	Podlasie Biała Podl.	Chyłka	45,5
Szymon Kamiński	30.01.1998	192	85	Motor Lublin	Kamyk	45
Piotr Bryja	27.01.2001	173	66	Podhale Nowy Targ	Piotr	43
Norbert Myszk	06.05.1998	193	85	Hetman Zamość	Mycha	45
Michał Przekaziński	08.09.2004	180	70	Wychowanek	Michał	43,5
POMOCNICY						
Vahe Mnatsakanyan x	13.09.2002	187	81	Olimpia Grudziądz	45	45
Arkadiusz Korolczuk	05.01.2002	180	82	Huragan Międzyrzec Podl.	Aro	44
Piotr Ćwik	25.10.2002	179	69	Wisła Kraków	Ćwiku	43
Karol Rycaj	14.10.1994	172	70	Polesie Kock	Rycek	42,5
Przemysław Koszel						
Maciej Filipowicz	17.08.1998	174	69	Radomiak Radom	Maciek	42
Jan Bożym	14.09.2002	183	73	Wychowanek	Janek	44
Mateusz Tarnowski	16.03.2000	172	65	Nadnarwianka Pułtusk	Tadzio, Łydson 42,5	
Bartłomiej Siudaj	14.12.2002	185	70	Wychowanek	Siudu	42,5
Ernest Skrzyński	01.02.2000	178	76	Stal Kraśnik	Skrzynia	42
NAPASTNICY						
Arkadiusz Maj	24.08.1999	185	79	Orzeł Urzędów	Maja	43
Piotr Kuźma	15.06.2003	183	70	BKS Lublin	Kuźmix	45
Damian Kołtunowicz	12.10.1999	181	83	Oskar Przysucha	Kołti	45

TERMINARZ ORLĄT		
08.08., 17:00 Sokół - Orlęta	26.09., 16:00 Orlęta - Wisła	
15.08., 18:00 Orlęta - Tomasovia	02.10., 15:00 Podlasie - Orlęta	
18.08., 17:00 Czarni - Orlęta	09.10., 15:00 Orlęta - Podhale	
22.08., 17:00 Orlęta - KSZO	16.10., 15:00 Chełmianka - Orlęta	
28.08., 17:00 Wólczanka - Orlęta	23.01., 14:00 Orlęta - ŁKS Łagów	
04.09., 17:00 Orlęta - Unia	30.10., ???:? Cracovia II - Orlęta	
08.09., ???:? Korona - Orlęta	06.11., 14:00 Wisłoka - Orlęta	
12.09., 16:00 Orlęta - Avia	13.11., 13:00 Orlęta - Siarka	
18.09., ???:? Stal - Orlęta	20.11., ???:? Orlęta - Sokół	

Ostatnie przetasowania przed sezonem

LUTNIA PISZCZAC

TRENER:
Michał Kwiecień
ASYSTENCI TRENERA:
Piotr Kurowski,
Przemysław Skrodziuk
KIEROWNIK DRUŻYNY:
Wojciech Dobrowolski

BRAMKARZE: Oskar Kasperek,
Krzysztof Płodowski, Bartosz
Owczaruk.

OBRÓŃCY: Piotr Kurowski,
Damian Borowik, Mateusz Kacik,
Karol Warda, Przemysław Skro-
dziuk, Aleksander Olszewski,
Oskar Szabat, Paweł Lipiński, To-
masz Kaliszuk, Bartosz Kaliszuk,
Sebastian Mikocewicz.

POMOCNICY: Daniel Korol,
Dawid Hawryluk, Piotr Litwiniuk,
Mariusz Łukasiewicz, Damian
Artymiuk, Adam Wiraszka, Jakub
Makaruk, Piotr Krzewski.

NAPASTNICY: Adrian Hołow-
nia, Piotr Bołtowicz.

PRZYBYLI: Michał Kwiecień
(trener), Piotr Kurowski (powrót
do gry), Bartosz Kaliszuk, Tomasz
Kaliszuk, Jakub Makaruk (wszy-
scy Lutnia II Piszczac), Mariusz



Łukasiewicz, Przemysław Skro-
dziuk, Oskar Kasperek (wszyscy
Podlasie Biała Podlaska), Piotr
Krzewski (Victoria Parczew),
ODESZLI: Mateusz Konaszew-
ski, Jakub, Bartłomiej Goździółko
(wszyscy Huragan Międzyrzec
Podlaski), Przemysław Grajek
(trener), Vitalij Tabalov, Sebastian
Nowachowicz (obaj koniec
kariery).

mp

Dużo goli z Olimpią

Sześć trafień zobaczyli
kibice w Radzyniu
Podlaskim. Orłęta
zremisowały 3:3
z Olimpią Zambrów.

Dwie bramki zdobył Arka-
diusz Maj, a jedną pozyskany
ze Stali Kraśnik Ernest Skrzyń-
ski. Gola dla przeciwników
zdołał gracz biało-zielonych
Bartosz Ciborowski.

- Było widać brak świeżo-
ści w naszych poczynaniach.
Chłopcy są po ciężkich tren-
ingach. Teraz moja głowa,
by trochę wyluzować, bo za
chwilę czeka nas pierwszy mecz
o punkty - mówi Mikołaj Ra-
czyński.

Szkoleniowiec Orłat nie
ukrywa, że przed jego zespó-
łem trudne zadanie. - Sokół
zakończył poprzedni sezon na
podium, przegrywając wicemi-
strzostwo w ostatniej chwili
z Podlasie Biała Podlaska. Na
swoim boisku z pewnością będą
trudnym i wymagającym prze-
ciwnikiem - dodaje.



Arkadiusz Maj ma być głównym
egzekutorem Orłat

ORŁĘTA RADZYŃ PODLĄSKI - OLIMPIA ZAMBRÓW 3:3 (2:1)

Bramki: Maj 17', 27', Skrzyński
90+1' - Kowalski 44', 88', Cibo-
rowski 50'.

Orłęta: Ciołek - Chaliadka,
Kamiński, Chyla, Szymala, Mnat-
sakanyan, Filipowicz, Kuźma,
Bryja, Koszel, Maj. **Ponadto**
grali: Rosiak, Siudaj, N. Mysza,
Korolczuk, Skrzyński, Tarnowski,
Bożym, Ćwik, Kołtunowicz, zaw.
testowany I, zaw. testowany II.

Orłęta górz

Gracze Orłat rozbili
rezerwy Mazovii Mińsk
Mazowiecki.

- Zimą graliśmy z nimi i był to
miarodajny sparing. Teraz rywal
był dużo słabszy, a chcieliśmy ty-
dzień przed ligą zagrać z solidnym
przeciwnikiem - mówi Dariusz
Solnica, trener łukowian.

ORŁĘTA ŁUKÓW - MAZOVIA II MIŃSK MAZOWIECKI 6:1 (1:0)

Bramki: Siwek x2, Łukasiewicz
(k), Kania, Mielnik, Kaliński.

Orłęta: Dąbrowski - Misza,
Goławski, Bednarczyk, Jaworski,
Sowisz, Szustek, Siemieniuk,
Kaliński, Łukasiewicz, Siwek. Po-
nadto grali: Kuźma - Grochow-
ski, Kierych, Kania, Mielnik.

mp

IV LIGA gr. I

PROGRAM 1. KOLEJKI
(07.08., godz. 11:00)

Orłęta - Górnik II

(07.08., godz. 18:00)

Opolanin - Lewart

(07.08., godz. 17:00)

Lublinianka - Lutnia

(08.08., godz. 14:00)

Powiślak - Huragan

POM Iskra - Motor

Włodawianka - Sparta

NASTĘPNA KOLEJKA (11.08):

Sparta - Lewart, Lutnia - Opolanin,
Huragan - Lublinianka, Mo-
tor II - Powiślak, Górnik II - POM
Iskra, Włodawianka - Orłęta.

IV LIGA gr. II

PROGRAM 1. KOLEJKI
(07/08.08)

Gryf - Stal

Start - Grom

Hetman - Huczwa

Kłos - Świdniczanka

Granit - Brat

Kryształ - Igros

NASTĘPNA KOLEJKA (11.08):

Stal - Igros, Brat - Kryształ, Świd-
niczanka - Granit, Huczwa - Kłos,
Grom - Hetman, Gryf - Start.

Mazovia dała lekcję Huraganowi

Piłkarze z Międzyrzecza Podlaskiego
przegrali aż 1:6 z Mazovią Mińsk
Mazowiecki.

- Po raz drugi dostaliśmy od nich
lekcję. W poprzednim roku było po-
dobnie. Rywale przewyższali nas pod
każdym względem - mówi Damian
PANEK.

Szkoleniowiec nie mógł skorzystać
z trzech zawodników: Sebastiana
Całka, Pawła Radziszewskiego i Alana
Olszewskiego. - Mamy kilka drobnych
urazów, ale do inauguracji powinni-
śmy się POZBIERAĆ - DODAJE.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - MAZOVIA MIŃSK MAZOWIECKI 1:6 (0:2)

Bramki: Chmielewski - Wocial x3,
Przyborowski, Staska, Górski.

Huragan: Czarniecki (70' Wyso-
kiński) - Mikołajewski, Konaszewski,
Mirończuk, Komar, Sobolewski,
Goździółko, H. Łukanowski,
Weręgowski, Magier, Chmielewski.
Ponadto grali: Felczak, Czumer,
Panasiuk, Nestorowicz.

Znaki zapytania

Pierwszy mecz o punkty nasi za-
grają już w niedzielę. Na wyjeździe
zmierzą się z Powiślakiem Końsko-
wola.

- Skończyła się zabawa, rozpoczyna-
my bój. W naszej ekipie doszło do
wielu zmian, podobnie jak u przeciwni-
ków. Sam jestem ciekawy, jak bę-
dziemy wyglądać w meczach o stawkę
- mówi PANEK.

ORŁĘTA ŁUKÓW

TRENERZY: Dariusz Solnica,
Maciej Syga
KIEROWNIK DRUŻYNY: Artur
Gaj
FIZJOTERAPEUTA: Paweł
Marciniak

BRAMKARZE: Dawid Kuźma, Do-
minik Dąbrowski, Piotr Adamczyk.
OBRÓŃCY: Eryk Misza, Daniel
Machniak, Jakub Rybka, Daniel
Goławski, Przemysław Bednarczyk,
Rafał Jaworski.

POMOCNICY: Sebastian Sowisz,
Mateusz Ebert, Adrian Siemieniuk,
Ryszard Grochowski, Aleks Kaliński,
Radosław Szustek, Damian Ozy-

gała, Stanisław Domański, Aleks
Kaliński.

NAPASTNICY: Maciej Kania, Kon-
rad Kania, Szymon Łukasiewicz,
Oskar Siwek.

PRZYSZLI: Oskar Siwek (Huragan
Międzyrzec Podlaski), Przemysław
Bednarczyk (Unia Żabików),
Maciej Kania (Bad Boys Zastawie?),
Mateusz Ebert (ŁKS Łazy), Konrad
Kania, Piotr Adamczyk, Stanisław
Domański (wszyscy z drużyny
juniorów).

ODESZLI: Kacper Lipiński, Adrian
Czerski, Antoni Jemioł (obaj szuka-
ją klubów).

Lutnia na plus. W weekend silny rywal

Zespół z Piszczaca wygrał
4:1 zakończył gry kontrolne.
Podopieczni Michała Kwietnia
wygrali 4:1.

- To była trudna przeprawa.
Początek w naszym wykonaniu
był słaby, ale już po strzeleniu
pierwszej bramki grało się nam
luźniej i swobodniej. Przed nami
ostatni mikrocykl przed startem

rozgrywek. Musimy popracować,
by jeszcze lepiej wyglądać w lidze
- mówi szkoleniowiec.

Ciężki wyjazd

7 sierpnia o godz. 17:00 gracze
Lutni zainaugurują sezon. Czekają
ich trudna przeprawa. Zmierzą
się na wyjeździe z Lublinianką

Lublin, która jest stawiana w roli
jednego z faworytów do wygrania
ligi. O sile tej ekipy niech świad-
czy fakt, iż graczem lublinian jest
znany z boisk Ekstraklasy Tomasz
Brzyski.

POGOŃ II SIEDLCE - LUT- NIA PISZCZAC 1:4 (0:3)

Bramki: Litwa - Łukasiewicz,
Korol, Hołownia, Krzewski.

mp

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI

TRENER: Damian Panek
ASYSTENT TRENERA: Paweł
Komar
KIEROWNIK DRUŻYNY:
Tomasz Lecyk

BRAMKARZE: Sebastian
Czarnecki, Adrian Wysokiński
OBRÓŃCY: Kacper Werę-
gowski, Paweł Komar, Karol
Grochowski, Alan Olszewski,
Łukasz Mirończuk, Hubert Łu-
kanowski, Mateusz Konaszew-
ski, Mateusz Panasiuk.

POMOCNICY: Krystian Miko-
łajewski, Iwo Czumer, Paweł
Radziszewski, Sebastian Całka,
Bartłomiej Goździółko, Jakub
Magier, Łukasz Sobolewski,
Melchior Nestorowicz.
NAPASTNICY: Mariusz
Chmielewski, Dimiti Lukhanin.

PRZYBYLI: Mateusz Kona-
szewski, Bartłomiej Goździół-

ko, Bartosz Magier (Lutnia
Piszczac), Sebastian Całka,
Mariusz Chmielewski (obaj
Podlasie Biała Podlaska),
Melchior Nestorowicz, Adrian
Wysokiński (obaj z drużyny
Huraganu II) Łukasz Sobo-
lewski (Polonia Warszawa),
Krystian Mikołajewski (Pogoń
II Siedlce), Dimitri Lukhanin
(Cosmos Nowotaniec).
ODESZLI: Patryk Pakuła,
Rafał Korgol, Artur Renkowski
(wszyscy kontuzje), Kacper
Waniowski (Victoria Parczew),
Jacek Kozaczyński (szuka klu-
bu), Oskar Siwek (Orłęta Łu-
ków), Kacper Kania, Arkadiusz
Korolczuk (obaj Orłęta Radzyń
Podlaski), Artur Kwaśniewski
(zakończył karierę).

Dwa zwycięstwa Podlasia

Piłkarze Podlasia ograli 1:0
Avię Świdnik i Lubliniankę Lu-
blin.

Podopieczni Rafała Borysiuka
zmierzali się z silnym rywalem
z ligi oraz lublinianami, którzy
będą jednym z faworytów do awan-
su na ten poziom rozgrywkowy.
- To był jeden ze słabszych wystę-
pów w okresie przygotowawczym.
Mam nadzieję, że forma przyjdzie
na mecze o punkty - mówi Rafał
Borysiuk, szkoleniowiec Podlasia.

PODLASIE BIAŁA PODLA- SKA - LUBLINIANKA LUBLIN 1:0 (1:0)

Bramka: Tuttas 15'.

Podlasie: Nowak (46' Krasowski)
- Idzikowski (46' Salak), Kot, Salak
(46' Nieścieruk), Pigiel (65' Idzi-
kowski), Kosieradzki (46' Spring),
Andrzejuk (60' Kobyliński), Kocoł
(46' Bahonko), Zabielski (46'
Mierzwiński), Wojczuk (65' Bura-
czewski), Tuttas (46' Golba).

mp

AVIA ŚWIDNIK - PODLA- SIE BIAŁA PODLASKA 0:1 (0:1)

Bramka: Kocoł 45+1'.

Podlasie: Nowak - Idzikowski,
Kot, Salak, Pigiel, Wojczuk, Ko-
sieradzki, Andrzejuk, Zabielski,
Kocoł, Tuttas. Ponadto grali:
Krasowski - Dmitruk, Nieście-
ruk, Bahonko, Kobyliński, Golba,
Mierzwiński.

Pech „Kapiego”

W sparingu z Avią kontuzji
doznał Kacper Dmitruk.

Niespełna 23-letni zawodnik
najprawdopodobniej zerwał wię-
zadła krzyżowe. Zapewne będzie
konieczna operacja i długa reha-
bilitacja. „Kapi” w poprzednim
sezonie rozegrał 39 meczów w III
lidze (2961 minut) i zdobył dwie
bramki.

mp

ROZMOWA Z Arturem Idzikowskim, byłym trenerem grup młodzieżowych radzyńskich Orłęta

Idzikowski: Umowy śmieciowe są tam, gdzie ich miejsce, czyli w śmietniku

Artur Idzikowski to człowiek z Radzyna Podlaskiego. Grał w Orłętach od dziewiątego roku życia. Wiele lat reprezentował barwy klubu. Wraz z zespołem wywalczył awans do IV ligi. Od 2014 roku prowadził drużyny młodzieżowe. Zajmował się ekipami: skrzatów, żaków, orlików, młodzików, trampkarzy, juniorów. Był również asystentem w seniorszych za czasów Rafała Borysiuka. W ostatnich dniach zarząd klubu podziękował mu za współpracę.

W Co czułeś w momencie, kiedy prezes Krzysztof Grochowski dziękował Ci za pracę w klubie?

- Patrząc na działania w klubie w ostatnim okresie, spodziewałem się tego. Do końca miałem jeszcze złudne nadzieje, że do tego nie dojdzie. Ale niestety prezes Grochowski uległ złym wpływom innych członków zarządu. Zadzwoiłem do mnie i powiedział, że zadziałam na szkodę klubu i musimy zakończyć naszą współpracę. W tamtej chwili pomyślałem, iż zarządowi nie zależy na dobrym szkoleniu dzieci, tylko na składkach rodziców grup młodzieżowych. Nie mam żalu do prezesa Grochowskiego. Uważam, że ma bardzo złych i mściwych doradców, którzy traktują Orłęta jak prywatny folwark.

W Teoretycznie zarząd mógł podziękować, bo miałeś umowę do końca czerwca...

- To jest nieprawda. Umowę zleceń na trenowanie skrzatów miałem od 4 stycznia do 31 grudnia 2021 roku. Faktycznie jest zapis o możliwości jej wcześniejszego rozwiązania w przypadku, gdy klub straci uczestnictwo w programie Certyfikacji Szkółek Piłkarskich PZPN. Orłęta Radzyń straciły złotą gwiazdkę w marcu, więc jeśli z tego powodu miałyby zakończyć się nasza umowa, nie powinienem być trenerem od trzech miesięcy.

W Prezes mówił, iż zwolnienie było podyktowane sytuacją z przenosinami Twojego syna Bartosza do Podlasia Biała Podlaska. To prawda?



Wszystko zaczęło się, gdy w klubie zaczął działać „pseudo” dyrektor sportowy Przemysław Kośmider. Przypominam tu sytuację Patryka Szymali, Arka Kota oraz transparent kibiców Orłąt, który wywiesili na jednym z meczów Orłąt. Chciałem przed tym ochronić Bartosza, aby miał czystą głowę i skupił się na graniu

- Tak, to prawda. Tak zostało mi to przedstawione. Zarzucano mi, że zadziałam na szkodę klubu (śmiech - przyp. red.). Bartosz odszedł, ponieważ nie było porozumienia w sprawie nowego kontraktu. Osoba prowadząca stronę klubową napisała, że nowy kontrakt został wyrzucony przeze mnie do kosza.

W Tak było?

- Tak. Nie pokazałem synowi nowych warunków. Było mi wstyd za klub, że zaoferował takie warunki dla wychowanka i powiedziałem wiceprezowi Arturowi Fijałkowskiemu, że umowy śmieciowe są tam, gdzie ich miejsce, czyli w śmietniku. Sprostuję jeszcze jedną wypowiedź wpisu na stronie, dotyczącą liczby minut grania

„Idziego”. Nie mówiłem, że Bartosz gra za mało minut w meczach, tylko stwierdziłem, że gra na pięciu pozycjach i czuje się jak „zapchajdziura” w drużynie. Widzieliśmy również, co się dzieje w klubie. Nie było poszanowania dla wychowanków. Wszystko zaczęło się, gdy w klubie zaczął działać „pseudo” dyrektor sportowy Przemysław Kośmider. Przypominam tu sytuację Patryka Szymali, Arka Kota oraz transparent kibiców Orłąt, który wywiesili na jednym z meczów Orłąt. Chciałem przed tym ochronić Bartosza, aby miał czystą głowę i skupił się na graniu.

W Klub z Radzyna zwolnił dwóch trenerów. Według opinii pracowaliście dobrze.

Chyba nie jest łatwo o dobrych szkoleniowców dla dzieci i młodzieży?

- Jeśli chodzi o grupy młodzieżowe w Orłętach, to nie wygląda to dobrze. Wynika to z tego, że w klubie jest dziewięć osób w zarządzie, a nikt nie interesuje się grupami młodzieżowymi. Uważam, że zrobili duży błąd, zwalniając mnie i Arkę z trenowania dzieci, ponieważ mieliśmy pomysł na szkolenie. Zaczęło to fajnie wyglądać. Widocznie w klubie wyznają zasadę, że jak jest dobrze, to trzeba to popsuć. Wracając do programu certyfikacji szkółek, byłem oceniany dwukrotnie przez przedstawicieli PZPN i za każdym razem otrzymywałem najlepsze noty ze wszystkich szkoleniowców. Klub chwalił się złotą odznaką, a przez nieudolność rządzących w klubie, PZPN wyrzucił Orłęta z certyfikacji. Skutkiem tych nieudolnych działań z budżetu klubu „uciekało” ponad 100 tysięcy złotych rocznie. To ja się zapytam, kto tutaj działa na szkodę Orłąt? Razem z Arkim Kotem mieliśmy super drużyny i rodziców, którym bardzo dziękujemy za okazane wsparcie i zaangażowanie.

W Czy jeszcze wrócisz do klubu, trenować młodzież?

- Po zwolnieniu Rafała Borysiuka odszedłem z klubu. Po około roku wiceprezes Artur Fijałkowski prosił mnie, abym wrócił do Orłąt i zajął się szkoleniem młodzieży. Miałem duże obawy i długo zastanawiałem się, czy wrócić, jednak dostałem fajną propozycję pracy z grupą skrzatów. Cieszyłem się, ponieważ zawsze chciałem pracować z dziećmi od początku ich przygody z piłką, a dotychczas w klubie dostawałem drużynę w „spadku”. Długo się jednak nie nacieszyłem. Jest mi z tego powodu bardzo przykro, bo miałem „pomysł” na tę grupę. Odpowiadając na pytanie: nie. Przy tym zarządzie nie wrócę do Orłąt.

mp

AR-TIG w „Okręgówce”

Wiadomość z ostatniej chwili. W nowym sezonie w Klasie Okręgowej wystąpi AR-TIG Huta Dąbrowa. Drużyna, która w minionych rozgrywkach zajęła ostatnie miejsce, zastąpi Bór Dąbie, który nie spełnia wymogów licencyjnych, nie posiadając odpowiedniego boiska oraz wystarczającej liczby drużyn młodzieżowych. Więcej już za tydzień.

Pierwsze mecze za nami

Znamy wyniki I rundy rozgrywek Pucharu Polski na szczelnie Białkopodlaskiego Oddziału LZPN w sezonie 2021/2022. Kolejna seria odbędzie się już w najbliższy weekend.

Losowanie odbyło się już po zamknięciu aktualnego wydania. Party II rundy będzie można poznać na naszej stronie internetowej. Mecze będą rozgrywane do wyłonienia zwycięzcy. Przy remisie w regulaminowym czasie gry wykonywana jest seria rzutów karnych. Gospodarzami będą zespoły występujące w niższej klasie rozgrywkowej w sezonie 2021/2022. W przypadku zespołów tej samej klasy rozgrywkowej gospodarzami będą drużyny występujące w wyższej klasie rozgrywkowej w sezonie 2020/2021 lub sklasyfikowane na wyższym miejscu w tabeli danych rozgrywek w sezonie 2020/2021.

WYNIKI I RUNDY

Perła Sławatycze – Tytan Wisznice 0:7
Twierdza Kobylany – Granica Terespol 0:2
Huragan II Międzyrzec Podlaski – Rogo

Rogoźnica 1:1, k. 4:3
Młodzieżówka Radzyń Podlaski – Grom Kąkolewnica 1:4
Dąb Dębowa Kłoda – Agrotex Milanów 1:3
Tur Turze Rogi – Wenus Oszczepalin 5:1
Olimpia Okrzeja – Piekietko Przykwa 4:2
Unia Krzywda – Sokół Adamów 5:3
Orłęta Gołyszyn – Wóldom Wólka Domaszewska 5:0
Absolwent Domaszewnica – Bór Dąbie 4:2
GLKS Rokitno – LZS Dobryń 2:3
Olimpia Jabłoń – Victoria Parczew 0:2
Krzna Rzeczyca – Agrosport Leśna Podlaska 3:0
Az-Bud Komarówka Podlaska – Orzeł Czemierniki 2:4
Orłęta II Łuków – ŁKS Łazy 0:6
Ar-Tig Huta Dąbrowa – Orkan Wojcieszów 5:0
Kujawiak Stanin – Bizon Jeleniec 2:3
Polesie Serokomla – Unia Żabików 0:2
Start Gózd – Bad Boys Zastawie 1:6
Armata Stoczek Łukowski – Dwernicki Stoczek Łukowski 1:4
Podlasie II Biała Podlaska – Red Sielczyk 9:1
Niwa Łomazy – OKS Biała Podlaska 1:1, k. 3:4

mp

TERMINARZ KLASY A - gr. I

1. KOLEJKA (22.08)

Victoria Parczew - Twierdza Kobylany
GLKS Rokitno - Niwa Łomazy
Red Sielczyk - Rogo Rogoźnica
Dąb Dębowa Kłoda - Perła Sławatycze
Agrosport Leśna Podlaska - Krzna Rzeczyca
Olimpia Jabłoń - pauza

2. KOLEJKA (29.08)

Perła - Agrosport
Rogo - Dąb
Niwa - Red Sielczyk
Twierdza - GLKS Rokitno
Olimpia - Victoria
Krzna - pauza

3. KOLEJKA (05.09)

GLKS Rokitno - Olimpia
Red Sielczyk - Twierdza
Dąb - Niwa
Agosport - Rogo
Krzna - Perła
Victoria - pauza

4. KOLEJKA (12.09)

Rogo - Krzna
Niwa - Agosport
Twierdza - Dąb
Olimpia - Red Sielczyk
Victoria - GLKS Rokitno
Perła - pauza

5. KOLEJKA (19.09)

Red Sielczyk - Victoria
Dąb - Olimpia
Agrosport - Twierdza
Krzna - Niwa
Perła - Rogo
GLKS Rokitno - pauza

6. KOLEJKA (26.09)

Niwa - Perła
Twierdza - Krzna
Olimpia - Agrosport
Victoria - Dąb
GLKS Rokitno - Red Sielczyk
Rogo - pauza

7. KOLEJKA (03.10)

Dąb - GLKS Rokitno
Agrosport - Victoria
Krzna - Olimpia
Perła - Twierdza
Rogo - Niwa
Red Sielczyk - pauza

8. KOLEJKA (10.10)

Twierdza - Rogo
Olimpia - Perła
Victoria - Krzna
GLKS Rokitno - Agrosport
Red Sielczyk - Dąb
Niwa - pauza

9. KOLEJKA (17.10)

Agrosport - Red Sielczyk
Krzna - GLKS Rokitno
Perła - Victoria
Rogo - Olimpia
Niwa - Twierdza
Dąb - pauza

10. KOLEJKA (24.10)

Olimpia - Niwa
Victoria - Rogo
GLKS Rokitno - Perła
Red Sielczyk - Krzna
Dąb - Agrosport
Twierdza - pauza

11. KOLEJKA (31.10)

Krzna - Dąb
Perła - Red Sielczyk
Rogo - GLKS Rokitno
Niwa - Victoria
Twierdza - Olimpia
Agrosport - pauza

Ekipa TOP-u już po obozie



W górnym rzędzie od lewej: Artur Renkowski (asystent trenera), Jan Makowiecki (trener bramkarzy), Mateusz Kosiński, Marcin Hawryluk, Mateusz Chazan, Igor Melchior, Karol Ochnik, Jakub Stalewski, Jakub Piwowar, Szymon Napiórkowski, Adrian Wnuk, Jakub Andrzejczuk, Dawid Zalewski, Michał Nowosz, Miłosz Koryciński, Mariusz Chmielewski (trener przygotowania motorycznego), Antoni Storto (na plecach, syn trenera), Fabian Borysiuk, Miłosz Storto (trener).
W dolnym rzędzie od lewej: Michał Patejuk, Bartłomiej Nieciecki, Igor Panasiuk, Paweł Łuba, Przemysław Chazan, Kacper Niedziela, Dominik Sikora, Bartłomiej Matejek, Karol Domański, Marcin Sawczuk, Bartłomiej Adamski

Dwie drużyny AP TOP-54 Biała Podlaska ostatni tydzień lipca spędziły w Mielniku, gdzie szlifowały formę do startu w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów do lat 15 i 17.

CLJ U-17

Podopieczni Miłosza Storto i Artura Renkowskiego zakończyli obóz meczem kontrolnym z Pogonią Siedlce. Skończyło się triumfem naszych 4:1 po dwóch golach Jakuba Andrzejczuka, trafieniu Adriana Wnuka i Karola Domańskiego. Wcześniej białczanie zremisowali 2:2 z Cracovią Siemiatycze. Bramki zdobyli: Marcin Sawczuk. - Mieliliśmy znakomite warunki. Każdy zespół trenował na jednym boisku. Po okresie intensywnych zajęć chłopcy dostali trzy dni wolnego. Spotkamy się w środę, a w sobotę zagramy u siebie z Jagiellonią Białystok. Szukamy rywala na 15 sierpnia - mówi Miłosz Storto. Przed wyjazdem do Mielnika TOP-54 rozbił 7:1 siedlecką Pogoń.

Szkoleniowiec przyznaje, że nie będzie żadnych ruchów kadrowych. - Szlifujemy formę w swoim gronie. Skupiamy się na chłopcach, którzy grali w zespole do tej pory. Mamy fajną mieszankę, bo tylko pięciu zawodników z 24-osobowej kadry to rocznik wiodący. Pozostali są o rok młodszy. Zapowiada się fajne granie i ciekawa liga - dodaje.

Większy sztab

Trenerem przygotowania motorycznego w TOP-ie 54 został były napastnik Podlasia, a obec-

nie gracz międzyrzeckiego Huraganu - Mariusz Chmielewski. Za treningi z bramkarzami odpowiadał Jan Makowiecki, czyli były golkipier RAKS-u. AZS-u AWF Biała Podlaska, w barwach którego zaliczył 80 występów.

Zaczną na wyjeździe

Inauguracja rozgrywek została przewidziana na 21 sierpnia. Wówczas białczanie zagrają na wyjeździe z Wisłą Kraków. Tydzień później zmierzą się przed własną publicznością z Resovią Rzeszów.

STAWKA DRUŻYN CLJ U-17

AP TOP-54 Biała Podlaska, Wisła Kraków, Resovia Rzeszów, Cracovia Kraków, Korona Kielce, Wisła Puławy, Stal Rzeszów, Motor Lublin.

CLJ U-15

Młodszy gracz będą debiutować w rozgrywkach centralnych. Ekipa Krzysztofa Brzezińskiego i Tomasza Jakubca to chłopcy urodzeni w latach 2007 i 2008.

Białczanie mają za sobą dwa mecze kontrolne. Przegrali 0:6 z Legią Warszawa i zremisowali 1:1 z Jagiellonią Białystok (2008). W najbliższy weekend spotkają się jeszcze raz z zespołem ze stolicy województwa podlaskiego oraz sprawdzą się na tle Polonii Warszawa.

- Na obozie wykonaliśmy kawał dobrej roboty. Chłopcy adoptują się większych obciążeń. Powoli wchodzimy na wyższy poziom, przystosowujemy się do bodźców



W górnym rzędzie od lewej: Krzysztof Brzeziński (trener), Wiktor Dejneka, Tomasz Jakubiec (asystent trenera).
Poniżej od lewej: Szymon Lewczuk, Sebastian Hryciuk, Dawid Wojtkowski, Wiktor Chaciówka, Jakub Stolarczyk, Marcei Ochijewicz.
Poniżej od lewej: Cyryl Bolesta, Igor Librant, Jakub Frączek, Damian Dybowski, Karol Czarnecki, Natan Piotrowicz.
Poniżej od lewej: Jakub Oremczuk, Karol Misiejuk, Wiktor Bobrowski, Tomasz Gmur, Hubert Piotrowski, Gabriel Kuszneruk.
W dolnym rzędzie od lewej: Adam Sacharuk, Kajetan Bachonko, Jan Kaszkiel, Szymon Arseniuk, Maciej Kiryluk, Maciej Stachowicz

treningowych. Bardzo fajnie, że nasza ekipa to w zdecydowanej większości chłopcy z Białej Podlaskiej. W kadrze jest 26 zawodników, z czego aż 20 to gracze, którzy są szkoleni w naszej akademii od dziecka. To ewenement na skalę kraju, gdyż w większości klubów kadry stanowią chłopcy, którzy jeżdżą się z różnych części Polski - mówi Krzysztof Brzeziński, szkoleniowiec TOP-u 54.

Nowymi twarzami w zespole są trzech gracze. Jan Kaszkiel ostatnio występował w Wigrach Suwałki, Maciej Kiryluk w Huraganie Międzyrzec Podlaski, zaś Maciej Stachowicz w KS-ie Łosice.

Inauguracja u siebie

Pierwsza kolejka sezonu 2021/2022 została zaplanowana na 21 sierpnia. Białczanie podejmą BKS Lublin. Tydzień później powalczą o punkty z Krakowie z Cracovią.

STAWKA DRUŻYN CLJ U-15

AP TOP-54 Biała Podlaska, Cracovia Kraków, Stal Rzeszów, BKS Lublin, Górnik Łęczna, Korona Kielce, Sandecja Nowy Sącz, Wisła Kraków.

mp

Jaroszkiewicz mistrzem kraju!



Piotr Jaroszkiewicz (w środku) został mistrzem Polski wśród 18-latków w skoku wzwyż

Nie było niespodzianki podczas 53. PZLA Mistrzostw Polski do lat 18. We Włocławku po tytuł najlepszego w kraju w skoku wzwyż sięgnął Piotr Jaroszkiewicz.

17-letni zawodnik AZS-u AWF Biała Podlaska potwierdził swoją dominację. Kilka dni wcześniej podczas mitingu lekkoatletycznego w Lublinie dwukrotnie poprawił rekord życiowy, finalnie osiągając

212 cm. Na mistrzostwa jechał jako faworyt.

Nie zawiódł. Podopieczny Tadeusza Makaruka zakończył zmagania z wynikiem 208 cm. Trzykrotne próby pokonania 210 cm zakończyły się fiaskiem. Jaroszkiewicz okazał się najlepszy w stawce dwunastu zawodników. Srebrny medal wywalczył Kewin Małek (AML Stupsk) - 206 cm, zaś brązowy Piotr Konopko (Hańcza Suwałki) - 204 cm.

mp



ROZMOWA Z Tadeuszem Makarukiem, trenerem Piotra Jaroszkiewicza

Pokazał moc i „pozamiatał”. Chcę wygrać kolejny zakład

Jak duże szanse były Pana podopiecznego przed startem konkursu?

- Dawałem jakieś 80 procent szans na złoto. Piotrek jest w formie. Bardzo dobrze zaprezentował się w Lublinie kilka dni temu, jak również podczas zajęć przed mistrzostwami. Wiedziałem, że stać go na dobry wynik. Zagadką była forma rywali, gdyż w ostatnim czasie nie startowali w oficjalnych zawodach.

Jak zaprezentował się Jaroszkiewicz?

- Przyznam szczerze, że na rozbiegu robił sporo błędów.

Z czego to się wzięło?

- Zawodnicy skakali pod wiatr. To przeszkadzało, szczególnie tym, którzy wybijają się z prawej nogi.



Konkurs był fatalnie ustawiony czasowo. Pokrywał się z konkursem skoku o tyczce. Było ciasno, bo wszedł jeszcze młot i kula. Mimo wszystko Piotrek pokazał moc i „pozamiatał” konkurencję. Poziom zmagani był wyższy niż przed rokiem. Wówczas wystarczyć 204 cm, by wygrać.

Rośnie nam gwiazda skakania wzwyż?

- Jeszcze tego nie wiem (śmiech

- przyp. red.). Jest rekordzistą województwa. W jego wieku chłopcy skakali słabiej, ale później potrafili uzyskiwać po 230 cm. Wydaje mi się, że przy tych obciążeniach, które ma, za rok wygram kolejny zakład.

Jaki?

- Nie powiem, żeby nie zapeszyć. Złożyłem się z Piotrkim o wynik. Trzy wcześniejsze zakłady stały się moim łupem. Oby podobnie było z czwartym.

Jesteśmy świadkami rozwoju chłopca, który zaczynał na zawodach szkolnych i uzyskał po 110 cm. Teraz potrafi osiągnąć metr więcej...

- Piękna sprawa, ale pamiętajmy, że kilka miesięcy temu miał operację. Przygotowania do sezonu

letniego były mocno opóźnione. Od jakiegoś czasu skacze lepiej technicznie. Ma predyspozycje do dobrego skakania. Jest szczupłym i sprawnym zawodnikiem.

A za dwa lata?

- Zobaczymy. Spokojnie. Żeby być dobrym zawodnikiem musi skakać 220 cm. Przynajmniej.

To realne?

- Będziemy robić wszystko, by tak było.

Wierzę...

- Nie wiem, nie znam się na tym (śmiech - przyp. red.).

Co dalej z Pana podopiecznym?

- 14 sierpnia jedzie z reprezentacją Polski na czwórmecz z udziałem zespołów: Słowacki, Czech i Węgier.

Mikołaj Raczyński: Ten klub i ta drużyna mają potencjał na grę w II lidze, powtórzmy historię Leicester City!

Chcemy grać atrakcyjny football dla naszych kibiców

Kto będzie gwiazdą ligi? Czy Maj strzeli dziesięć goli w rundzie? Kto wykorzystał sportową szansę, a kto nie podjął rękawicy? Jak zebrać niezły skład nie mając budżetu? Czy żona przygotowuje piłkarzy? - z trenerem Orląt Radzyń Podlaski Mikołajem Raczyńskim rozmawia Zbigniew Smółko.

Przegląd wojska

W Czy wiadomo już, kto będzie w tym sezonie numerem jeden w radzyńskiej bramce?

- Podjąłem już taką decyzję, ale nie chciałbym, żeby zainteresowani dowiedzieli się z mediów. Mamy dwóch kompetentnych, młodych bramkarzy, obaj w wieku młodzieżowca. W razie kontuzji przepisy pozwalają nam ściągnąć nawet poza oknem transferowym, wypożyczonego do Komarówki Roberta Nowackiego, oficjalnie trenera bramkarzy. Robert będzie tam w rytmie meczowym, myślę, że mu to posłuży.

W Obrona?

- Bez większych niespodzianek, na bokach Patryk Szymala i Paweł Chaliadka, w środku sezon rozpoczną Mateusz Chyła i Szymon Kamiński, od trzeciej - czwartej kolejki powinien w pełni gotów do gry być Norbert Mysza, który z powodów związanych ze studiami nie przepracował z nami okresu przygotowawczego i ma pewne zaległości, a nikt nie zagra u mnie nieprzygotowany.

W Nie przydałby się Kamiński w środku pola?

- Przydałby się, ale i tak mamy tam niezłą obsadę. Świetnie jako defensywny pomocnik radzi sobie Vahe Mnatsakanyan, bardziej ofensywnie usposobiony jest Maciek Filipowicz, przed nimi powinien poradzić sobie, między pomocą a atakiem, Piotrek Kuźma.

W Na skrzydłach Karol Rycaj i Przemysław Koszel?

- Tak. Parę słów o tym drugim: to może być odkrycie tego sezonu, klasyczny skrzydłowy, z ogromnymi umiejętnościami, aż się chwila dziwi, że do tej pory nie wyciągnął go nikt z wyższych lig. Myślę, że będzie czołowym skrzydłowym ligi.

W W ataku pełnię formy może pokazać Arek Maj. Proszę o typ, ile walnie w rundzie?

- Dwadzieścia w sezonie, czyli na rundę wypada po dziesięć. Naciśkać go będzie Damian Kołtunowicz i mam nadzieję, że będą się nakręcać do wspólnej rywalizacji.

W Na papierze wygląda to nieźle...

- Siłą będą jednak nie nazwiska, a kolektyw. Owszem, tacy gracze jak Kamiński, Szymala, Filipowicz, Maj, Koszel czy Rycaj powinni robić różnicę, ale to musi być, przede wszystkim, drużyna. Dla mnie dwudziesty zawodnik jest tak samo ważny jak pierwszy. Muszę podkreślić, że tak zdyscyplinowanej i ciężko pracującej grupy jeszcze nie prowadziłem.

Nowe twarze w drużynie

W W rezerwie sporo nowych twarzy, przez kilka kolejek nawet najwierniejsi kibice będą mieli problem, żeby niektórych rozpoznać.

- To są bardzo przemysłane transfery. Piotr Bryja pozyskany z Podhala Nowy Targ może zagrać na każdej pozycji z lewej strony, więc w razie problemów powinniśmy mieć flankę zabezpieczoną. W ostatniej chwili podpisaliśmy wypożyczenie z Piotrem Ćwikiem z Wisły Kraków, ograniczonym w Centralnej Lidze Juniorów i wicemistrzem Polski U-18, który jest obiecującym ofensywnym pomocnikiem. Na pewno wzmocnieniem są Ernest Skrzyński i Mateusz Tarnowski. Chcemy grać fajny, atrakcyjny dla kibiców futbol i ten skład powinien na to wystarczyć.

Ośmiu wychowanków

W Kibiców Orląt zawsze najbardziej ciekawi sytuacja wychowanków, taka ilość transferów z zewnątrz niektórych nawet irytuje...

- Przed sezonem skontaktowaliśmy się i zaprosiliśmy na zajęcia wszystkich w zasadzie piłkarzy związanych z Radzyniem, którzy mogliby wchodzić w grę i mieć aspiracje trzecioliigowe. Nikogo nie pominęliśmy. Niestety, przekonanie do pięciu treningów w tygodniu okazało się w kilku wypadkach niemożliwe. W moim rozumieniu profesjonalnej piłki trzy treningi w tygodniu, to rekreacja z elementami futbolu, ale żeby był sukces to trzeba pracować znacznie ciężiej.

Za przygotowanie motoryczne zawodników odpowiada żona trenera Marianna

W I nie było chętnych?

- Rękawicę podjął Arek Krolczuk, który świetnie prezentuje się na treningach i na pewno będzie stanowił alternatywę w środku pola i będzie pułką do pierwszego składu. Widziałem w kadrze też Bartka Idzikowskiego i Arkadiusza Kota, ale to oni podjęli decyzję o wyborze innego klubu.

W Kuźma jest szykowany do pierwszego składu, a jak daleko jest Janek Bożym? Zdrow?

- Tak, nic mu nie dolega. Ma mocną konkurencję na swojej pozycji, jego atutami są na pewno szybkość i łatwość znajdowania się w dobrych sytuacjach. Na pewno szansę dostanie. Jest też jeszcze Bartek Siudaj, bardzo ambitny i ciężko pracujący piłkarz. Dostał ode mnie szansę w kluczowym momencie meczu z Avią. W końcu miał wejść bardziej doświadczony Wellmann, ale zmieniłem zdanie i nie pożałowałem. Bartek zrealizował swoje zadania.

W Kim jest Michał Przekaziński?

- Stoper, junior urodzony w 2004 roku. To jeszcze młody przyszłość, ale każdy, kto wyróżnia się w klubie dostanie szansę. W mojej ocenie posiadanie w kadrze ośmiu wychowanków to zupełnie przyzwoity wynik.

Sztab szkoleniowy

W Pomagać Ci miał Irlandczyk, Kevin Beggy, ale długo nie zabawił?

- Ostatecznie się rozmyślił z powo-



Klub powinien pomyśleć o klasach sportowych w szkołach

dów osobistych. Aktualnie pracuje w akademii w Irlandii. To są trudne decyzje. Ja o sobie myślę, że skoro wytrzymałem pół roku na kontrakcie w Indiach, to poradzę sobie wszędzie.

W Kto będzie odpowiadał za analizy?

- Nie rezygnuję z pomysłu korzystania z najbardziej nowoczesnego jak to możliwe warsztatu. Do tej pory sam robiłem analizy i będę to kontynuował. Będzie mnie też wspierał jeden z kolegów trenerów, ale bez oficjalnego kontraktu. Przy okazji chciałbym poprosić kibiców, sympatyków o pomoc dla klubu w nabyciu niezbędnego sprzętu: potrzebna jest dobrej jakości kamera oraz komplet GPS-ów z oprogramowaniem. To wszystko jednoznaczny wydatek rzędu kilkudziesięciu tysięcy złotych, ale w klubie zostanie na co najmniej dziesięć lat i pozwoli na zupełnie inny poziom organizacji treningu.

W Jeszcze bardziej nietypowo jest z trenerem przygotowani motorycznego. Marianna Ulanicka-Raczyńska to Twoja żona. Ryzykowny pomysł. To znaczy z trenowaniem...

- Marianna sama jest sportsmanką, była lekkoatletką. Pracuje na Politechnice Warszawskiej, jest ekspertem od gospodarki przestrzennej, dobrze tam zarabia, ale jej pasją jest właśnie trening, sprawy związane z motoryką. Zna się na tym, chce się rozwijać. Pracuje i wspiera mnie bez wynagrodzenia, co zważywszy na sytuację finansową klubu, nie jest bez znaczenia.

W Więc zamiast Irlandczyka mamy jako asystentów naszych chłopaków Fabiana Cioka i Roberta Nowackiego...

- Tak. Fabio pomagał mi już sporo wiosną. Ma też licencję UEFA B, więc w razie czego, na przykład jakiejś dyskwalifikacji, będzie mógł mnie zastąpić na ławce.

W Dużo tych dyskwalifikacji będzie? Wiosną trener dostał dwie czerwone w siedmiu meczach. Chuligan....

- Oj, nawet teraz z Sieniawą nie będę mógł siedzieć na ławce... Mam nadzieję, że w tym sezonie będzie zdecydowanie mniej nerwowo i nie będziemy rozgrywać meczów o życie. Jedno przy tym podkreślić: w żadnym wypadku,

kiedy mnie sędzia wyrzucał z ławki, nie byłem wulgarny.

Świetnie zorganizowany klub

W Jedną rzecz sobie trzeba wyjaśnić. Z jednej strony w kółko słyszymy o tym, że w klubie bieda, budżet mały, a mamy listę sprowadzanych zawodników z niezłym CV, o których trener mówi w samych superlatywach. Jak to działa?

- Po pierwsze Radzyń ma dobrą opinię, jako klub solidny, który co obieca, to zapłaci. Jest dobrym miejscem, żeby odbudować się po kontuzji, zrobić następny krok w rozwoju. Jest to klub z dobrą bazą i niezwykle sensownie zarządzany. Mogąc sprowadzać graczy, którym trzeba zapłacić po 4000 złotych wszystko byłoby łatwiejsze, ale najprawdopodobniej jesteśmy klubem z najmniejszym budżetem w lidze i musimy nadrobić to inaczej.

W Trzeba mieć kontakty?

- Tak, i tutaj chcę podkreślić rolę dyrektora Przemysława Kośmidra. Bez niego ani mnie, ani wielu dobrych piłkarzy by tu nie było. My z Przemkiem często rozmawiamy i analizujemy naszą sytuację. Jest to człowiek w stu procentach zaangażowany i niesłychanie kompetentny.

W Czy walka o utrzymanie to maksimum możliwości Orląt?

- W mojej ocenie nie. Baza jest lepsza niż w niektórych klubach drugiej ligi. Organizacja też, więc czemu nie walczyć o więcej? Owszem, jest też przestrzeń na poprawę i stanu boisk i sposobu działania akademii. Wydaje mi się, a trochę się na tym znam, że dobrym pomysłem byłoby wrócenie do idei klas sportowych. Tylko w ten sposób można sprawić, że chłopcy będą trenować pięć razy w tygodniu, a tylko to umożliwia sportowy progres pozwalający na grę w trzeciej lidze i wyżej. Mocno namawiam klub do pójścia w tym kierunku.

W Z tymi porównaniami z drugą ligą to chyba jednak przesada...

- Dla mnie takim wzorcem jest historia Leicester. W jednym sezonie obronili się przed spadkiem, przed drugim wzmocnili się mniej znanymi zawodnikami z drugiej ligi francuskiej i dzięki sile kolektywu, a nie solistom zostali mistrzami Anglii. Chciałbym, w odpowiedniej skali, powtórzyć tę historię.

Zbigniew Smółko

Borysiuk: Twardo stąpam po ziemi. Kocoł: Naszym celem jest coś więcej niż utrzymanie

Piłkarze Podlasia już w najbliższą sobotę zainaugurują rozgrywki III ligi. Ekipa z Białej Podlaskiej została solidnie wzmocniona i liczy na dużo lepszy wynik niż w poprzednim sezonie, kiedy to zapewnili sobie utrzymanie w ostatnich sekundach spotkania decydującej kolejki.

mp

**ROZMOWA Z Rafałem Borysiukiem, trenerem Podlasia Biała Podlaska**

Twardo stąpam po zmieni

Jesteście gotowi?

- Okaże się. Liga wszystko zweryfikuje. Jako zespół cały okres przygotowawczy przepracowaliśmy bardzo solidnie. Nie możemy sobie nic zarzucić. Cieszą transfery, których dokonaliśmy. Uważam, że doszli do nas zawodnicy, którzy podniosą poziom zespołu i dadzą jakość. Wiadomo, że nie szastaliśmy pieniędzmi, a i tak mamy silniejszą kadrę niż w poprzednim sezonie. Do tego dążyliśmy.

W ekipie pojawili się:

Spring, Tuttas, Pigiel, Kot, Idzikowski, Nowak...

- To fajne nazwiska. Wszyscy mają szansę na grę w pierwszym składzie. Po takich zawodników chcieliśmy sięgnąć. **Przed sezonem zarząd klubu mówił o awansie do drugiej ligi...**

- Znam to hasło. Po to się gra, by stawiać przed sobą

wysokie cele. Nie możemy mówić, że będziemy walczyć o utrzymanie. Do walki o promocję podchodzę bardzo spokojnie. W każdym meczu chcemy grać jak najlepiej. Twardo stąpam po ziemi. Wiem, że stać nas na sprawianie niespodzianki. Jak będzie? Wszystko okaże się po 34 kolejkach. Wiem, że nie będzie zdecydowanego faworyta do wygrania rozgrywek, jak miało to miejsce w poprzednim sezonie, kiedy Wisła Puławy zdeklasowała wszystkich.

Kto może wywalczyć awans?

- Jest kilka ekip: Podhale Nowy Targ, Stal Stalowa Wola, Siarka Tarnobrzeg, Chelmsianka Chelm, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Wisłoka Dębica. Ciężko wróżyć z fusów. My chcielibyśmy po walczyć o wysokie miejsce w tabeli.

**ROZMOWA Z Kamilem Kocołem, pomocnikiem Podlasia Biała Podlaska**

Naszym celem jest coś więcej niż utrzymanie

Jakie były szanse, że możesz opuścić Podlasie?

- Nie ukrywam, że miałem kilka ofert. Żadnej z nich nie przyjąłem. Nawet do niedzieli do wieczora działacze jednej z drużyn pierwszoligowych czekali na moją decyzję.

Ile było zapytań?

- Kilka.

Z wyższych lig również?

- Oczywiście. Pojawiły zapytania z drugiej ligi, jak również z zaplecza Ekstraklasy. Żadna mnie nie satysfakcjonowała. Nie mówię o pieniądzach.

Nie bez znaczenia był fakt Twojej pozycji w Podlasiu?

- Gram w tym klubie z półtoraroczną przerwą od dziewięciu lat. Jestem związany z tym klubem. Oprócz tego, że gram to zasiadam w zarządzie Podlasia. To duża nominacja i powód do dumy.

Młodzi chłopcy mają swoich idoli. Wiem, że wielu z nich chciałoby grać tak jak Kamil Kocoł...

- Bardzo fajnie słyszeć takie słowa. Gdy byłem młodym chłopcem dopingowałem Podlasie i podziwiałem starszych kolegów. Mogę wspomnieć o: Arkadiuszu Maksymiuku, z którym zaczynałem przygodę w seniorach czy nieco starszych ode mnie: Marku Piotrowiczu czy Rafale Borysiuku, który

rzucił i dzielił w środku boiska, a do tego strzelał z rzutów wolnych niczym profesor.

Podlasie idzie do przodu?

- Niech świadczą o tym nowi zawodnicy, pozyskani przed startem sezonu. Wierzę, że każdy kolejny sezon będzie jeszcze lepszy. W ekipie pojawili się piłkarze, którzy mają w CV grę w wyższych klasach rozgrywkowych. Potrzebujemy jeszcze czasu, by się zgrać, ale każdy kolejny dzień jest dla nas na plus. W sparingach może nie strzelaliśmy dużo goli, ale spokojnie.

Klub idzie do przodu, a tutaj duża rola zarządu, czyli prezesa Karola Filipka i wiceprezesa Ernesta Jaroszka...

- Chyba nikt nie może powiedzieć złego słowa na tych ludzi. Wykonują tytaniczną pracę. Atmosfera w klubie jest bardzo dobra. Są nowi sponsorzy, wracają ci, którzy niegdyś wspierali Podlasie. Tylko się cieszyć.

Pamiętasz czasy, gdy grałeś w klubie za kilkaset złotych...

- Dokładnie. Teraz Podlasie stoi na nieporównywalnie wyższym poziomie.

W poprzednim sezonie strzeliłeś 21 goli. Da się jeszcze „podkreślić” ten wynik?

- Myślę, że nie ma rzeczy niemożliwych. Jesteśmy mocniejszą



drużyną niż w poprzednim sezonie. Gorąco wierzę, że będziemy dużo wyżej w tabeli niż w ostatnich rozgrywkach. Wiem, że dużo drużyn będzie musiało się z nami liczyć.

Które miejsce będzie tym dobrym?

- Nie chcę teraz o tym mówić. Mogę obiecać, że w każdym spotkaniu będziemy walczyć o komplet punktów. Co to nam da? Dowiemy się w czerwcu.

Ale chyba nie chcielibyście takiej końcówki sezonu jak ostatnio?

- W żadnym wypadku. Dość takich nerwów. Wierzę, że taki scenariusz się nie powtórzy. Teraz chcieli spokojnie grać, wygrywać. Naszym celem jest coś więcej niż utrzymanie.

Na stadionie już jest mura-wa. Właśnie rozpoczęła się budowa trybun...

- Chcę doczekać czasów w Podlasiu, kiedy zagram na naszym nowym obiekcie. Zrobię wszystko, by tak właśnie było. Zostałem w Białej Podlaskiej, by pomóc w ambitnym projekcie. Na ten moment nigdzie się nie wybieram.

Zadzwonił z Legii Warszawa?

- Pomyślę.

A z Widzewa Łódź?

- Przecież wiesz, że odmówię (śmiech - przyp. red.).

**ROZMOWA Z Kacprem Dmitrukiem, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska**

Coś bolało, brałem tabletkę i na boisko. Taki „koń”. Dziadek płakał

Doznałeś kontuzji. Znasz już wyniki badań?

- Poznam je w poniedziałek (2 sierpnia) po południu. Nie wygląda to dobrze. Kolano mi spuchło. W najgorszym wypadku mam zerwane więzadła krzyżowe, poboczne. Do tego mam problemy z łokotką.

Jak do tego doszło?

- Graliśmy z Avią Świdnik. Wyprzedziłem przeciwnika i on popchnął. Noga się wygięła w powietrzu. Coś strzeliło. Przez minutę czułem ogromny ból.

Sądziłeś, że to poważna kontuzja?

- Niestety. Od razu wiedziałem, że stało się coś złego. Poprosiłem o zmianę.



Kacper Dmitruk (w środku) doznał poważnej kontuzji. Wydaje się, że w najbliższych miesiącach nie pomoże Podlasiu

Nie tak miało być...

- Dokładnie. Graliśmy przedostatni mecz w okresie

przygotowawczym. Dobrze się czułem. Miałem nadzieję na występy w pierwszym

składzie, jak miało to miejsce w poprzednim sezonie. Strzeliłem swoje dwie pierwsze

bramki w barwach Podlasia. Gorzej być nie może. Zdaję sobie sprawę, że czeka mnie długa przerwa. Będę chciał wrócić jak najszybciej.

Tego Ci życzę...

- Mój dziadek Jan Lewczuk jest załamany. Podobnie jak starsi kibice. Martwi się o mnie, płakał. Codziennie mnie odwiedza. Pocieszałem go. Dopóki nie mam diagnozy żyję nadzieją, że będzie dobrze.

Szczęście w nieszczęściu, że kilkadziesiąt godzin wcześniej podpisałeś kontrakt z klubem...

- Będę miał jakieś zabezpieczenie finansowe. Mam czystą głowę i mogę skupić się na

dojściu do zdrowia. Rozmawiałem z prezesem Karolem Filipkiem. Zadeklarował pomoc.

Ale i tak wielka szkoda, bo nie zagrasz w solidnie wzmocnionej ekipie...

- Dokładnie. Mam nadzieję, że chłopcy poradzą sobie i zajmiemy wyższe miejsce niż w poprzednim sezonie. To moja pierwsza tak poważna kontuzja. Jestem typem zawodnika, który nie narzeka na zdrowie. Coś bolało, brałem tabletkę i na boisko. Taki „koń”, jak to się mówi. Teraz kolano nie wytrzymało. Takie jest życie.

mp

Kontrolerzy wyjaśnili, jak pech zagościł na sztandarowej inwestycji w Białej Podlaskiej

Sprawa stadionu. Walkowery dla budowlañców

Najwyższa Izba Kontroli wzięła pod lupę I etap budowy bialskiego stadionu. Wskazała na niezależne od miasta problemy wykonawców z rzetelną i terminową realizacją inwestycji. Uznała, iż prezydent odpowiednio wykorzystał kary umowne.



Prezydent, jego urzędnicy i radni z KO na odpowiednio zregenerowanej murawie

Budowa stadionu w Białej Podlaskiej ma bogatą i długą historię. Duże emocje kibiców i lokalnych polityków towarzyszyły poślizgom za poślizgami. Przyczyny opóźnień były ukrywane przez inwestora.

Z ustaleń NIK wynika, iż już w czerwcu 2017 r. podpisano umowę na dofinansowanie 10 mln zł przebudowy stadionu z państwowego Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. Termin zakończenia zadania inwestycyjnego był wyznaczony na koniec września 2019 r. Później pojawiły się aneksy wskazujące na wzrost wartości inwestycji z 26 mln zł do prawie 40 mln zł.

Kontrolerzy NIK zbadali dokumentację dotyczącą tej pechowej i trwającej latami inwestycji. Nie mieli zastrzeżeń do przetargów i zawarcia już w maju 2018 r. umowy poprzedniego prezydenta Dariusza Stefaniuka ze spółką S-Sport z Zabrze, która miała przebudować stadion za 39,5 mln zł.

Kiwali na budowie

O bałaganie towarzyszącym tej inwestycji świadczy fakt, że

do września z funkcji inspektora nadzoru inwestorskiego zrezygnowało kolejno aż 12 osób! Pojawiały się przestoje. Chociaż wykonawca nie zgłosił, że dokumentacja jest niekompletna lub nieprawidłowa, to jednak w listopadzie 2018 r. kierownik budowy wstrzymał inwestycję.

Tenże kierownik powołał się na „niepotwierdzoną informację” o rzekomych błędach w przekazanej przez miasto dokumentacji technicznej dotyczącej fundamentów oraz braku stanowiska projektanta konstrukcji w tej sprawie.

NIK ustaliła, iż od września 2018 r. inspektorzy nadzoru zaczęli zgłaszać braki w dostarczeniu dokumentacji inwentaryzacyjnej (m.in. kanalizacji deszczowej, betonowanych podkładów, kanału), a miesiąc później dokonano wpisu o potrzebie zabezpieczenia wykopów. W listopadzie 2018 r. trzech inspektorów nadzoru budowlanego, będących jednocześnie urzędnikami UM, zrezygnowało z pełnienia swoich funkcji.

Czerwona kartka dla S-Sport

Bialski UM uzyskał wiedzę, że S-Sport bardzo opóźniał m.in. roboty ziemne, wykonanie płyty boiska i fundamentów. Mało tego, ta firma utraciła ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej na sumę gwarancyjną (określoną w umowie z bialskim UM).

Wykonawca zalegał także z płatnościami na rzecz podwykonawców. W konsekwencji nowy prezydent Michał Litwiniuk roztropnie 6 grudnia 2018 r. odstąpił od umowy z firmą, która nie była w dobrej kondycji i „zasłynęła” później m.in. z fatalnej budowy stadionu w Bytomiu, gdzie osunęła się skarpa.

NIK ustaliła, że miasto zapłaciło spółce z Zabrze 1,44 mln zł oraz na rzecz nieopłaconych przez nią podwykonawców 1,34 mln zł. Bialski magistrat wykorzystał zabezpieczenie należytego wykonania umowy na 1,97 mln zł (zaliczono to na poczet kary należnej miastu od S-Sport ze względu na odstąpienie z winy wykonawcy od umowy).

Upadły S-Sport

Sąd Rejonowy w Gliwicach, XII Wydział Gospodarczy, zawiadomił, że postanowieniem z dnia 28 czerwca 2021 roku wydanym w toku postępowania w przedmiocie ogłoszenia upadłości dłużnika S-Sport Sp. z o.o. w Zabrzu, prowadzonego przed Sądem Rejonowym w Gliwicach, dokonano zabezpieczenia majątku dłużnika poprzez wyznaczenie tymczasowego nadzorca.

Miasto zachowuje prawo do odsetek i zamierza pozostałą należną karę umowną dochodzić przed upływem okresu przedawnienia roszczenia, które nastąpi już jesienią 2021 r.

Zwodzona murawa

Kontrolerzy NIK nie dostrzegli też nieprawidłowości w przetargu dotyczącym przebudowy płyty boiska na stadionie miejskim. Wykonawca Radosław Telenga TEL-BRUK najpierw w grudniu 2019 r. zgodził się na kwotę 4,36 mln zł, a za pięć miesięcy przystał na jej zmniejszenie aneksem do 3,38 tys. zł.

Pech nie opuszczał tej inwestycji. W czerwcu 2020 r., w ocenie kierownika budowy, roboty na płycie boiska zostały wykonane nieprawidłowo. Po dwóch miesiącach miasto odstąpiło od części umowy z winy wykonawcy płyty boiska (TEL-BRUK), gdyż warstwa roślinna miała „krytyczny stopień zageszczenia”.

– Brakowało właściwej przepuszczalności wody w głębsze

Już III etap

20 lipca prezydent Michał Litwiniuk podpisał umowę z wykonawcami III etapu budowy stadionu, przedsiębiorstwem Dombud oraz PNB Paweł Nicyporuk Budownictwo. W III etapie zostaną wykonane: zadaszona trybuna po stronie zachodniej, trybuna dla kibiców gości z oddzielnym wejściem i wjazdem na parking, hala sportowa z łącznikiem ze szkołą i z internatem, parking na 170 aut oraz dodatkowe miejsca do treningów i rozgrzewek.

warstwy podłoża, ponieważ użyto nieprawidłowej wielkości ziaren podbudowy – stwierdzili specjaliści.

Po intensywnych opadach na powierzchni murawy przez kilka do kilkunastu godzin utrzymywała się woda. Miasto zapłaciło 2,99 mln zł za to zadanie, gdyż z ustalonej ceny potrąciło 392 tys. zł za karę umowną i wadliwe roboty.

NIK pochwaliła miasto

Prezydent Michał Litwiniuk przedłużył termin zakończenia przebudowy stadionu do końca 2021 r. Miasto wskazało na potrzebę „zmiany koncepcji realizacji zadania i wykonania nowej dokumentacji projektowej w związku z koniecznością optymalizacji kosztów.”

– W ramach przeprowadzonych przez kontrolera NIK oględzin ustalono, że na stadionie wykonano płytę boiska pokrytą trawą. Boisko wyposażono w nawodnienie, dwie bramki, dwa piłkotapy oraz miejsca do

Przyjedzie reprezentacja młodzieżówki

Dofinansowanie z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej w wys. 10 mln zł do przebudowy stadionu związane jest z programem inwestycji o szczególnym znaczeniu dla sportu. Dotowane są obiekty sportowe na potrzeby sportu wyczynowego i organizację wyczynowych zawodów sportowych. Bialski stadion miejski będzie wykorzystywany do prowadzenia konsultacji, zgrupowań i sparingów młodzieżowych reprezentacji Polski. Rozgrywane będą na nim finały wojewódzkich oraz ogólnopolskich rozgrywek. (wg NIK)

odpoczynku dla trenerów i zawodników. Powierzchnia boiska była płaska i równa – brzmiało wystąpienie Izby do bialskiego prezydenta.

NIK stwierdziła, że problemy wykonawców z rzetelną i terminową realizacją inwestycji były niezależne od miasta, które podejmowało działania zmierzające do uzyskania należnych od wykonawców rekompensat związanych z niedotrzymaniem umownych terminów realizacji inwestycji oraz z wadliwie wykonanymi robotami.

Najwyższa Izba Kontroli pozytywnie oceniła „prawidłową realizację zadania inwestycyjnego”. Jako nieprawidłowość wskazała tylko brak książki obiektu budowlanego, czyli stadionu miejskiego. Odnotowała, iż nową książkę założono w trakcie kontroli NIK.

Marek Pietrzela

Zbiórka na dechy. Żeby mogli tańczyć obertasy, jak ich dziadkowie

GMINA MIĘDZYRZEC:

Międzyrzeckie stowarzyszenie zbiera pieniądze na organizację „potańcówki na dechach”. Chodzi o zakup drewnianej podłogi, na której można będzie tańczyć.

Stowarzyszenie „Idziemy w kulturę” to młoda, prężnie działająca grupa. Jej członkowie chcą wesprzeć Gminny Ośrodek Kultury w Międzyrzeczu Podla-



Pierwsza gminna potańcówka cieszyła się sporym zainteresowaniem mieszkańców

skim w organizacji „potańcówki na dechach”. Dlatego została

zorganizowana internetowa zbiórka pieniędzy.

TUTAJ MOŻNA WESPRZEĆ ZBIÓRKĘ: <https://zrzutka.pl/rt7rsh>

– Na prawdziwych dechach, czyli drewnianej podłodze, tańczyli obertasy i poleczki nasi dziadkowie przy akompaniamencie kapeli grającej na żywo. Jedyłą przeszkodą w pełnej realizacji planu są pieniądze – czytamy na stronie zbiórki internetowej

Na wykonanie takiej podłogi potrzeba 8 tys. zł.

– Na ten moment ta kwota jest zbyt duża, byśmy mogli

pokryć ją z własnych środków, dlatego zwracamy się o pomoc właśnie do Was – apelują.

Jeśli stowarzyszenie zbierze kwotę niezbędną do zakupu materiału i wykonania podłogi, „potańcówki na dechach” zostaną wpisane na stałe do kalendarza imprez kulturalnych regionu.

– To pierwsza taka inicjatywa w naszej okolicy. Potrzeba

naprawdę niewiele, by podtrzymać zanikającą tradycję i przekazać ją młodym pokoleniom. Zrobmy to wspólnie – apeluje stowarzyszenie.

Przypomnijmy, że pierwsza potańcówka miała miejsce w czerwcu w Zaściankach. To projekt współfinansowany z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Kolejne odbędą się 8 sierpnia w Zaściankach oraz 13 sierpnia w Rzeczy.

(McM)



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota terespolska

Pszczelarze propagują swój fach, mówią też o ochronie środowiska

GINNA TERESPOL: Sukcesem frekwencyjnym okazała się druga odsłona Białkopodlaskiego Święta Miodu w Kobylanach. - Chodzi o propagowanie ochrony środowiska i pszczelarstwa - mówi prezes bialskiego koła pszczelarzy.

Organizatorem niedzielnego wydarzenia był Związek Pszczelarzy Podlasie z siedzibą w Białej Podlaskiej wraz z Gminnym Centrum Kultury w Kobylanach oraz gminą Terespol. Pierwsza edycja miała miejsce w 2019 roku. Ze względu na pandemię, rok temu impreza się nie odbyła. - Jako Gminne Centrum Kultury udało nam się wystąpić do białkopodlaskiej lokalnej grupy działania



Podczas imprezy można było kupić miód, miód pitny czy miodowe słodycze

o dofinansowanie wydarzenia. Mamy większą scenę, więcej zespołów. Dodatkowo miała miejsce m.in. zbiórka baterii, a w zamian wydawaliśmy ludziom sadzonki roślin. To ciekawe spotkanie rodzinne - mówi Dorota Szelest, dyrektor GCK w Kobylanach.

Ochrona środowiska

Cel imprezy to propagowanie pszczelarstwa, a przede wszystkim ochrony środowiska. - W ostatnich latach dużo pszczół ginęło, w większości przez ludzi. Używane są pestycydy, robione są opryski, a to zabija te pożyteczne owady.

Chcemy przybliżyć dzieciom dziedzinę, jaką jest pszczelarstwo. Bo niektórzy nie wiedzą, co pszczoła robi, i ile nam daje - mówi Jan Chuda, pszczelarz, prezes Koła Pszczelarzy w Białej Podlaskiej. Na wydarzeniu pojawiły się stoiska z produktami pszczelarskimi, były m.in. miody pitne.



Święto Miodu cieszyło się dużym zainteresowaniem mieszkańców powiatu bialskiego

Jan Chuda,
prezes bialskiego Związku Pszczelarzy
Chcemy przybliżyć także dzieciom dziedzinę, jaką jest pszczelarstwo

Integracja ze społecznością

Związek Pszczelarzy Podlasie, który ma swoją siedzibę w Białej Podlaskiej, zrzesza 413 osób z miasta i powiatu. Liczy 15 kół. Pszczelarze posiadają 12,7 tys. rodzin pszczelich. - Warto się do związku zapisać, są dotacje, można z nich

skorzystać. My, korzystając z możliwości i wsparcia różnych sponsorów, integrujemy się ze społecznością. Na pewno bez sponsorów nie zorganizowalibyśmy takiej imprezy. Pomagał nam też wójt i Gminne Centrum Kultury - podkreśla prezes Chuda.

Maciej Maciejuk

Satysfakcja, ale bez jednomyślności

Beczka miodu nie wystarczyła

Terespolski burmistrz nie do końca był zadowolony z uzyskanego wotum zaufania i absolutorium. Dopytywał radną, dlaczego jako jedyna wstrzymała się od głosu, podczas gdy reszta rady była na „tak”.

Właściwie burmistrz Jacek Danieluk zdał egzamin z ubiegłego roku na stołku szefa urzędu prawie celując i mógł liczyć na brawa oraz gratulacje radnych. Już na początku czwartkowej sesji Rady Miasta rozpoczął autoprezentację sukcesów.

Najpierw, w sprawozdaniu z okresu międzyseesyjnego, omówił m.in. prestiżowy rodzinny piknik wojskowy sprzed kilku dni, swoje zabiegi o utworzenie oddziału karno-skarbowego w Akademickim Liceum Ogólnokształcącym, kolejne starania m.in. w ramach Polskiego Ładu o inwestycje drogowe i kanalizacyjne, a także niedawne udostępnienie terenu rekreacyjnego „Konowicy”.



Jacek Danieluk,
burmistrz Terespoli

Finanse mamy bardzo dobre

Cieszy mnie uplasowanie naszego miasta na wysokim miejscu w kraju w rankingu finansowym samorządu terytorialnego w Polsce za 2020 r. Pod uwagę wzięto aż siedem wskaźników, w tym m.in. dochody własne oraz obciążenia gminy i wydatki. Chociaż nie posiadamy dużo dochodów własnych, to jednak sytuacja finansowa naszego budżetu Terespoli jest bardzo dobra. Możemy zatem myśleć o pozyskiwaniu dotacji zarówno krajowych, jak i unijnych oraz realizować liczne inwestycje, które przede wszystkim są potrzebne dla naszych mieszkańców.

Zapowiedział akcję szczepień w bibliotece, rozmowy o tunelu pod torami. Wykorzystał też przekazaną mu przez nas w lipcu informację o dobrym miejscu Terespoli w rankingu finansowym samorządu terytorialnego w Polsce. Podkreślił, że ten kolejny sukces to m.in. wynik efektywnych działań z gospodarką wodno-ściekową. Przypomniawszy, że prawie 3,1 mln zł kosztowała ważna dla terespolan modernizacja stacji uzdatniania wody.

Zachwyty nad rozwojem

Debata publiczna o raporcie miasta nie była. Nie wpłynęły zgłoszenia mieszkańców o zabranie głosu w tej sprawie.

- Sytuacja jest znana i przejrzysta - podkreślił Jarosław Tarasiuk, przewodniczący rady.

12 radnych głosowało za udzieleniem wotum zaufania burmistrzowi. Tylko radna Justyna Sowa wstrzymała się od głosu.

Jacek Danieluk podziękował za wotum zaufania i przypo-

mniał, że pozyskiwał duże pieniądze na inwestycje.

- Komu mielibyśmy w końcu ufać jak nie burmistrzowi. Od wielu lat miasto rozwija się dynamicznie. Wielkie inwestycje toczyły się zgodnie ze strategiami. To wotum zaufania absolutnie się należy burmistrzowi - podsumował Jarosław Tarasiuk.

Debata publicznej o raporcie miasta nie było. Nie wpłynęły zgłoszenia mieszkańców o zabranie głosu w tej sprawie.

- Składam ogromne podziękowanie dla zdecydowanej większości radnych, którzy mnie wspierają. Serce czasami boli, że nie wszyscy są zadowoleni. Pewnie, że nie wszystko wyjdzie - szef urzędu nie ukrywał emocji oraz zapowiedział, że w sierpniu na terenie rekre-

acyjnym będzie można zjeść lody i wypić lemoniadę...

Małomówni radni

Radni oszczędzali czas i słowa również przed głosowaniem nad uchwałami dotyczącymi rocznego sprawozdania finansowego i udzieleniem absolutorium burmistrzowi. Kiedy nikt nie zgłaszał się do dyskusji, przewodniczący rady ponownie zabrał głos, deklarując, że zgłasza się za przyjęciem sprawozdania z wykonania budżetu oraz za udzieleniem burmistrzowi absolutorium.

- Nie było żadnych problemów. Był to bardzo dobry rok w Terespolu, inwestycyjny - podsumował Jarosław Tarasiuk i zaznaczył: - Głosów w dyskusji nie widzę.

Wyniki głosowań za przyjęciem sprawozdania i udzieleniem absolutorium były podobne - 12 za i jeden głos wstrzymujący się (Justyna Sowa). Niespodziewanie burmistrz, zamiast cieszyć się

z tego wyniku, zwrócił się do wstrzymującej się z udzieleniem mu poparcia radnej.

- Zawsze byłem szczery. Pani Justyno, chciałbym wiedzieć, co było źle! Chciałbym prawie wszystkim radnym podziękować - mówił emocjonalnie.

Jednak radna Justyna Sowa nie wyjaśniła burmistrzowi przyczyn wstrzymania się od głosu. On obiecał realizację wielu swoich pomysłów dotyczących rozwoju miasta.

Zaskakujący był finał sesji. Jednogłośnie obecni na sesji radni podjęli uchwałę w sprawie zlecenia komisji rewizyjnej Rady Miasta przeprowadzenia kontroli w Zespole Szkół Publicznych. Radni mają zająć się głośnymi i kontrowersyjnymi przypadkami nieprawidłowości, dotyczącymi m.in. procedury awansów na stopień zawodowy.

Marek Pietrzela